

Białostoczczyzna

2 / 1995



Białostockie Towarzystwo Naukowe

KWARTALNIK

Białostoczyna

2 / 38 / 1995

BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

Białystok 1995

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Małgorzata Dolistowska, Włodzimierz Jarmolik,
Michał Kondratiuk, Henryk Majecki (redaktor naczelny), Józef Maroszek,
Bogusław Nowowiejski, Antoni Oleksicki,
Waldemar Wilczewski (sekretarz redakcji)

Wydanie numeru sfinansował

**URZĄD WOJEWÓDZKI
W BIAŁYMSTOKU**
Wydział Kultury, Sportu i Turystyki

WYDAWCA

Białostockie Towarzystwo Naukowe

przy współpracy
Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego
w Białymstoku

ADRES REDAKCJI

15 - 565 Białystok, Dojlidy Fabryczne 23, tel. 326 - 126

PN ISSN 0860-4096

artykuły

Anna Laszuk

Włość dubieńska – historia jednej dzierżawy

Bezpośrednio po przyłączeniu Podlasia do Korony w 1569 r. ponad 3/4 istniejących tu osad stanowiło własność szlachecką.¹Większość z nich należała do drobnej i średniej szlachty. Niewiele było natomiast dużych włości prywatnych. Do największych tutejszych właścicieli ziemskich należeli wówczas Kiszkwowie, Kosińscy, Radziwiłłowie i Sapiehowie. Dwie pierwsze rodziny nie długo utrzymały swoje znaczenie. W przeciwieństwie do ich majątków, które przeszły w obce ręce, orlańska włość Radziwiłłów i boćkowska Sapiehów nie zmieniły właścicieli przez następne dziesięciolecia. Stanowiły one kompleksy ziemskie o długoletniej tradycji. Oba leżały w powiecie brańskim ziemi bielskiej. Nie były to jedyne podlaskie majątki obu rodzin, które posiadały znaczne dobra również w sąsiedniej ziemi drohickiej. Tak było, zarówno w drugiej połowie XVI w., jak i kilkadziesiąt lat później, chociaż skład dóbr i sposób ich wewnętrznej organizacji zmieniały się dość często. Bardziej znaczące i trwałe zmiany przyniosła jednak połowa XVII w.

Zgodnie z powszechnie panującą opinią, okres ten na ziemiach polskich charakteryzowały działania wojenne i towarzyszące im klęski oraz zniszczenia, z których trudno się było podnieść w ciągu kolejnych dziesięcioleci. Za sprawców tych nieszczęść uznawani byli na ogół Szwedzi, których najazd na Polskę w 1655 r. zyskał wymowne miano *potopu*. Nie można zaprzeczyć, że ówczesną obecność naszych północnych sąsiadów na ziemiach polskich trudno nazwać dobroczynną. Z drugiej jednak strony nie należy im przypisywać wszystkich klęsk, jakich udziałem stały się polskie losy w latach pięćdziesiątych XVII w. Wschodnie tereny Korony nękały w tym samym czasie najazdy Tatarów, Rakoczego oraz oddziałów rosyjskich. Do zniszczeń przyczyniały się także poczynania polskich wojsk, które nie mogąc doczekać się regularnych wypłat żołdu, próbowały na własną rękę ściągać "należności" z terenów, przez które przechodziły. Wojna była wszechobecna i zaznaczyła się w życiu całego kraju, społeczności lokalnych oraz pojedynczych osób. Nie należy jednak zapominać, że obok działań wojennych toczyło się życie osób nie biorących udziału w bitwach i potyczkach. Normalnym było ono na tyle, na ile pozwalała aktualna sytuacja polityczna i militarna.

W poniższym artykule chcę przedstawić zmiany, jakie zaszły głównie w połowie XVII

w., we włości dubieńskiej leżącej w powiecie brańskim i będącej początkowo własnością Sapiehów - rodziny o zakorzenionej na tym terenie pozycji. Dubno należało do niej od 1512 r., kiedy to Jan Sapieha, w trakcie "zaokrąglania" włości boćkowskiej, otrzymał je od Lenarta Kosińskiego, dając mu w zamian Lisowo w parafii drohickiej.² Dokładna data wyodrębnienia się włości dubieńskiej z boćkowskiej nie jest znana. Wiadomo jednak, że już w pierwszej połowie XVII w. stanowiła ona oddzielną całość. W jej skład wchodziło 9 wsi: Czechy³, Dubno, Kośna, Kruhła⁴, Moskiewce, Mołoczki, Piotrowszczyzna i Szyposze.⁵

Wspomniana włość dubieńska nie wyróżniała się niczym szczególnym. Była jedną z kilkunastu podobnych znajdujących się w ziemi bielskiej. W połowie XVII w. przechodziła często z rąk do rąk. Na bliższe poznanie zachodzących w niej procesów osadniczych i ekonomicznych pozwalają przekazy źródłowe, szczęśliwie zachowane do naszych czasów. W wypisach z brańskich ksiąg sądowych, zwanych Kapticjanami, udało się odnaleźć trzy inwentarze tej włości, wykonane w połowie XVII w. w niezbyt odległych przekrojach czasowych. Pierwszy pochodzi z 1646 r., kiedy włość należała jeszcze do Sapiehów.⁶ W 1650 r. po przejściowym posiadaniu jej przez Jerzego Monwida Irzykowicza, stała się własnością Franciszka Jana Leśnowolskiego i jego żony Anny z Sapiehów.⁷ W 1653 r., już po śmierci Leśnowolskiego, dokonany został podział majątku po braciach Kazimierzu i Tomaszu Sapiehach. Uczestnikami podziału były dwie córki Kazimierza - Barbara żona Eustachego Wołowicza cześnika litewskiego, i Anna, wtedy już żona Szczęsnego Zygmunta Parysa, starosty czerskiego. Tej ostatniej przypadła w udziale m.in. włość dubieńska, folwarki Wólka Wygonowska, Kruhła i Kalejczyce.⁸

Warto przybliżyć w tym miejscu sylwetkę drugiego męża Sapieżanki, który - choć "homo novus" w tych stronach - stał się w krótkim czasie jednym z najbogatszych posiadaczy. Pochodził on ze średnio zamożnej rodziny mazowieckiej. Do jego rodzinnych dóbr należały m.in. Głosków, Stara Wola i Wrzosów. Pojawiwszy się na Podlasiu w połowie XVII w., Szczęsny Zygmunt Parys sukcesywnie zdobywał sobie tutaj coraz mocniejszą pozycję majątkową. I jak to często bywało, trafne małżeństwo stało się podstawą do zdobycia późniejszego majątku. W tym wypadku początek fortunie dały koligacje z Sapiehami. Ugruntowując swoją pozycję własnościową, nie zaniedbywał też kariery politycznej, czego dowodem był awans na kasztelana lubelskiego w 1667 lub 1668 r.⁹ Jego nominacja na wojewodę lubelskiego nie została jednak potwierdzona i godności tej nie piastował. Różne obowiązki poza województwem podlaskim sprawiły, że właściciele dóbr dubieńskich nie mogli ich osobiście doglądać. Korzystali więc z okazji i przekazywali je w dzierżawę, co było w omawianym okresie zjawiskiem dość często spotykanym na terenie Rzeczypospolitej. Czy Parysowie odnosili duże korzyści z takiego zarządzania majątkiem, nie sposób obecnie stwierdzić. Z pewnością można jedynie powiedzieć, że dzierżawcy nie żalowali lat spędzonych w tych stronach.

Pamiętną w dziejach dóbr dubieńskich okazała się kilkuletnia dzierżawa w połowie XVII w. Zaufaną osobą Anny i Szczęsnego Zygmunta Parysów okazał się Jan Mielocki - niewątpliwie szlachcic, o nieznanym pochodzeniu. Nie wspominają jednak o nim herbarze i zestawienia nazwisk szlacheckich, trudno więc poznać jego koligacje i środowisko, z którego się wywodził. W 1655 r., przy okazji przejmowania przez niego majątku w dzierżawę, wykonano drugi ze wspomnianych inwentarzy¹⁰. Wedle początkowej umowy dzierżawa miała trwać 3 lata, lecz została przedłużona na kolejne 4 lata i w 1662 r., kiedy włość była zwracana Parysom, spisano ponownie jej stan.¹¹ Zestawienie trzech inwentarzy daje dosko-

nałą sposobność do porównania stanu dóbr i zmian zaszyłych w przeciągu tego okresu.

Nazwa wsi	Liczba gospodarstw			Zmiany liczby gospodarstw					
	1646 r.	1655 r.	1662 r.	1646-1655		1655-1662		1646-1662	
				liczba	%	liczba	%	liczba	%
Czuchiv	28	24	16	- 4	14,3	- 8	33,3	- 12	42,9
Dubno	89	69	24	- 20	22,5	- 45	65,2	- 65	73,0
Kruhła	7	8	6	+ 1	14,3	- 2	25,0	- 1	14,3
Mołoczkí	76	62	41	- 14	18,4	- 21	33,9	- 35	46,1
Moskiewce	25	25	21	0	0,0	- 4	16,0	- 4	16,0
Nurzec	10	11	7	+ 1	10,0	- 4	36,4	- 3	30,0
Piotrowszczyzna	16	24	11	+ 8	50,0	- 13	54,2	- 5	31,3
Szyposze	18	19	19	+ 1	5,6	0	0	+ 1	5,6
razem	269	242	145	- 27	10,0	- 97	40,1	- 124	46,1

Tabela 1. Zmiany osadnicze we włości dubieńskiej w połowie XVII w.¹²

Tabela 1. prezentuje zmiany, jakie zaszły w 8 wsiach w przeciągu 16 lat. Liczba gospodarstw zmniejszyła się w nich w tym czasie prawie o połowę. Największy spadek - o ponad 70% gospodarstw - zanotowano w największej wsi - Dubnie. Jedynie w Szyposzach było w 1662 r. więcej gospodarstw niż w 1646 r. Nie znaczy to jednak, że proces zmiany liczby gospodarstw miał stałą tendencję spadkową. W pierwszym omawianym okresie, czyli przed oddaniem włości w dzierżawę, w Kruhłej, Nurcu, Piotrowszczyźnie i Szyposzach nieznacznie wzrosła liczba gospodarzy. Kolejny okres - czas wojny i zarazem dzierżawienia dóbr przez J.Miełockiego - przyniósł bardziej jednoznaczny proces.

Nie znaczy to jednak, że wszyscy właściciele gospodarstw chłopskich, których nie notowano w 1662 r., nie przeżyli wojny i padli ofiarą jej działań. Przyczyny zmian były bardziej złożone. Jan Miełocki, jak to podają źródła, czynił wszystko, aby osiągnąć jak największe - nie zawsze uczciwe - zyski z dzierżawy. Przyniosło to wiele szkód, zwłaszcza poddany. Autor źródła z 1662 r. nie ograniczył się do prostego wymienienia stanu ludności i gospodarki, lecz umieścił w wielu miejscach liczne komentarze. Większość z nich świadczy o bezmiarze krzywd doznanych przez dzierżawcę. Przyczyną tego był niewątpliwie stosunek Miełockiego, jego żony i służby do mieszkańców oraz liczne przejawy ucisku.

Stosunkowo dużą część inwentarza sporządzonego w 1662 r. zajmuje wykaz krzywd uczyntonych włości za *Pana Miełockiego*, który zabrał lub zmarnował wiele dobytku.¹³ Na kolejnych stronach opisu włości przedstawiono stan dóbr w upadku. Na przykład w folwarku Kruhła, *do którego przyjechaliśmy jak do pustek, bo ani plotów koło folwarków nie masz, i wrót żadnych, i furtek, dom drewniany spustoszały bez okien*. Dwór w Dubnie był równie zniszczony, łaźnia "wniwecz spustoszona", ogrody niezasiane, stawy i sadzawki powylawiane. Szkoły te trudno było ocenić. Wymiernego szacunku doczekały się natomiast krzywdy wyrządzone chłopom, którzy w złotówkach podawali własne straty. Ich powody były wielorakie: kradzież zboża, zwierząt, narzędzi, odzieży, skór, pościeli, pieniędzy, brak zapłaty za pracę, koszty leczenia po pobiciu przez Miełockiego i jego pachółków. Na opłacenie cyrulika musiano sprzedawać woły i konie, co zubażało i pogarszało warunki pracy nie tylko na działkach chłopskich, ale i na gruncie dworskim. Warto zauważyć, że źródło niejednokrotnie podkreśla niechlubną rolę odegraną przez żonę Miełockiego, Mariannę z Laskowskich, która była inicjatorką wielu rękoczynów. Jak zeznawali chło-

pi, bito często z rozkazania i z naprawy pani Mielockiej. Wymownym przykładem, być może nieco przejęskrawionym, jest wójt z Moskiewców, gdyż *Pani Mielocka sama przyjechawszy kazała mu dać postronkiem plag sto bez żadnej przyczyny*. Podobny los spotkał Gryka Zukielewicz z Kruhłej, który wydawał za mąż córkę, a że się nie pokonił Panu Mielockiemu i Samej, dał winy złoty jeden i postronkiem kazał mu dać plag pięćdziesiąt. Kilka osób straciło życie na skutek takiego pobicia. Przykładem jest żona Tymosza Mieleszczuka, która najpierw poroniła, a trzy dni później sama zmarła. Pobici chłopci, którym udało się przeżyć, na przykład Martyn Bartoszyk z Dubna, nie byli w stanie pracować, co przynosiło włości kolejne straty. Kolejnym przewinieniem Mielockiego był handel złym piwem i gorzałką, za które kazał sobie płacić, jak za pełnowartościowe napoje. Wszystkie te nadużycia poddani skwapliwie wyliczali i podawali rejestratorom. Uskarżali się też, że sam (J. Mielocki - A.L.) kilka razy uchodząc, nikogo słusznego nie zostawił na swoim miejscu, żeby ich mógł od postronnych bronić, bo kto chciał, to ich wniwecz obracał.

Niektórzy chłopci, nie mogąc znieść takich ciężarów i prześladowań, uciekali z wołami, końmi i rodzinami. Wielu było takich poddanych, którzy poszli z Dubna precz za pana Mielockiego. Prawie z każdej wsi ubyło kilka lub kilkanaście osób. Zbiegłym chłopcom należy poświęcić nieco uwagi. Inwentarz wspomina, że z Mołoczek uciekło 20 chłopów, z Dubna - 12, z Czech - 7, z Moskiewców i Nurca - po 2, a z Piotrowszczyzny i Szyposzy - po 1 osobie. Nie wiadomo jednak, czy byli to gospodarze, czy też członkowie ich rodzin lub służba. Spośród tych, których wymieniano jako zbiegów, większość nie została umieszczona wśród gospodarzy w spisie z 1655 r. Znane z tego wcześniejszego inwentarza są nazwiska jedynie 10 osób z Mołoczek, 5 z Czech, 3 z Dubna i po 1 osobie z Moskiewców i Piotrowszczyzny - w sumie 20 zbiegów czyli 44,4% ogólnej ich liczby. przemawiałoby to za hipotezą, że na ogół uciekali ci mężczyźni, którzy mieli słabszą pozycję ekonomiczną - młodsi bracia, synowie, parobcy. Mniej prawdopodobne, aczkolwiek niewykluczone jest, że na początku dzierżawy Mielockiego przybyli do włości nowi mieszkańcy, którzy nie wytrzymali ucisku i prześladowań i wyruszyli w świat szukać dla siebie lepszego miejsca. Nie wszyscy bowiem zbiegowie uciekali sami. niektórzy brali ze sobą dobytek - narzędzia i zwierzęta gospodarskie, których posiadanie świadczyło o przynależności do grupy gospodarzy.

Nazwa wsi	Liczba gospodarstw przetrwałych w rękach tych samych osób					
	1646-1655		1655-1662		1646-1662	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Czechy	9	32,1	9	37,5	3	10,7
Dubno	36	40,4	11	15,9	6	6,7
Kruhla	4	57,1	5	62,5	3	42,9
Mołoczki	34	44,7	26	41,9	15	19,7
Moskiewce	12	48,0	13	52,0	9	36,0
Nurzec	7	70,0	4	36,4	2	20,0
Piotrowszczyzna	7	43,8	10	41,7	5	31,3
Szyposze	10	55,6	11	57,9	7	38,9
razem	119	44,2	89	36,8	50	18,6

Tabela 2. Tradycje własnościowe we włości dubieńskiej w połowie XVII w.

Warto jednak podkreślić, że niektórzy chłopci, mimo niekorzystnej sytuacji, pozostali na swoich działkach. Tabele 2, i 2b. pokazują, że w czasie omawianych 16 lat jedynie niewiele ponad 1/3 gospodarstw pozostało w rękach tych samych rodzin. Widoczna jest przy tym

dość wyraźna różnica między dwoma okresami. W ciągu pierwszych 9 lat odsetek gospodarstw pozostałych u tych samych osób oraz u tych samych rodzin był znacznie wyższy, mimo iż okres ten był nieco dłuższy od kolejnych 7 lat. W tym czasie znacznej intensyfikacji uległy procesy opuszczania gospodarstw przez ich gospodarzy oraz - w nieco mniejszej skali - przybywania nowych osób. Przyczyniły się do tego warunki wojenne, charakteryzujące się zazwyczaj zwiększoną migracją. Nie bez znaczenia był również fakt ówczesnego dzierżawienia włości przez Jana Mielockiego. Doznane przez poddanych w tym czasie szkody materialne o brażenia cielesne stały się przyczyną ubywania ludności z dóbr Parysów.

Nazwa wsi	Liczba gospodarstw przetrwałych w rękach tej samej rodziny					
	1646-1655		1655-1662		1646-1662	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Czechy	10	35,7	4	16,7	9	32,1
Dubno	21	23,6	6	8,7	8	9,0
Kruhla	2	28,6	1	12,5	2	28,6
Mołoczki	22	28,9	10	16,1	19	25,0
Moskiewce	4	16,0	4	16,0	3	12,0
Nurzec	2	20,0	2	18,2	3	30,0
Piotrowszczyzna	6	37,5	1	4,2	5	31,3
Szydłosze	3	16,7	2	10,5	3	16,7
razem	70	26,0	30	12,4	52	19,3

Tabela 2a. Tradycje własnościowe we włości dubieńskiej w połowie XVII w.

Podane w tabelach odsetki stanowią jednak wartość raczej hipotetyczną. Jej niedoskonałość wynika z wątpliwej identyfikacji niektórych osób przy przyjęciu jedynie kryterium antroponimicznego oraz identyfikacji działek na podstawie wielkości i rodzaju zobowiązań, co mogło ulegać zmianom oraz kolejności umieszczenia ich w spisach. Trudno jest przy tym jednoznacznie potwierdzić kompletność zachowanych inwentarzy.

Według posiadanych informacji, w Czechach do stałych mieszkańców zaliczali się Benelikowie, Haydukowie, Janowiczowie, Konkelewiczowie, bojarzy Korszyłowię (2 rodziny), Małyszcykowie, Meteńkowie, Piesykowiczowie, Szasnowiczowie i Swirydikowie. W Dubnie byli to: Godlewscy, Hołobliczowie, Krawcowie, Kuchtowię, Mityczowie, Moklakowie, Niczyporowiczowie, Paździurkowie, Pieczonczykowie, Pochwatowie, Przystupowie, Sienkowiczowie, bojarzy Szałajowie i Tymoszwiczowie. W Kruhłej - Lewoniewiczowie, Pikulowie, Piwowarowie, Ustianowiczowie i Zukielowiczowie. W Mołoczkiach - Daczewiczowie, Denisowiczowie, Hrycewiczowie, Kapliczowie, Kowalowie, Kupkowie, Laskowiczowie, Łyżycowie, Małyszcykowie, Maximikowie, Motyczkowie, Niczyporowiczowie, Nikowiczowie, Oxiutowię, Pawłowiczowie, Piekarzowie, Popowiczowie, Prokopowiczowie, Przystupowie, Redczykowie, Saczewiczowie, Sienczukowiczowie, Ułasowiczowie i Wakuliczowie. W Moskiewcach - Chwedkowiczowie, Denisewiczowie, Dubielikowie, Klepaccy, Lewoniewiczowie, Maciejowiczowie, Maślukowie, Oxiutowię, Pikulowie, Rusinowiczowie i Rywdziczowie. W Nurcu - Bednarzowie (aż 4 rodziny), Kondracykowie i Mikuczewiczowie. W Piotrowszczyźnie - Hrycewiczowie, Jackowiczowie, Judyeczowie, Klimowiczowie, Martynowiczowie, Redkowie, Sukaczowie i Weremiejowiczowie. W Szydłoszach - Biełkowiczowie, Chwedkowiczowie, bojarzy Czechowscy, Brabielowie, Dudyczowie, Łukasiewiczowie, Puszczejkowie, Szałajowie, Szymkowiczowie

i Tredelowie. Nie można przy tym zauważyć korelacji między stanem zamożności, a zmianami właścicieli. Zarówno ubożsi, jak i majątniejsi, należeli do grupy stałych gospodarzy.

Nazwa wsi	Liczba gospodarstw w 1646 r.	Liczba włók w gospodarstwie	Liczba koni w gospodarstwie	Liczba wołów w gospodarstwie	Gospodarze piesi	
					liczba	%
Czechy	28	0,34	0,93	1,75	2	7,14
Dubno	89	0,49	0,51	1,42	6	6,74
Kośna	41	0,43	0,61	1,32	9	21,95
Krubla	7	0,25	0,57	1,86		0,00
Mołocki	76	0,31	0,80	1,16	10	13,16
Moskiewce	25	0,27	0,60	1,64	3	12,00
Nurzec	10	0,40	0,90	1,40	1	10,00
Piotrowszczyzna	16	0,42	0,81	1,90	3	18,75
Szyposze	18	0,44	0,50	1,67		0,00
razem	310	0,39	0,66	1,39	34	10,97

Tabela 3. Uposażenie gospodarstw chłopskich we włości dubieńskiej w poł. XVII w.

Przeciętne uposażenie chłopów przedstawia tabela 3. Do analizy i obliczeń statystycznych wybrałam rok 1646 - pierwszy z dobrze udokumentowanych. Okazuje się, że przeciętne gospodarstwo liczyło wtedy 0,39 włók. Należy jednak pamiętać, że przedstawiona powyżej średnia dotyczy stanu sprzed wojny, w czasie której liczba ludności wyraźnie zmalała. Teoretycznie więc, powierzchnia ziemi, przypadająca na jedno gospodarstwo, była w drugiej połowie XVII w. na pewno większa. Praktycznie jednak wiele ziemi nie było uprawianej i różnice w wielkości gospodarstw na pewno nie były duże.

Najczęściej spotykanym nadziałem w 1646 r. było ćwierć włóki służebnej. Największe działki - jedno- lub więcej włókowe, posiadali bojarzy, młynarze i czasem rzemieślnicy. Czasem z racji użytkowanej ziemi poddani odrabiali pańszczyznę i jednocześnie płacili czynsz. W wyjątkowych przypadkach chłopci mieli tylko włóki - a raczej ćwierćwłóczki - czynszowe. Kilka osób posiadało włóki rzemieślnicze - wolne od pańszczyzny. Skupiska wiejskich warsztatów rzemieślniczych cechowały zazwyczaj okolice podmiejskie lub duże dobra ziemskie.¹⁴ Wsie, w których przebywało więcej niż 3 rzemieślników, były z reguły własnością prywatną. Przykładem może być włość dubieńska, w której spotkać można było kowali, krawców, rybaków, rzeźników, szewców, tkaczy, młynarzy, piekarzy, bednarzy. Świadczy to o szczególnej roli, jaką odgrywały dwory szlacheckie w procesie rozwoju rzemiosła wiejskiego.

Większość poddanych dubieńskich trudniła się jednak rolnictwem. Około 10% z nich odrabiała pańszczyznę pieszo. Pozostali mieli woły i konie. Tych pierwszych było znacznie więcej - 1,39 na statystyczne gospodarstwo (dominanta wynosiła 2 woły). Na takież gospodarstwo przypadało 0,66 koni (dominanta - 1 koń). Nie można stwierdzić ścisłego związku między wielkością posiadanego gospodarstwa, ilością sprzężaju oraz liczbą synów chłopskich. Zwłaszcza ten ostatni czynnik nie wykazywał ścisłej korelacji z ilością włók. Nie znana jest jednak liczebność służby w gospodarstwach osób poddanych, utrudnione są więc badania nad produktywnością ich gospodarstw.

Ogólne szacunki dotyczące XVIII stulecia mówią, iż na Mazowszu i Podlasiu było stosunkowo dużo chłopów rolnych, to znaczy posiadających ponad pół włóki. Ich odsetek wynosił 50,4%, podczas gdy w Małopolsce sięgał 11,3%, a w Wielkopolsce 33,5%. Małorolnych chłopów zagrodników było ok.35,5%, a bezrolnych komorników i chałupników - 8,9%.¹⁵ Inwentarze podlaskich dóbr szlacheckich potwierdzają, że nie brak tu było podda-

nych gospodarujących na połowie lub 3/4 włóki, posiadających własny sprzężaj, zwierzęta pociągowe i hodowlane, głównie woły, konie i krowy. Były to już atrybuty gospodarza, który liczył się w okolicy.¹⁶ Do najbogatszych gospodarzy zaliczyć można było występujących już raczej sporadycznie na Podlasiu bojarów. Pojedyncze włóki bojarские spotkać można było także w kilku innych miejscach województwa np. we wsi Stanisławowo w dobrach Andrianki, w Siekierkach w parafii tykocińskiej, w Sierkach i w dobrach dołubowskich. Byli oni także mieszkańcami kilku wsi włości dubieńskiej. W tej ostatniej występowali jako uprzywilejowana kategoria ludności poddanej. Najczęściej byli bogatsi od swych chłopskich sąsiadów, mieli 1-2 włóki - wolne od pańszczyzny i czynszów. W zamian za to świadczyli szczególne usługi, np. przewozili pocztę.

Działalność państwa Mielockich w Dubnie i okolicznych wsiach, choć nie spowodowała trwałych zmian odmiennych od procesów zachodzących w innych dobrach, ograniczyła w wyraźny sposób możliwości ekonomiczne tak chłopów, jak i całej włości. Z niedowierzaniem i zażenowaniem czyta się relację z 1662 r., która wspomina, jak dzierżawcy okradali poddanych, nie gardząc pojedynczym sierpem, fartuchem, prześcieradłem czy stołkiem. Zdziwienie budzi jednocześnie doskonała znajomość aktualnych cen i umiejętność finansowej wyceny strat. Pośrednio jest to argument przemawiający za twierdzeniem, iż wymiana handlowa w dużej mierze musiała opierać się na pieniądzu, czego nie zmieniły nawet trudne warunki wojenne.

Wymowne bardzo jest to, że na wszystkie uczynki dzierżawców Parysowie nie zwracali większej uwagi i wkrótce doszli do porozumienia z Mielockim. Co więcej, już w 1662 r. dali mu w dzieżawę kolejne dobra leżące w pobliżu, czyli Wólkę Wygonowską i Zaborną, zastawione od Aleksandra Hilarego Połubińskiego pisarza polnego litewskiego¹⁷, a następnie zastawili mu wieś Szyposze. Szczegóły wzajemnych relacji i zależności między Parysami i Mielockimi nie są znane, trudno więc prawidłowo interpretować i oceniać ich postępowanie. Najwyraźniej właściciele włości nie obawiali się kolejnych szkód. Rezultat, dorobek życia Parysów, świadczy, że obronną ręką wychodzili z kolejnych umów.

Żona Szczęsnego Zygmunta - Anna zmarła po prawie 40 latach wspólnego pożycia. On sam, będąc już w podeszłym wieku i doczekawszy się kilkorga spadkobierców, postanowił uregulować w 1693 r. swoje sprawy majątkowe. Całe dobra, którym Parys "niemalø turbał i kosztów prawnych z zawodem dóbr swoich" poświęcił, zostały podzielone między jego dzieci. Starszy syn Jan podczaszy ziemi bielskiej, żonaty z Katarzyną Rusocką, otrzymał folwark i wieś Kalejczyce, Śnieżki, Bielki, Hruszkę i młyn Kruhliński. Młodszemu Józefowi przypadły w udziale Dubno, Nurzec z młynem i Mołoczki. Córka Eufemia, żona Jana Grzybowskiego starosty sulejewskiego, stała się właścicielką folwarku Podbielsk, wsi Dubiażyn, Oleksice, Dydule oraz młynu pod Jakubowicami. Do własnej dyspozycji zostały Parys Piotrowszczyznę, Kośnę, Moskiewce, Szyposze, Czechy i Wólkę Zaborną oraz folwarki: Kruhła i Wólka Wygonowska.¹⁸

Przypisy:

1. A. Jabłonowski, Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, t. VI, cz. 2, Warszawa 1908, s. 52
2. Tamże s. 109
3. Obecnie Czechy Zabłotne - M. Kondratiuk, Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny, Ossolinum 1974, s. 46.
4. Obecnie Krugle - tamże, s. 102

5. Obecnie pole i lasek we wsi Czechy Zablotne - tamże, s.198
6. AGAD, Kopicjana, 77 plik I, s.155 i n
7. Tamże, 19, s.13
8. Tamże, 21, s.141-147 - oblata dokonana przez S.Z.Parysa w 1666 r.
9. J.Dzięgiełowski [w:] Polski Słownik Biograficzny, t.XXV, Warszawa 1980, s.231
10. AGAD, Kopicjana, 22, s.63 i n.
11. Tamże, 20, s.406 i n.
12. Kośna ujęta została tylko w inwentarzu z 1646 r., dlatego pominięta została w tabeli 1, 2 i 2a.
13. AGAD, Kopicjana, 20, s.406-167.
14. H.Samsonowicz, Rzemiosło wiejskie w Polsce XIV-XVII w. Warszawa 1954, s.185.
15. A.Gostomski, Gospodarstwo, Wrocław 1951, przedmowa S.Inglot, s.IX.
16. Por.A.Wyczański, Conscience sociale d'un paysan polonais au XVIIe siecle - une enigme? [w:] Les expressions de l'identite'sociale en Europe de'puis la Renaissance, Poznań 1990, s.21.
17. AGAD, Kopicjana, 20, s.474 i 485.
18. Tamże, 24, s.404-407.

Jarosław Szlaszyński

Infrastruktura techniczna Augustowa w XIX w.

Historycy w swych badaniach stosunkowo niewiele uwagi poświęcają zagadnieniom infrastruktury technicznej miast, która podobnie jak dziś, tak i w przeszłości, odgrywała bardzo istotną rolę w procesie prawidłowego funkcjonowania ośrodków skupiających znaczną liczbę ludności.

Samo pojęcie infrastruktury technicznej (nazywanej także ekonomiczną) należy rozumieć jako kompleks urządzeń i instytucji niezbędnych do życia i gospodarki ludności.¹ Ponieważ jednak ramy objętościowe pisma nie pozwalają na całościowe ujęcie problemu, omówię jedynie jej najważniejsze elementy, które ukształtowały się i upowszechniły w XIX w. i były charakterystyczne dla wszystkich ówczesnych miast.

Augustów do końca XVIII stulecia był niewielkim, liczącym w 1799 r., zaledwie 1987 mieszkańców miastem, o słabo rozwiniętej infrastrukturze. W początkach następnego wieku, dzięki zmianom geopolitycznym i administracyjnym, otworzyła się przed nim szansa szybkiego i efektywnego rozwoju. W 1808 r. władze Księstwa Warszawskiego podniosły go do rangi stolicy powiatu dąbrowskiego, zaś po utworzeniu Królestwa Polskiego w 1816 r. planowano umieścić w nim siedzibę władz województwa augustowskiego, które tylko tymczasowo ulokowano w Suwałkach. Rozwój miasta przyspieszyła także zmiana szlaków handlowych i komunikacyjnych. Augustów znalazł się na trasie tzw. traktu kowieńskiego - najważniejszej drogi w Królestwie. Solidne podstawy gospodarcze miało zagwarantować wybudowanie kanału łączącego Wisłę z Bałtykiem przez Windawę, którego główny port i centrum handlowe przewidziano w Augustowie. Awans administracyjny oraz atrakcyjne

warunki do prowadzenia działalności gospodarczej ściągały licznych osadników. W 1820 r. w grodzie nad Nettą mieszkało jeszcze 2925 osób, lecz już w trzynastym lat później 5357 mieszkańców, zaś w 1857 r. aż 7998 ludzi. Pod względem wielkości Augustów był wówczas dwunastym miastem w Królestwie.²

Szybko rozrastające się miasto predystynowane do roli administracyjno-gospodarczego centrum na północnym cyplu Królestwa, wymagało rozbudowy odpowiednich urządzeń infrastrukturalnych, które zapewniłyby prawidłowe jego funkcjonowanie pod kątem nowych potrzeb.

Łączność ze światem, szczególnie ważną dla sprawnego działania administracji, tradycyjnie przez cały XIX w. utrzymywała poczta, której kantor powiatowy mieścił się w Augustowie. Jego pracą kierował pocztmistrz, w 1883 r. Aleksander Piotrowski. Traktem kowieńskim codziennie przejeżdżały dyliżanse przewożąc pocztę, a dwa razy w tygodniu: w poniedziałek i czwartek, także karetki z pieniędzmi. W początkach stulecia listy i gazety nadane w Warszawie docierały do Augustowa w ciągu 3-4 dni. W 1853 r. wzdłuż traktu kowieńskiego rozpoczęto budowę telegrafu przewodowego będącego wówczas atrybutem nowoczesności. Dzięki niemu można było połączyć się m.in. z Warszawą, Łomżą, Grajewem lub Suwałkami. Przy końcu wieku uruchomiono pierwszą w okolicy linię telefoniczną do Janówki. Niestety, nie wiemy czy był choć jeden zarejestrowany w Augustowie telefon prywatny.³

Najłatwiej i najwygodniej można było dotrzeć do miasta, jadąc od strony Grajewa lub Suwałk traktem kowieńskim. Ta najważniejsza w Królestwie szosa bita I rzędu w najkrótszej linii łączyła Warszawę z Petersburgiem. Jej znaczenie było ogromne (zmalowało dopiero po otwarciu w 1862 r. kolei warszawsko-petersburskiej). Tędy przejeżdżał sam car i jego dygnitarze, kursowały dyliżanse pocztowo-osobowe, szedł ruch towarowy. Odnogę traktu stanowiła droga pocztowa do Grodna. Pozostałe drogi prowadzące do Augustowa nie miały utwardzonej nawierzchni i były trudne do przebycia, zwłaszcza w okresie wiosennych i jesiennych roztopów.⁴ Większe odległości pokonywano wówczas za pomocą wozów i bryk. Zamożni jechali w powozach, zaś najubożsi szli pieszo. Augustów dopiero w 1898 r. uzyskał połączenie kolejowe z Suwałkami i Grodnem. Bilet do gubernialnych Suwałk kosztował w pierwszej klasie 1 rubel 10 kopiejek, w drugiej klasie 66 kopiejek i w klasie trzeciej 44 kopiejki.⁵

Komunikację w obrębie miasta zapewniały dorożki. Ich rola wzrosła niepomiaralnie po wybudowaniu w 1894 r. koszar i w 1898 r. stacji kolejowej odległych od centrum Augustowa od 2-3 kilometrów. Było wówczas w mieście zarejestrowanych 18 dorożek w większości należących do Żydów. Korzystali z nich przede wszystkim rosyjscy oficerowie i urzędnicy. Klientelę dorożkarzy ograniczały jednak ceny. Za pierwszą godzinę jazdy płacono 60 kopiejek, zaś za każdą następną pół rubla. Podróż dorożką jednokonną do koszar i stacji kosztowała 35 kopiejek w dzień i 40 kopiejek w nocy (po godzinie 24-tej). Przejazd dorożką parokonną był droższy. Za standardową trasę do koszar trzeba było wyłożyć 50 kopiejek a do stacji 55 kopiejek w dzień, zaś w nocy 10 kopiejek więcej. Płacono za bagaż 5 kopiejek od puda. Zważywszy, że robotnik rolny zarabiał przy żniwach dziennie 60 kopiejek, zaś robotnica zaledwie połowę tej sumy, można uznać, że podróżowanie dorożką było luksusem. Dla zapewnienia wysokiego poziomu świadczonych usług władze gubernialne wydawały instrukcje drobiazgowo precyzujące warunki, jakim musiał sprostać ubiegający się o koncesję przewoźnik i jego pojazd. Instrukcja z 1892 r. dopuszczała do ruchu jedynie dorożki sprawne pod względem technicznym zaprzężone w nienarowiste,

zdrowe i silne konie okielznane mocną rzemienną uprzężą. Pomalowane na kolor ciemnoniebieski musiały być zaopatrzone w latarnie do jazdy w nocy. Stan techniczny oceniał naczelnik straży ziemskiej i dopiero po wyrażeniu przezeń pozytywnej opinii dorożkarz otrzymywał koncesję, której numer malował białą farbą na bokach pojazdu, zaś czarną na latarniach. Także w widocznym miejscu na koźle musiał umieścić oprawiony w ramki cennik świadczonych usług. Wolno mu było porozumiewać się z podróżnym odnośnie ceny za



jazdę do miejsc nie ujętych w taryfie, lecz pod żadnym pozorem nie miał prawa żądać więcej na trasach określonych w cenniku. Stojąc na postoju, nie mógł odmówić jazdy klientowi, musiał także na życzenie policjanta wieźć chorego lub awanturującego się osobnika. Do powożenia dopuszczano jedynie mężczyzn po ukończeniu 18 lat życia, na których zarejestrowano dorożkę. Dorożkarzowi nie wolno było jechać w stanie nietrzeźwym, ani palić w czasie jazdy. Wszystkie instrukcje zalecały życzliwie odnosić się do pasażerów. Za jakiegokolwiek uchybienia w stanie technicznym pojazdu lub niepoprawne zachowanie wobec pasażerów groziło odebranie koncesji.⁶

Władze Augustowa chcąc zapewnić wygodę przejeżdżającym przez miasto, podjęły szereg prac w celu usprawnienia warunków komunikacyjnych. Ażeby udrożnić rynek rozebrano w 1819 r. wałacy się już ze starości ratusz. Zlikwidowano także odbywające się dotąd na rynku targi bydłace, przenosząc je na targowisko za miastem. Ruch tranzytowy idący

traktem kowieńskim od strony Grajewa skierowano w ulicę Krakowską (była także nazywana Żupną i Warszawską - dziś Wojska Polskiego) i przez rynek w Mostową, a po rozebraniu na niej w 1828 r. mostu utrudniającego żeglugę na kanale w Długą (obecnie 3 Maja), które stanowiły odtąd kręgosłup układu komunikacyjnego w całym mieście. Ponieważ natężenie ruchu stawało się coraz większe, konieczne było położenie bruków.⁷ Po raz pierwszy do realizacji tego celu magistrat przeznaczył 150 złotych w preliminarzu budżetowym na 1812 r., lecz z powodu działań wojennych prac nie podjęto. Dopiero w 1819 r. burmistrz zawarł kontrakt z brukarzem, który w ciągu roku za sumę 261 złotych 22 groszy wyłożył kamieniami prawie całą ulicę Krakowską, przejazd przez Rynek i pół Mostowej. Ponownie roboty brukarskie podjęto w 1827 r. Położono wówczas bruki ulicy Długiej, w następnym roku dokończono brukowania ulicy Krakowskiej, zaś w latach 1829-1830 zabrukowano większość Rynku. Ta czteroletnia inwestycja pochłonęła niebagatelną na ówczesne czasy sumę 3093 złotych 8 groszy. Ponieważ kasa miasta nie była zbyt zasobna w fundusze, magistrat po zaopatrzeniu w bruki głównych ulic wstrzymał dalsze prace. Wznowiono je systemem szarwarkowym dopiero we wrześniu 1843 r. W drugiej połowie miesiąca zaczęto zwozić niezbędne materiały i brukować najpierw ulicę Łecką (dzisiejsza Kopernika), a później Niemiecką (obecnie Kościuszki). Po zakończeniu przy nich robót w lipcu 1848 r. rozpoczęto niwelowanie ulicy Żabiej i Wilczej (dziś Polna), a następnie ich brukowanie. W 1855 r. zaopatrzone w bruki plac przed pocztą i w ciągu 10 lat (do 1864 r.) zdołano wybrukować jeszcze całą ulicę Kościelną, czwartą część Ewangelickiej, szóstą część Kwaśnej i prawie całą Poświętną (obecnie ks. Skorupki). W czerwcu 1865 r. władze miejskie zdecydowały się jeszcze wybrukować ulice Rajgrodzką i Stodolną (dzisiejsza Zygmuntońska) i Zatylną (obecnie Łazienna) oraz przejazd przez rynek za parkiem. Były to już ostatnie prace brukarskie wykonane w mieście w XIX w. Zwraca uwagę wolne tempo robót prowadzonych systemem szarwarkowym. Ten w założeniu oszczędny sposób okazał się jednak mało wydajny. Mieszkańcy nie garnęli się do bezpłatnej pracy. *Nie dość, że w bardzo późnej porze zgłaszali się do robót, lecz jeszcze w swej powinności nie byli czynni, na balamuctwie czas przepędzali, aby tylko prędzej przeszedł ten dzień.*⁸

Pamiętano także o wygodzie pieszych. Równocześnie z brukowaniem ulic układano przy nich kamienne chodniki nazywane także trotuarami. Najwcześniej uzyskały je ulice: Krakowska, Mostowa, Długa i Rynek, zaś później również Łecka, Niemiecka, Żabia, Wilcza, Kwaśna, Kościelna, Poświętna, Stodolna i Rajgrodzka. Chodniki wykonane z kamieni szybko ulegały jednak zepsuciu. Ich żywot nie przekraczał 30-40 lat. Trotuary przy głównych ulicach po czterdziestoletniej eksploatacji nie nadawały się do użytku. Mimo generalnego remontu przeprowadzonego w latach 70-tych, już w 1898 r. były nierówne i wyboiste do tego stopnia, że przemarsz po nich groził połamaniem nóg. Władze miejskie, które akurat uzyskały pieniądze ze sprzedaży lasu pod koszary wojskowe, przeznaczyły 3356 rubli na ułożenie przy rynku i reprezentacyjnych ulicach Krakowskiej i Długiej pożądanych trotuarów z płyt cementowych. Zadania tego podjęła się suwalska firma Antoniego Baliano i Aleksandra Gallera, która poprawiając także rynsztoki ukończyła prace 15 września 1903 r. Ich jakość bardzo wysoko ocenił naczelnik powiatu augustowskiego przedstawiając wykonawców do nagrody. Ulice Łecka, Niemiecka, Mostowa, Żabia, Wilcza, Kwaśna, Poświętna, Kościelna, Rajgrodzka i Stodolna miały chodniki kamienne, zaś pozostałe ulice nie posiadały nawet takich. Miały one jedynie pobocza oddzielone kamiennym krawężnikiem i były wysypane gruboziarnistym żwirem.⁹

Równoległe z porządkowaniem ulic starano się unowocześnić system zaopatrzenia miasta w wodę. Magistrat idąc za przykładem większych miast, przystąpił do budowy pomp,

które miały ulepszyć, ułatwić i uczynić bezpieczniejszym pobór wody.¹⁰ W Augustowie pierwsze 3 pompy (2 na Rynku i 1 na ulicy Krakowskiej) wystawił Abko Zacharowicz, prawdopodobnie w 1823 r. Niestety, urządzenia te od początku swego istnienia działały wadliwie, przysparzając zmartwień ojcom miasta. Mieszkańcy skarżyli się nieustannie, że nawet *najmniejszej kropliwody* z nich nie mieli, zaś dozorca miast, który je oglądał 4 mar-



ca 1826 roku, stwierdził jednoznacznie, że *do żadnego użytku ku wygodzie publicznej nie służą*. Przeprowadzone kilkakrotnie naprawy nie przyniosły żadnych rezultatów. Ani władze miasta, ani fachowcy wykonujący reperacje nie potrafili ustalić przyczyny tego stanu rzeczy. Odkrył ją dopiero w 1833 r. Eliasz Herszenbaum, który stwierdził obniżenie poziomu wód w wyniku wybudowania *kanalu nawigacyjnego*. 1 października tegoż roku za 610 złotych zgodził się pompy rozebrać i studnie pogłębić, składając jednocześnie zapewnienie, że *woda w tychże zawsze będzie wystarczająca na potrzeby miejscowe*.

Magistrat zachęcony tak łatwym rozwiązaniem zdawało się nierozwiązywalnego problemu już 11 maja 1834 r. zawarł z Abrahamem Lewinthalem kontrakt opiewający na sumę 3275 złotych na wystawienie dalszych 2 pomp na ulicy Krakowskiej i tyłu na Długiej, dla których sam burmistrz najdogodniejsze wybrał miejsce. Po tej inwestycji władze miasta uznały, że więcej pomp nie trzeba, ponieważ studzien prywatnych *znajduje się znaczna liczba i obfitość wody jest dostateczna*. Całą swoją energię skoncentrowano odtąd na utrzymaniu pomp w stanie używalności, co wcale nie było łatwym zadaniem. Pompy, mając wszystkie elementy wykonane z drewna, nawet tak ważne jak rury i tłoki, szybko ulegały zużyciu lub zepsuciu, zwłaszcza zimą, gdyż były bardzo wrażliwe na mróz. Chcąc więc za-

pewnić im właściwą opiekę, magistrat zatrudnił pompiarza, który miał ich doglądać, wykonując drobne naprawy na własny koszt, zaś znaczniejsze reperacje z funduszy miasta. Pierwszym augustowskim dozorcą pomp był Abko Aronowicz Berkowski, sprawujący dozór do listopada 1831 roku i pobierający roczną zapłatę w wysokości 41 złotych 20 groszy od pompy. Potem zastąpili go Herzel Blumensohn, Marthay Glazer i Jan Szyndler. Pompierze mocno zaniedbywali jednak swoje obowiązki, skoro znajdujące się przy pompach *żelazstwo i dalsze szczegóła skradzione zostały*. Według raportu z 7 czerwca 1850 r. spośród 7 pomp 3 były nieczynne: jedna na ulicy Długiej *została zawalona*, druga na ulicy Krakowskiej *bez żadnego użytku stała* i trzecia przy ratuszu *bez żadnych utensyliów pozostała*. W 1864 roku już tylko jedna pompa na rynku i jedna na ulicy Krakowskiej dawały wodę. Pozostałych 5 było nieczynnych z powodu *zupelnej dezelacji*. Władze miasta ciągle opłacały jakieś naprawy, których koszt z pewnością był większy od uzyskiwanych korzyści. Centralną przebudowę wszystkich pomp od podstaw magistrat zaplanował już w 1845 roku. Zadania tego podjął się w 1851 r. Kajetan Ziembiewicz, lecz nigdy kontraktu nie sfinalizował, wymawiając się ciągle *nieobecnością maystra lub też niestosowną porą do wykonania robót*. Gdy wreszcie za udział w powstaniu styczniowym stracił majątek, magistrat nie chcąc dłużej czekać, wynajął Dawida Sławatyckiego poważnego przedsiębiorcę z Suwałk, który za 767 rubli 11,5 kopiejki w 1866 roku przeprowadził ostatnią w XIX w. reperację pomp.¹¹ Niestety, nie wiemy, jak długo zachowały one swoją żywotność. Z pewnością jednak nie więcej niż 20-30 lat. Brak jest też jakichkolwiek wiadomości o wymianie drewnianych pomp na żeliwne, które zostały zamontowane prawdopodobnie /jak w Suwałkach/ w ostatnich latach XIX stulecia. Augustowskie pompy działając bardzo chimerycznie, były bardziej elementem dekoracyjnym wynikającym ze snobizmu ojców miasta, niż ważnym ogniwem systemu wodnego. W tej sytuacji do końca wieku należytem poważaniem cieszyły się studnie. W 1835 r. naliczono 11 studni publicznych i 51 prywatnych. Najwięcej, aż 12 znajdowało się przy rynku, 10 przy ulicy Długiej oraz po 6 przy Rajgrodzkiej i Niemieckiej, co najmniej zaś tylko po jednej przy ulicach Poświętnej, Ruskiej /obecnie Sienkiewicza/ i Gumiennej¹². Studnie cembrowane balami sosnowymi były zaopatrzone w żuraw. Największą zaletą tych prostych urządzeń była ich niezawodność. Czerpano także wodę, głównie do celów gospodarczych, z rzeki Netty i Kanału Bystrego, przy którym przygotowano specjalne ujęcie zaopatrzone w 1909 r. w drewniany podjazd. Do pierwszej wojny światowej Augustów nie doczekał się wodociągu, nie miały go zresztą inne miasta, jak choćby gubernialne Suwałki czy Łomża.¹³

Ważnym z racji bezpieczeństwa i mającym duże znaczenie prestiżowe elementem infrastruktury w XIX stuleciu było oświetlenie. Augustów jako pierwsze miasto na Suwalszczyźnie, już w 1814 r. przeznaczył 713 złotych 20 groszy na *sprawienie latarniów*. Za pieniądze te zakupiono najprawdopodobniej w warszawskiej fabryce K.Mintera 6 lamp olejowych i w 1817 r. zainstalowano je w mieście. Do ich opalania stosowano oczyszczony olej konopny, stąd też nazywano je olejowymi lub rewerberowymi. I choć były to najdoskonalsze wówczas lampy zawierające wszystkie nowinki techniczne, w tym najważniejsze: palnik Arganda i metalowe odbłyśniki tzw. rewerbery dawały niewiele światła, zaledwie tyle co kilka świec. Spośród owych 6 lamp 2 rozmieszczono na Rynku, 2 na ulicy Krakowskiej i tyleż na Długiej. Służyły one miastu aż do lat sześćdziesiątych. Wprowadzono wówczas lepsze i wydajniejsze lampy naftowe. 16 lutego 1868 r. magistrat zawarł z Ickiem Zaksem kontrakt na ustawienie za sumę 448 rubli 25 świeżo zakupionych lamp naftowych. Miały one kształt sześciokątów zwisających na metalowych pałkach z drewnianych słupów o wysokości około 4 metrów. Lampy naftowe, chociaż dawały kikutnastokrotnie większe

światło niż rewerberowe, nadal zapewniały jedynie oświetlenie punktowe. Rozmieszczono je więc w najważniejszych punktach miasta: przed ratuszem, aresztem, pocztą i na trasie głównych ulic. Tak więc 7 lamp rozstawiono wokół Rynku, 2 na ulicy Żabiej, 3 na Krakowskiej, 4 na Zatylniej oraz 9 na Długiej i Śłużnej (dziś 29 Listopada). Z czasem oświetlenie punktowe zastąpiono lampami naftowymi nowszej generacji, które zapewniły oświetlenie całego miasta (bez Borków i Baraków). 24 grudnia 1885 r. augustowscy rajcy podjęli decyzję o zakupie 50 lamp naftowych, zaś 29 października 1900 r. postanowili dokupić dalszych 70. Były to najnowocześniejsze wówczas lampy naftowo-żarowe typu *mołnia* (błyskawica), w których natężenie światła mogło się równać 1000 świecom. Koszt zaprowadzenia światła pokrywali mieszczanie. Za pierwszych 25 lamp zapłacili 533 ruble 76 kopiejek, zaś zakup i montaż następnych oraz wymiana drewnianych słupów na żeliwne kosztowała ich 5290 rubli 6 kopiejek. Sezon oświetleniowy trwał 180 dni, od 3 września do 3 maja. W tym czasie lampy miały być zapalane o zmierzchu, a gaszone o godzinie pierwszej po północy. W trakcie przejazdów przez miasto osób znaczących, np. cara, obowiązywało całonocne oświetlenie, tzw. iluminacja. Odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie oświetlenia spoczywała na lampuczerze, który zawdzięczał swą nazwę wykonywanym czynnościom. Miał on obowiązek za własne pieniądze zakupować olej lub naftę, knoty, zapalki, szklane klosze i inne akcesoria, czyścić codziennie odbłyśniki, zapalać i gasić lampy o ustalonej porze oraz dokonywać systematycznie ich napraw, przeglądów i konserwacji. Za niesprawne oświetlenie groziła mu kara w wysokości 2 rubli. Funkcję tę powierzono w drodze przetargu oferentowi przedstawiającemu najmniejsze koszty. Pierwszym znanym z nazwiska lampuczerem był Abram Wileński *zgodzony* w 1868 r. za sumę 308 rubli 75 kopiejek. Początkowo nie wywiązywał się on należycie z przyjętych na siebie obowiązków. Nie tylko zaniedbywał czyszczenie lamp, które dawały przez to słabsze światło, lecz także nie przestrzegał ustalonej pory ich zapalania. Magistrat chcąc temu zaradzić, podjął decyzję o zatrudnieniu jeszcze jednego lampucera. Groźba utraty zysków podziałała na Wileńskiego do tego stopnia, że sam najął Józefa Lenartowicza jako *zapalacza* za 5 rubli miesięcznie. Choć źródła milczą, to jednak wydaje się, że taka gorliwość mogła gwarantować w przyszłości sprawne działanie lamp.¹⁴

Obok omówionych wyżej bezspornych osiągnięć w zakresie rozbudowy infrastruktury technicznej w XIX w. nie udało się jednak należycie uporządkować urządzeń sanitarnych, których stan pozostawiał wiele do życzenia. Wynikało to nie tyle z opieszałości władz, co raczej wydawało zle świadectwo jego mieszkańców. Nie dbali oni zupełnie o stan swoich obejść, zimą nie czyścili ze śniegu i lodu chodników, latem zaś albo w ogóle ich nie zamiatali, albo też wykonywali tę czynność w środku dnia, wzbijając obłoki kurzu. Zatrudniony przez magistrat do czyszczenia miejsc publicznych *czyszciciel* był kiepsko opłacany (jego roczna pensja wynosiła najpierw 18 złotych a potem 15 rubli), więc również kiepsko wykonywał swoją pracę. Z braku systemu kanalizacyjnego (nie miały go zresztą większe miasta) nieczystości wylewano wprost do rynsztoków, których mimo nakazu władzy nikt nie przemywał. Prowadzące nad nimi drewniane mostki często znajdowały się w oplakanym stanie. W 1836 r. 10 z nich nadawało się do przechodzenia, lecz 5 pozostałych *świeciło dziurami* i wymagało natychmiastowego remontu. Trudno było doszukać się w mieście śmietników. Kontrola sanitarna przeprowadzona 25 czerwca 1866 r. wykazała ich brak *prawie we wszystkich podwórzach*, co sprawiło, że nagromadziła się na nich *wielka ilość nieczystości*. Pierwsze wzmianki o budowie śmietników pochodzą dopiero z 1892 r. *Budowle* te wzniesli wówczas Lebediew, Riwa Itymian, Marian Jaklewski, Piotr Kondracki, Jakow Arenkowski i Mikołaj Kuśpiert. Rzadkością były także ustępy. Z ich braku *ekskre-*

menty znajdowały się nie tylko w podwórzach, ale nawet przy domach, a zwłaszcza w bramach, gdzie wypróżniali się przechodnie. Po zimie na ulicach i przy koszarach leżały duże ilości nie sprzątniętego końskiego łajna. Ekskrementy wokół domów, łajno na ulicach, rozkładające się odpady i nie przemywane rynsztoki wydawały obrzydliwą woń zwłaszcza przy wilgotnym, ciepłym powietrzu nader szkodliwą dla zdrowia.¹⁵ Stan taki nie był jednak tylko osobliwością Augustowa, lecz wszystkich ówczesnych miast. O Warszawie Bolesław Prus pisał: "stoi na śmieciach, jej zaś mieszkańcy jedzą i piją śmiecie, oddychają śmieciami, a gdy któryś z nich umrze przez całą wieczność spoczywać będzie wśród śmieci".¹⁶

Augustów w zakresie infrastruktury technicznej był w XIX w. miastem typowym, reprezentatywnym nie tylko dla ośrodków tej samej wielkości, lecz także miast gubernialnych (Suwałki, Łomża), a nawet wielkomijskich centrów. Na jego przykładzie ukazałem charakterystyczny dla wszystkich ówczesnych miast proces rozwoju urządzeń infrastrukturalnych, które zrazu prymitywne i mało użyteczne, z czasem unowocześnione wywarły ogromny wpływ na warunki życia i gospodarowania ludności miejskiej.

Przypisy

1. Por. A.Dobroński, Infrastruktura społeczna i ekonomiczna guberni łomżyńskiej i obwodu białostockiego 1866-1914, Białystok 1980, s.10.
2. Swój wielkiej szansy ze względów politycznych i gospodarczych nie wykorzystał wchodząc w II połowie XIX wieku w okres zastoju. Archiwum Główne Akt Dawnych, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych /dalej cyt. AGAD, KRSW/, t.4761, k.1, A.Matusiewicz, Augustów, Suwałki 1993, s.12-15.
3. Archiwum Państwowe w Suwałkach, Akta miasta Augustowa /dalej cyt. APS, AmA/, t.4, k.12-13.
4. Mieszkańcy Augustowa w latach 80-tych czynili prace szarwarkowe na drodze do Białegostoku /odcinek do Białobrzeg/ i Grodna /odcinek do Sajenka/ oraz Raczek, zaś w latach 90-tych do Sejn. APS, AmA, t.24, k.8.
5. Pamiątna Książka Suwalskiej Guberni za 1900 god, s.398. Nie ująłem tu Kanalu Augustowskiego, gdyż poza spławem drzewa nie odgrywał on żadnej roli w komunikacji.
6. APS, AmA, t.71, passim.
7. Do początków XIX w. ulice w Augustowie nie były brukowane.
8. AGAD, KRSW, t.4794, k.49, t.4761, k.1, t.4792b, k.31, APS, AmA, t.33, k.3-13, k.151, t.34, k.351.
9. APS, AmA, t.33, k.100-101, t.25, k.2,29.
10. Zdarzały się wypadki, że do nie ocembrowanej studni wpadali zarówno czerpiący wodę jak i przypadkowi przechodnie, np. 13 maja 1840 roku utopił się Iwan Kubanow. APS, AmA, t.36,k.46.
11. APS, AmA, t.33, k.103, t.34, pasim.
12. APS, AmA, t.33, k.50-51, t.34, k.28.
13. APS, AmA, t.37, k.3,8.
14. APS, AmA, t.9, k.9, t.19, k.24, t.28, passim, t.30, k.2,6. W przygotowaniu tego fragmentu pomogły mi bardzo wskazówki mgr Sławomira Filipowicza z APS, za udzielenie których składam podziękowanie.
15. APS, AmA, t.33,k.102-103, k.203, t.265, 266 i 267 passim.
16. Cyt. za A.Dobroński, Łomża w latach 1866-1918, Łomża-Białystok 1993, s.35.

Tadeusz Radziwonowicz

Suwalszczyzna w okresie I wojny światowej. Okupacja niemiecka 1915-1918

Ostateczny odwrót wojsk rosyjskich latem 1915 r. z ziem polskich otworzył nowy, trudny i wyjątkowo długi, bo znacznie wykraczający poza datę zakończenia I wojny światowej i odzyskania przez Polskę niepodległości, okres okupacji niemieckiej na Suwalszczyźnie. Region ten znalazł się w specyficznej sytuacji, albowiem został oderwany od Królestwa Polskiego, gdzie od ogłoszenia aktu dwóch cesarzy, Niemiec i Austro-Węgier, z 5 listopada 1916 r. zaczęły tworzyć się, wprawdzie pod kuratelą okupanta, załączki polskiej państwowości. Całe terytorium byłej guberni suwalskiej włączono do obszaru oddanego pod



Dworzec kolejowy w Suwałkach. Okres I wojny światowej..

zarząd głównodowodzącemu wschodem (Oberbefelshaber Ost, w skrócie Ober-Ost), którym do 28 sierpnia 1916 r. był gen. Paul von Hindenburg, a jego następcą ksiączę Leopold Bawarski.

W niemieckich planach urządzenia ładu w Europie Środkowo-Wschodniej Suwalszczyzna należała do terytoriów, które miały być włączone do Niemiec. Koncepcja ta, której au-

torem był kanclerz Theobald von Bethman Hollweg, uzyskała poparcie polityków niemieckich oraz kół wojskowych, między innymi gen. Ericha Ludendorffa i generał-gubernatora warszawskiego gen. Hansa von Besselera. Suwalszczyzna *W systemie polegającym na odśnięciu Rosji najdalej od granic Niemiec, (...) stanowiła obok Litwy i Kurlandii jedno z najważniejszych ogniw w polityce aneksyjnej rządu berlińskiego* ¹Zamiary aneksji byłej guberni suwalskiej do Rzeszy nie zostały zaniechane do końca wojny. Szczególnie wymownym wyrazem tych dążeń był wniosek komisji budżetowej w Reichstagu ze stycznia 1918 r. o wcielenie jej do Rzeszy pod nazwą Nowe Prusy Wschodnie. Prowincja ta miała stać się między innymi polem niemieckiej kolonizacji rolniczej.

Podczas ofensywy w 1915 r. każda armia niemiecka samodzielnie organizowała administrację na swoich tyłach, czyli na obszarze etapowym. Gubernia suwalska znalazła się w obszarze etapowym 10 armii. Tereny położone w jego zachodniej części, a więc i Suwalszczyzna otrzymały zarząd najwcześniej. W końcu 1915 r. istniał już wojskowy okręg administracyjny Suwałki (Militärverwaltung Suwałki), obejmujący swym zasięgiem całe terytorium byłej guberni. Rozporządzeniem z dnia 7 czerwca 1916 r. z okręgów Suwałki i Wilno utworzono jeden okręg Wilno-Suwałki. Wreszcie jesienią 1917 r. cały obszar etapowy, z wyjątkiem Kurlandii, połączono w okręg administracyjny Litwa. W nim do prowincji Wilno należały między innymi powiaty: sejneński, kalwaryjski, mariampolski, władysławowski, wykowyszkowski z byłej guberni suwalskiej. Natomiast pozostałe powiaty,; augustowski i suwalski, tworzyły wojskowy powiat administracyjny Suwałki.

W 1915 r. po ustaleniu frontu, Niemcy przystąpili do nadania administracji na wschodnich terenach opanowanych jednolitego, wojskowego charakteru, odmiennego w strukturze i metodach od zastosowanych w Królestwie Polskim. Jej faktyczny organizator, szef sztabu Hindenburga, gen. Ludendorff uznał tworzenie generał-gubernatorstwa za bezcelowe. Takie posunięcie Niemcy usprawiedliwiali brakiem dotychczasowej administracji i miejscowej inteligencji, a także zróżnicowaniem narodowościowym. Przede wszystkim jednak z uwagi na interes sił zbrojnych wojskowym powierzono zadanie administrowania obszarem etapowym. Najwyższą władzę prawodawczą, sądową i administracyjną sprawował głównodowodzący, który dysponował aparatem wykonawczym w postaci sztabu administracyjnego, kierowanego przez gen. von Eisenhart - Rothe. Na kolejnym, niższym szczeblu dowódcy armii podlegał przez inspektora etapów zarząd okręgu administracyjnego. Jego szefem na Litwie był pplk książę Franz von Isenburg-Birstein. Okręg administracyjny tworzyły powiaty miejskie i wiejskie, kierowane przez naczelników. Powiaty wiejskie dzieliły się na komisariaty, a te na rejony posterunków żandarmerii. Każdej wsi lub obszarowi dworskiemu naczelnik powiatu przydzielał swego męża zaufania. Organem wykonawczym administracji w mieście był burmistrz. Do pracy w tak rozbudowanym aparacie angażowano przede wszystkim niezdolnych do służby na froncie wojskowych, cywilów sprowadzonych z Rzeszy, a do żandarmerii starsze roczniki poborowych. Przedstawiciele ludności miejscowej nie byli dopuszczani do stanowisk w administracji.

Również w dziedzinie sądownictwa Niemcy przeprowadzili gruntowne zmiany, opierające cały swój ustrój na zupełnie innych od dotychczasowych podstawach. wymiar sprawiedliwości sprawowały sądy pokoju, po jednym na powiat, sądy obwodowe w Kownie i Suwałkach oraz, jako najwyższa instancja, Sąd Najwyższy w Kownie. Oprócz nich działały równoległe wojskowe sądy etapowe. Przy Sądzie Pokoju w Suwałkach istniał Urząd Hipoteczny, którego kompetencje terytorialne obejmowały obszar byłej guberni suwalskiej. Obsadę sądów stanowili tylko obywatele niemieccy. Obowiązywał w nich język niemiecki. W ustawodawstwie prawniczym okupanci uznali za obowiązujący rosyjski kodeks

karny z 22 marca 1903 r. Stosowano też ustawodawstwo niemieckie, powszechne i wojskowe. Wyraźną tendencją było rozszerzanie właściwości sądownictwa wojskowego. Najwięcej jednak, bo około 90%, spraw karnych przeprowadzano i załatwiano w drodze postępowania administracyjnego. Administracja została upoważniona do wydawania i przeprowadzania za pomocą środków przymusu rozporządzeń o charakterze gospodarczym oraz mających na celu utrzymanie spokoju, porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Wszelkie regulacje prawne, administracja i sądownictwo na okupowanych obszarach zostały wprowadzone z myślą o ich wykorzystaniu w interesie armii i państwa niemieckiego. Co więcej, władze sankcjonowały zasadę, według której *interesy wojska i państw niemieckiego mają zawsze pierwszeństwo przed interesami kraju okupowanego*.² W szczególnej trudnej sytuacji znalazła się ludność polska. Początkowo Niemcy starali się zachować swą bezstronność w polityce narodowościowej. Po proklamowaniu Królestwa Polskiego w listopadzie 1916 r. głównodowodzący wschodem otrzymał instrukcje, by nie faworyzować żywiołu polskiego. Niemcy swe panowanie zamierzali oprzeć na Białorusinach i Litwinach. Celem Hindenburga i Ludendorffa było utworzenie Księstwa Kurlandzkiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego w unii personalnej z Niemcami. Przeciwko Polakom, którzy zdaniem Ludendorffa zajmowali wrogą, w znacznej mierze pod wpływem polskiego duchowieństwa katolickiego, postawę, postanowiono pozyskać Litwinów. Niektórzy wojskowi i politycy niemieccy zalecali wręcz podsycanie sprzeczności między Polakami a Litwinami. Likwidację okręgu wojskowego Wilno-Suwałki w 1917 r. Polacy musieli uznać, bo tak rzeczywiście było, za skierowaną przeciwko nim.

Także prawo stowarzyszania się i zgromadzenia oraz prasowe zakazem podejmowania czynności politycznych ograniczało znacznie możliwości podjęcia działalności przez społeczność polską. Zabroniono organizowania zgromadzeń i pochodów w miejscach publicznych. Nie wolno było zwoływać zebrań w lokalach zamkniętych, publicznych i prywatnych, w celu omawiania spraw politycznych. Jakiegokolwiek inne publiczne i prywatne zgromadzenia mogły odbywać się jedynie za zgodą władz powiatowych. Od jej uzyskiwania zwolnione były tylko zgromadzenia religijne w lokalach do tego przeznaczonych. Stowarzyszenia o charakterze politycznym zamknięto i zabroniono ich tworzenia. Rozporządzeniem z 12 lutego 1916 r. w miejsce tak kategorycznego zakazu wszedł jedynie obowiązek zgłaszania wszelkich stowarzyszeń, również politycznych, z prawem właściwej władzy do ich zamykania lub rozwiązywania.

Polską organizacją, która nieprzerwanie funkcjonowała podczas okupacji i stanowiła kontynuację Gubernialnego Suwalskiego Komitetu Obywatelskiego, był Komitet Obywatelski, kierowany przez Walerego Romana. Swą działalnością objął powiaty: augustowski, sejneński, suwalski, częściowo kalwaryjski i wyłkowyszkowski, a skupił się głównie na udzielaniu pomocy ludności, która znajdowała się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. W uruchomionych kuchniach wydawano dziennie setki obiadów, udzielano zapomóg pieniężnych i żywnościowych, zakładano warsztaty rzemieślnicze osobom pozostającym bez pracy, starcom zaś przytułki, a dzieciom ochronki. Znaczne środki finansowe w wysokości 10 - 15 tys. marek miesięcznie Komitet otrzymywał od Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie.

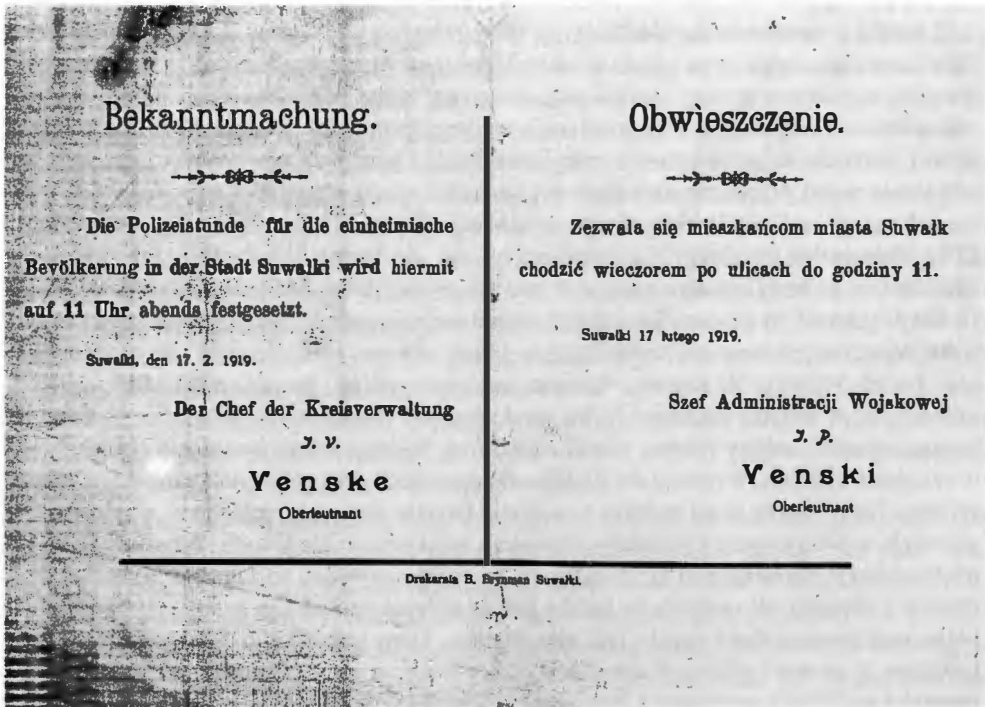
Władze okupacyjne roztoczyły ścisłą kontrolę na wydawaniem i rozpowszechnianiem prasy, książek oraz innych druków. Organem, który regulował ich ukazywanie się był wydział prasowy w sztabie Pner-Ostu. Prasa podlegała cenzurze prewencyjnej, wojskowej i politycznej. Gazety mogły przedstawiać wydarzenia wyłącznie tak jak propaganda ofi-

cjałna. Wszelkie odchylenia od tej zasady groziły likwidacją tytułu. Książki, pisma drukowane, karty widokowe mogły być przywożone tylko z obszaru Rzeszy. Na Suwalszczyźnie zezwolono jednak na abonowanie czasopism w języku polskim, wydawanych w Łodzi, Częstochowie, Sosnowcu, Włocławku i Bytomiu. W Suwałkach Niemcy drukowali dla Polaków, Żydów i Niemców w ich językach, wychodzącą 6 razy w tygodniu, *Gazetę Suwalską*. Jej pierwszy numer ukazał się 2 kwietnia 1916 r.

Z myślą o wychowaniu młodzieży na okupowanych terenach w duchu posłuszeństwa i poszanowania praw oraz władz niemieckich okupant zreorganizował system oświaty. Przepisy regulujące sprawy szkolnictwa opracował radca pruskiego ministerstwa wyznań mjr Altman. Podstawowe rozporządzenia wydane zostały 22 grudnia 1915 r. i 7 marca 1916 r. Zakładanie, prowadzenie, zamykanie szkół i placówek wychowawczych, kursów, udzielanie nauki prywatnie uzależnione zostało od zgody naczelnika zarządu, który sprawował nadzór nad szkołami w okręgu administracyjnym. Władze niemieckie nie wprowadziły obowiązku szkolnego, a ograniczyły się do formy składania przez rodziców oświadczeń, że będą regularnie posyłać swe dzieci do szkoły. Można z tego wnosić, że jeśli nie większość, to znaczna ich część do szkół nie uczęszczała. Najniższy szczebel w systemie oświatowym tworzyły koedukacyjne szkoły ludowe, podzielone na trzy stopnie: niższy, średni, wyższy. W stopniu niższym nauczano: religii, języka, rachunków, śpiewu, gimnastyki, w stopniu średnim i wyższym dochodziły doń: historia, geografia, historia naturalna, rysunki, roboty ręczne, roboty ogrodowe. Szerszy zakres nauczania obowiązywał w szkołach średnich. Wreszcie do studiów akademickich przygotowywały młodzież szkoły wyższe. Na obszarze byłej guberni suwalskiej istniały dwie takie placówki, a mianowicie gimnazja w Mariampolu i Sejnach z litewskim językiem wykładowym. We wszystkich innych szkołach obowiązywał język ojczysty, to znaczy używany w domu, w kontaktach rodziców z dziećmi. W praktyce w każdej szkole należało poświęcić nauce języka niemieckiego maksymalną ilość godzin tak, aby dziecko, które ją kończyło, posługiwało się tym językiem w mowie i piśmie. Czynnikiem, który wręcz wymuszał naukę niemieckiego, zaś utrudniał nauczanie pozostałych przedmiotów, był fakt, że kadr nauczycielskich dostarczała, jak to określił Ludendorff, *pospolitacy z nauczycielskiego stanu*³, władający w zdecydowanej większości niemieckim. Tylko nieliczni znali język litewski lub polski. Nie mogło to zachęcać rodziców do posyłania dzieci do organizowanych przez władze szkół, w większości których poziom kształcenia nie mógł być wysoki. Nauczyciel w Suwałkach tak zwanej szkoły katolickiej, Polak z Poznania, Grabowski z racji swej gorliwości w nauczaniu niemieckiego nie był życzliwie traktowany przez społeczność polską. Szkoły polskie, funkcjonujące pod postacią ochronek otwierał Komitet Obywatelski. Utworzono je między innymi w Sejnach, Suwałkach, Kalwarii, Hołnach Wolmera, Posejnelach i Krasnogrudzie. Funkcjonowanie tych placówek nie pozwoliło na zredukowanie przez władze okupacyjne wpływów polskich na kształcenie i wychowanie dzieci oraz młodzieży, w okresie, gdy w Królestwie Polskim od września 1917 r. wszystkie szczeble szkolnictwa znalazły się w rękach polskich.

Ludność obszaru podległego głównodowodzącemu wschodem szczególnie dotkliwie odczuwała skutki niemieckiej polityki ekonomicznej, nastawionej na jak najszerzej pojętą eksploatację terenów, których zasoby materialne zostały poważnie uszczuplone, a możliwości produkcyjne ograniczone w okresie działań wojennych. Kierują się interesami wojska i państwa, *Dążenia urzędów odpowiedzialnych za niemiecką gospodarkę wojenną zmierzały do tego, aby zajęte obszary organicznie jak najściślej wcielić do niemieckiego ustroju gospodarczego*⁴, świadcząc oczywiście na ich rzecz możliwie jak najmniej. W nie-

których dziedzinach Niemcy musieli jednak sporo zainwestować, by móc wykorzystywać zasoby okupowanych obszarów. Na Suwalszczyźnie wybudowano szereg tartaków z takim zapleczem, jak linie kolei wąskotorowej, czy też elektrownie, których możliwości były znaczne, gdyż mogły zaopatrzyć w energię elektryczną miasta (Suwałki, Augustów, Sejny), a nawet okoliczne wsie.



Początkowo kierowano się wyłącznie bieżącymi potrzebami wojska i ściągano to, co jest niezbędne do wyżywienia ludzi i koni. Później podjęto działania w kierunku zorganizowania planowego gospodarowania, a nawet popierania wytwórczości rolnej i przemysłowej. By uspokoić ludność, zahamować spadek, a nawet podnieść produkcję w rolnictwie, władze przystąpiły do spłacania kwitów rekwizycyjnych, ustaliły ceny na plody rolne i zwierzęta hodowlane wprawdzie na niższym poziomie niż w general-gubernatorstwie warszawskim, ale zdaniem Ludendorffa wystarczające. Ziemie „należące uprzednio do państwa oraz majątki opuszczone przez właścicieli zagospodarowywano. Chociaż sprowadzono sporą ilość sprzętu i maszyn rolniczych i mimo pomocy wojska, były obszary leżące odłogiem. Taką sytuację powodował w znacznym stopniu niedostatek koni, pogłębiany ciągle przez przymusowy ich zakup. Konie z terenu okręgu Litwa były silne, wytrzymałe i niewymagające, dlatego szczególnie nadawały się dla wojska. Część z nich kierowano również do Niemiec, a zwłaszcza do Prus, by zastąpiły w rolnictwie konie wcześniej zabrane do armii niemieckiej lub rosyjskiej. Ludendorff przyznaje, że (...) zabieranie koni i była musiało się w kraju odbijać boleśnie”, ale usprawiedliwia takie postępowanie tym, że *Kraj okupowany musiał dostarczyć nam wiele, inaczej by to ostrzej spadło na kraj własny*⁵ By maksymalnie wykorzystać rolnictwo, naczelnikom powiatów przydzielano oficerów gospodarczych, którzy pełnili nadzór nad uprawą ziemi i zagospodarowaniem majątków, dbali o wzrost produkcji, rozporządzali zbiorami. Plony zajmowano lub ściągano w drodze

świadczeń przymusowych na podstawie szeregu rozporządzeń. Od lata 1916 r., dało się zauważyć nasilenie rekwizycji bydła. Od wiosny 1917 r., gdy pogłębiły się trudności aprowizacyjne w Niemczech, rekwizycje i inne sposoby zdobycia żywności stały się wręcz bezwzględne. Na zaopatrzenie wojska i ludności cywilnej Rzeszy wędrowała wszelka produkcja rolna. Wiele uwagi poświęcono też polawianiu ryb i zbieraniu owoców runa leśnego. Okupanci *Po wsiach zabierali ludziom wszelkie artykuły spożywcze, po gminach utworzyli składnice, do których ludzie musieli zwozić zboża, żyto, owies oraz kartofle bez żadnego wynagrodzenia. Przy takich składnicach były również mleczarnie, do których gospodarze zmuszeni byli z wiosek mleko dostarczać. Żandarmi nakazywali sołtysom, aby ci ostatni chodzili od domu do domu i zmuszali wszystko nieść do składnicy.*⁶

W takiej sytuacji, a także w związku z tym, że plony nie były wysokie, a w hodowli nastąpił regres, duży odsetek ludności wiejskiej i miejskiej cierpiał głód i niedostatek. Dla jej potrzeb dostarczano na przykład mąkę z domieszką różnych odpadków, co prowadziło do wzrostu zachorowań. Z drugiej strony warto zauważyć, że władze dokładały wszelkich starań, by polepszyć stan higieny i zdrowotny ludności, głównie w trosce nie o nią, ale o swoich żołnierzy. By poprawić położenie ludności. Niemcy zezwolili na korzystanie z pomocy zagranicznej, udzielanej przez różne organizacje tych narodowości, które zamieszkiwały okupowane terytorium. Chyba najbardziej wydatnie byli wspierani Żydzi, bowiem ich organizacje zagraniczne rozporządzały największymi środkami.

Oprócz produkcji rolniczej rekwirowano duże ilości innych artykułów i przedmiotów. Zabierano różnego rodzaju maszyny, telefony, broń i amunicję, łóżka, koce wełniane, papierosy, tytoń. Wysyłano do Rzeszy wyroby wykonane z niezbędnych dla przemysłu zbrojeniowego metali, jak chociażby z miedzi i mosiądzu. Przy ich gromadzeniu korzystano z pośredników. Byli nimi przeważnie Żydzi. Ożywiło to nieco handel, poważnie ograniczony utrudnieniami, wprowadzonymi przez władze, w ruchu ludności. Przy okazji warto wspomnieć, że w styczniu 1916 r. umożliwiono jej nawiązanie kontaktów za pośrednictwem poczty i telegrafu. Można było wysyłać korespondencję wewnątrz obszaru podległego głównodowodzącemu, do Niemiec i do generał-gubernatorstwa warszawskiego. Między innymi w Suwałkach otwarto urząd pocztowy. Do opłat używano znaczków z nadrukiem *Ober-Ost.*

W sposób szczególnie rabunkowy eksploatowano lasy. Kierowały tym zarządy leśne przy inspekcjach etapów i leśnictwa obsadzane przez oficerów rezerwy - zawodowych leśników. Szereg nowych tartaków dostarczało tarcicy. Wznowiono na wielką skalę spław drewna po Niemnie, innych rzekach oraz kanałach. Drewno to wędrowało na fronty wschodni, zachodni, a nawet południowy do budowy umocnień oraz na podkłady kolejowe. Do Niemiec kierowano drewno użytkowe, na potrzeby budownictwa, dla kpańi oraz przemysłu do wyrobu celulozy, papieru, węgla drzewnego i innych produktów.

Wszystko to nie wyczerpuje bynajmniej zakresu świadczeń i ciężarów, jakie zostały nałożone na obszary okupowane. Do skarbu władz okupacyjnych, które wprowadziły własną walutę - markę Ober-Ostu, napływały od ludności poważne kwoty pieniężne, wystarczające na administrowanie obszarem. Były to dochody z podatków bezpośrednich - podłównego, gruntowego, od właścicieli domów, od rzemiosła, od psów, od monopoli - papierosowego, spirytusowego, cukrowniczego, solnego, zapalczanego oraz z ceł wwozowych od przesyłek prywatnych. W ocenie Ludendorffa, całość obciążeń finansowych nie była zbyt wysoka, w porównaniu z okresem przedwojennym niższa, z czego ludność miała być pończ zadowolona. Bez wątpienia biegunowo odmienne wśród niej odczucia budziły kontry-

bucje, które miały przysporzyć skarbowi jak największych dochodów. Te przymusowe, nadzwyczajne świadczenia pieniężne na pokrycie kosztów administracji były pobierane w zamian za zobowiązania w naturze. Najczęściej stosowano kontrybucje karne, nakładane pod pozorem jakiegokolwiek winy jednostek lub zbiorowości, wsi, gminy, miasta, na przykład za niedostarczenie wymaganych ilości zboża, ukrywanie jeńców, niewykonywanie lub opieszale wykonywanie zarządzeń władz. Dnia 28 marca 1915 r. na Suwałki nałożono kontrybucję w wysokości 100 tys. marek, jako represję za zniszczenie przez Rosjan niemieckiej wsi pod Klajpedą. Zdarzało się, że nie można było dostrzec żadnej winy. Okupantom jednak mniej chodziło o represje, zaś bardziej o możliwie wysokie wpływy.

Oczywiście niezwykle trudna sytuacja ekonomiczna, a co za tym idzie bytowa, zmuszała mieszkańców terenów okupowanych do szukania sposobów jej poprawy. Wykorzystywały to władze. W związku z tym, że znalezienie zajęcia było bardzo trudne, Niemcy zaciągali chętnych i wysyłali ich do robót w strefie przyfrontowej lub do pracy w Rzeszy. Doszło do tego, że mogli zarzucić przymusowa pobór mężczyzn do tak zwanych batalionów robotniczych, które prowadziły roboty fortyfikacyjne na froncie wschodnim. Chociaż wielu traciło tam zdrowie, na naradzie w Berlinie dnia 30 marca 1917 r. przedstawiciel *Ober-Ostu* stwierdził, że zadawałające rezultaty w werbunku do pracy na froncie osiągnięto drogą dobrowolnego pośrednictwa.

Przytoczone fakty i zasygnalizowane zjawiska nie wyczerpują oczywiście tematyki, niemniej pozwalają na pewne, ogólne podsumowanie. Bilans ponad trzech lat okupacji niemieckiej, pominięto specyficzny okres od listopada 1918 do sierpnia 1919 r., okazał się zdecydowanie negatywny. Ujemnych skutków nadmiernej i przymusowej eksploatacji ekonomicznej regionu nie zrównoważyły jego silne, legalne i nielegalne związki gospodarcze z Prusami Wschodnimi, ani też zastosowanie w niektórych dziedzinach nowoczesnych środków produkcji, sposobów gospodarowania i zarządzania. Do dewastacji ekonomiki należy też dodać załamanie aktywności społecznej. Nie oznacza to bynajmniej całkowitej ruiny życia społeczno - ekonomicznego. Oczywiście bardzo szybka odbudowa gospodarki, a co za tym idzie znacząca poprawa bytu ludności nie była możliwa. Natomiast klęska Niemiec w wojnie, powstanie państw, polskiego i litewskiego, sprawiły, że w końcu 1918 i w 1919 r. ujawniły się na Suwalszczyźnie te siły, które podjęły trud organizacji życia społecznego oraz państwowego i to w warunkach szczególnie ciężkich, potęgowanych przedłużającą się okupacją niemiecką i sporem terytorialnym polsko-litewskim.

Przypisy

1. S.Kamiński, Likwidacja stanu I wojny światowej na Suwalszczyźnie. Walka o wyzwolenie spod okupacji niemieckiej /listopad 1918 r.-sierpień 1919 r./, "Rocznik Białostocki", t.XV, Warszawa 1981,
- 2.S.Glaser, Okupacja niemiecka na Litwie w latach 1915-1918. Stosunki prawne, Lwów 1929, s.28.
3. E.Ludendorff, Moje wspomnienia wojenne 1914-1918, [Publ.] M.Sokolnicki, Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny 1914-1918, Warszawa 1925, s.146.
4. E.O.Volkman, Wielka wojna 1914-1918, Warszawa 1925, s.192.
5. E.Ludendorff, op.cit., s.142.
6. J.Rólkowski, Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej, Wrszawa 1933, s.44.

Nota bibliograficzna

1. Archiwum Państwowe w Suwałkach: Tymczasowa Rada Obywatelska Okręgu Suwałskiego i Zarząd Rady Ludowej Okręgu Suwałskiego 1918-1920.
2. Łowczowski G., Organizacja etapów wojska niemieckiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914-1918, "Bellona" 1933, t.XLI.
3. Polska w czasie wielkiej wojny (1914-1918), t.III: Historia ekonomiczna, Warszawa 1936.
4. Ziemia Suwalska w walce o Niepodległość, "Echo Suwalskie" 1936, nr 273-277.

Andrzej Misiuk

Policja państwowa w województwie białostockim w latach 1919-1926

Utworzenie jednolitej, ogólnopaństwowej służby policyjnej było wynikiem kilkuletnich starań działaczy społecznych i politycznych. Już w trakcie I wojny światowej, gdy nastąpiło rozbieżenie interesów państw zaborczych, wytworzyły się dla społeczeństwa polskiego korzystne warunki dla podjęcia wysiłków w celu uzyskania większych swobód narodowych lub wybiecia się na niepodległość. Szereg tych starań i inicjatyw w okresie wojny obejmowało różne sfery aktywności obywatelskiej i politycznej. Jedną z nich było tworzenie organów obywatelskich, zajmujących się ochroną porządku i bezpieczeństwa publicznego. Kształtowanie się i rozwój tych organizacji stanowiły wówczas ważną część aktywności państwowotwórczej społeczeństwa polskiego i posiadały ogromne konsekwencje prawno-polityczne. Świadczyły one jednoznacznie o istnieniu rozbudowanych, mimo trudnych warunków niewoli narodowej - instynktów państwowotwórczych w narodzie, w przeciwieństwie do tych opinii zagranicznych i krajowych, które usiłowały dowieść, że Polaków nie stać na zbudowanie własnego, samodzielnego państwa. Powołane wówczas do życia obywatelskie organizacje quasi-policyjne miały dwojaki charakter i genezę swego istnienia. Jedne z nich stanowiły po prostu organizacje paramilitarne będące na usługach poszczególnych partii politycznych działających na ziemiach polskich. (Milicja Ludowa PPS, Czerwona Gwardia SDKPiL, Straż Narodowa). Drugi rodzaj tych formacji to organizacje będące w wielu wypadkach w dyspozycji instytucji obywatelskich lub reprezentujące władze samorządowe (Straż Obywatelska, Milicja Miejska, Milicja Powiatowa). Po odzyskaniu niepodległości wzrosło znaczenie organu PPS - Milicji Ludowej. W efekcie 5 grudnia 1918 r. Tymczasowy Naczelnik Państwa J.PIłsudski dekretem upaństwowił dotychczasową ML PPS.¹ Z kolei 9 stycznia 1919 r. również Naczelnik Państwa powołał do życia Policję Komunalną - instytucję porządkową o charakterze całkowicie samorządowym, powstałą

z przekształcenia milicji miejskich i powiatowych.² W okresie funkcjonowania zarówno ML jak i PK podejmowano działania mające na celu utworzenie jednolitej i scentralizowanej służby policyjnej.

Ostatecznie 24 lipca 1919 r. została uchwalona przez Sejm ustawa o Policji Państwowej, instytucji jednolitej i scentralizowanej oraz jedynej odpowiedzialnej za porządek i bezpieczeństwo publiczne na obszarze całego państwa. W związku ze skomplikowaną sytuacją międzynarodową i konfliktami zbrojnymi na rubieżach odradzającej się Rzeczypospolitej tworzenie terenowych jednostek Policji Państwowej można było podjąć jedynie na terenie ziem b. Królestwa Polskiego. Zadanie to spoczywało zarówno na sekcji bezpieczeństwa publicznego MSW, jak i Komendzie Głównej PP.³ Wpływ na kształt i charakter organów policyjnych powstających w terenie miały przede wszystkim powołane wówczas do życia terenowe władze administracji państwowej I i II instancji. 2 sierpnia 1919 r. Sejm uchwalili ustawę o organizacji władz administracyjnych II instancji w postaci województw.⁴ Pełnię władzy politycznej w województwie posiadał wojewoda mianowany przez Naczelnika Państwa. M.in. był odpowiedzialny za stan porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie województwa. Kilkanaście dni później na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 sierpnia 1919 r. powołano powiatowe władze administracyjne (starostów) jako organy I instancji.⁵ Wskutek tych rozstrzygnięć organizacyjno-prawnych przystąpiono do tworzenia jednostek policyjnych na obszarze b. Królestwa Polskiego.

Przedmiotem rozważań w niniejszym szkicu jest kształtowanie się i rozwój instytucji policyjnych w województwie białostockim w okresie przedmajowym. W ostatnich latach ukazało się wiele interesujących i wartościowych publikacji na temat działalności i organizacji Policji Państwowej. W dużym stopniu zapełniają one białą plamę jaką w najnowszej historii Polski stanowiły dzieje służb policyjnych w II Rzeczypospolitej. Natomiast funkcjonowanie terenowych jednostek policyjnych nie doczekały się większego zainteresowania ze strony historyków. Jedynie J.Jadach zajął się policją kielecką.⁶ a ostatnio ukazało się opracowanie J.Kutty poświęcone organizacji policji w byłym zaborze pruskim w latach 1918-1922.⁷ Należy uważać, iż dość specyficzny charakter tworzenia województwa białostockiego miał duży wpływ na genezę Policji na tym obszarze i w konsekwencji na jej działalność.

Sytuacja Białegostoku i okolic radykalnie odbiegała od warunków istniejących na większości ziem b.Kongresówki, których część zresztą stanowiła później zachodni fragment przyszłego województwa białostockiego. Utrzymywanie się tam władzy wojsk niemieckich tzw.Ober -Ostu uniemożliwiało powstanie i rozwój, tak jak na innych terenach ziem centralnych, Milicji Ludowej, straży obywatelskich, milicji miejskich i Policji Komunalnej. Jedynie na obszarze Suwalszczyzny w styczniu 1919 r. udało się powołać do życia okręg Milicji Ludowej⁸ oraz w marcu tegoż roku utworzono w Suwałkach organ Policji Komunalnej.⁹ Dlatego też w trakcie prac organizatorskich przygotowujących struktury terenowe przyszłej jednolitej i scentralizowanej formacji policyjnej na wiosnę 1919 r. nie przewidziano odrębnego okręgu białostockiego Straży Bezpieczeństwa.¹⁰ Planowano natomiast utworzenie okręgu łomżyńskiego. W jego skład miały wchodzić następujące obwody policyjne: białostocki, bielski, kolneński, łomżyński, mazowiecki, ostrołęcki, ostrowski, sokólski, szczuczyński, augustowski, sejneński, suwalski.¹¹

Dopiero powołanie do życia na mocy ustawy z 2 sierpnia 1919 r. m.in. województwa białostockiego¹² stanowiło podstawę prawną do ustanowienia przez komendanta głównego Policji Państwowej 20 sierpnia 1919 r. okręgu białostockiego PP. Władzę zwierzchnią nad

policją otrzymał komendant PP okręgu nr 5 białostockiego dysponujący organem wykonawczym w postaci Komendy Okręgowej PP.¹³ Początkowo jego podstawowym zadaniem było stworzenie realnych warunków organizacyjno-kadrowych dla sformowania jednostek policyjnych niższego rzędu w postaci komend powiatowych, komisariatów i posterunków. Przed ofensywą wojsk sowieckich w 1920 r. działały komendy powiatowe okręgu białostockiego: w Białymstoku, Augustowie, Bielsku, Kolnie, Łomży, Ostrołęce, Ostrowi Mazowieckiej, Sejnach, Suwałkach, Grajewie (powiat szczuczyński) i w Wysokiem Mazowieckiem.

W porównaniu do stanu z połowy 1919 r. nastąpiły jedynie niewielkie zmiany. Nie utworzono komendy powiatu sokólskiego i rzecz najbardziej istotna siedzibą Komendy Okręgowej Policji w miejsce Łomży został Białystok. Na początku lat dwudziestych utworzono dodatkowo powiatowe urzędy policyjne w Wołkowysku, Grodnie i ponownie w Sokółce, natomiast uległa likwidacji jednostka w Sejnach. Natomiast w drugiej połowie lat trzydziestych komendy Policji Państwowej powiatów: ostrołęckiego, kolneńskiego, ostrowskiego i łomżyńskiego zostały przeniesione do okręgu warszawskiego. Z kolei początkowo utworzono cztery komisariaty - dwa w Białymstoku i po jednym w Łomży i Suwałkach. Następnie powołano dodatkowo po trzy komisariaty w Białymstoku i Grodnie oraz po jednym w Białowieży i Wołkowysku. W 1924 r. funkcjonowało w tym okręgu 149 posterunków. W tym czasie stan kadrowy policji białostockiej wynosił 2062 etatów. Na jednego policjanta przypadało 631 mieszkańców województwa. Pod tym względem *nasyce*nie policją w okręgu białostockim znacznie przewyższało większość województw kraju. Jedynie okręgi: wileński, nowogródzki, poleski i ze zrozumiałych względów stołeczny miały korzystniejsze wskaźniki w tym zakresie. Należy dodać, że polska policja należała do najmniej licznych w Europie.¹⁴ Liczba policjantów w okręgu stale ulegała redukcji. W 1928 r. było już tylko 1782 policjantów. Ze względu na brak danych z okresu 1919-26 sytuacja kadrowa poszczególnych powiatów okręgu białostockiego zostanie przedstawiona na podstawie statystyki z 1933 r.

powiat i miasto Białystok	- 328 policjantów
powiat augustowski	- 56
powiat bielsko-podlaski	- 179
powiat grodzieński	- 225
powiat łomżyński	- 118
powiat ostrowski	- 61
powiat ostrołęcki	- 64
powiat sokólski	- 58
powiat suwalski	- 100
powiat szczuczyński	- 53
powiat wołkowyski	- 114
powiat wysokomazowiecki	- 52

Jak wynika z przedstawionego zestawienia, 1/3 stanu osobowego okręgu białostockiego była skupiona w dwóch rejonach: białostockim i grodzieńskim. Władzę zwierzchnią w województwie posiadał komendant okręgowy (od 1924 r. wojewódzki). Funkcję tę w okresie przedmającym pełnili kolejno:

dr Henryk Jasiński	(1919-1929)
Franciszek ks.Radziwiłł	(1920-1921)
Witold Filimowski	(1921 - 1923)
Stefan Chluski	(1923-1926)
Aleksander Roszkowski	1926
Henryk Charlemagne	(1926-1931)

W oparciu o zachowane fragmentaryczne materiały archiwalne można odtworzyć jedynie obsadę personalną stanowisk komendantów powiatowych policji:

Powiat	1921	1924	1926
pow.białostocki	J.Kamała	J.Kamała	S.Skalski
augustowski	J.Żurowicz	W.Kostruba	H.Jasiński
kolneński	W.Kister	R.Jaworowski	J.Stupnicki
łomżyński	M.Doroszkiewicz	J.Żurowicz	J.Żurowicz
ostrowski	W.Rzeczkowski	B.Głuszkiewicz	I.Śpiewankiewicz
ostrołęcki	E.Motoczyński	E.Motoczyński	E.Motoczyński
suwalski	W.Dąbrowski	W.Dąbrowski	W.Dąbrowski
szczuczynski	A.Mardziuk	A.Mardziuk	J.Zalewski
wysokomazowiecki	F.Jarzęcki	A.Wysocki	F.Jarzęcki
bielski	-	F.Jarzęcki	T.Borucki
grodzieński	-	J.Radziejewski	S.Miciński
sokólski	-	J.Zalewski	S.Szczurzewski
wołkowyski	-	H.Jasiński	J.Hornug
sejneński	-	A.Dąbrowski	-

Okręg policji białostockiej w zasadzie tworzono od podstaw. W przeciwieństwie do pozostałych ziem centralnych odrodzonej Rzeczypospolitej organizatorzy Policji Państwowej nie mogli skorzystać z doświadczeń i potencjału formacji paramilitarnych działających w okresie I wojny światowej w b.Królestwie Polskim i Galicji. Sytuacja województwa białostockiego bardziej przypominała warunki, w jakich tworzono administrację państwową na kresach wschodnich (woj.poleskie, wileńskie, nowogródzkie, wołyńskie). Dlatego też kierownictwo policji białostockiej w początkowym okresie działania borykało się z wieloma trudnościami organizacyjnymi. W czasie wojny polsko-sowieckiej w 1920 r. Policja została zmilitaryzowana poprzez podporządkowanie jej władzom wojskowym oraz wykonywanie funkcji żandarmerii wojskowej.¹⁵ Polegało to m.in. na zabezpieczeniu ewakuacji urzędów państwowych z terenów zagrożonych ofensywą wojsk nieprzyjacielskich. Komenda Główna PP żądała, aby jednostki terenowe Policji pozostawały w miejscu pełnienia służby tak długo, jak tego będą wymagały miejscowe władze wojskowej.¹⁶ Policję wraz z oddziałami żandarmerii polowej wykorzystywano

także do służby na posterunkach kordonowych wzdłuż linii frontowej. Głównym zadaniem służby kordonowej była walka z dezercją, paniką oraz popłochem wśród ludności cywilnej.¹⁷ W większości województw działalność policji w trudnym okresie wojennym została wysoko oceniona przez najwyższe władze państwowe. Jedynie w okręgu białostockim w sposób fatalny została przeprowadzona ewakuacja oddziałów policyjnych. Przystąpiono do wycofywania się w sposób chaotyczny i niezorganizowany, co doprowadziło do zaprzepaszczenia eskortowanych dóbr materialnych na rzecz przeciwnika. Policję białostocką zgodnie z planem rozlokowano w województwie warszawskim i łódzkim. Nieodpowiednia kontrola i opieka władz policyjnych z Białegostoku nad rozproszonymi grupami policyjnymi doprowadziły do powstania negatywnych zjawisk (paniki).¹⁸ Potwierdziły się wówczas znane już symptomy negatywnych zjawisk w zakresie kierowania policją w tym okręgu. Wynikało to m.in. z braków kadrowych i trudności w obsadzie jednostkami policyjnymi linii demarkacyjnej z Litwą.¹⁹

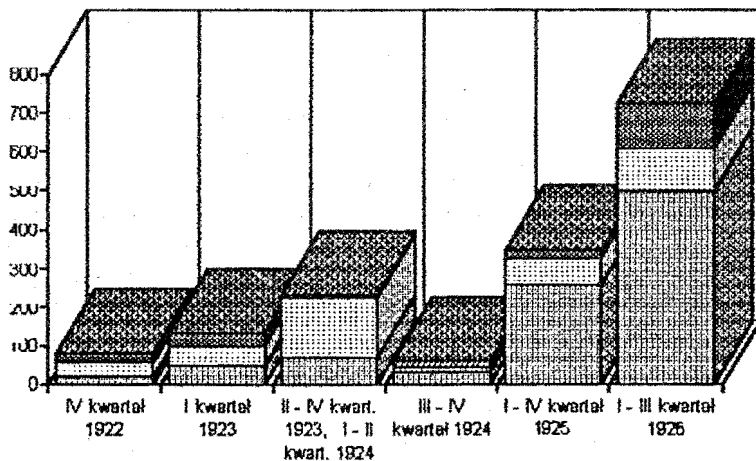
Zgodnie z ustawą z 1919 r. Policja Państwowa była instytucją, której główną powinnością była ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Tak więc w tej dziedzinie Policja spełniała rolę organów wykonawczych władz państwowych i samorządowych. W praktyce Policja wykonywała zadania prewencyjne oraz represyjne czyli zajmowała się zwalczaniem przestępczości kryminalnej i politycznej. Ta druga funkcja dominowała w działalności organów policyjnych w Polsce międzywojennej. W związku z tym w 1919 r. w ramach struktur jednolitej Policji Państwowej utworzono dwa pionowice: policję śledczą (kryminalną) oraz policję polityczną (odrębnie funkcjonowała do 1926 r.) W okręgu białostockim II instancją władz policji kryminalnej był Urząd Śledczy działający na zasadach autonomii w ramach Okręgowej Komendy PP w Białymstoku. Pierwszym naczelnikiem Urzędu Śledczego został Stanisław Borczyk. Podstawowym zadaniem Urzędu było kierowanie i koordynowanie działalności pionu śledczego w okręgu. Bezpośrednio zwalczaniem przestępczości pospolitej zajmowały się ekspozytury śledcze usytuowane przy niektórych komendach powiatowych Policji. W 1924 r. działały ekspozytury śledcze w Białymstoku, Grodnie i Łomży. W latach 1926-27 nastąpiła gruntowna reorganizacja struktur służby śledczej. Po pierwsze uległa zmianie terenowa organizacja pionu policji kryminalnej, po drugie przejęła ona zakres kompetencji zlikwidowanej w 1926 r. policji politycznej. Nadal na szczeblu okręgu działały urzędy śledcze, jednakże o znacznie rozszerzonym zakresie zadań. W 1927 r. funkcję naczelnika Urzędu Śledczego w Białymstoku powierzono doświadczonemu i zasłużonemu wyższemu funkcjonariuszowi policji kryminalnej podinsp. Janowi Szafrzańskiemu. Natomiast całkowicie nowym tworem organizacyjnym były wydziały śledcze tworzone przy niektórych komendach powiatowych PP i komendach miast wydzielonych jako autonomiczne ich części składowe. W okręgu białostockim początkowo utworzono wydziały śledcze w: Białymstoku i Grodnie.

Dane statystyk policyjnych z lat 1923-1926 pozwalają przedstawić poziom zagrożenia przestępczością pospolitą w województwie białostockim:

Rodzaj przestępstwa	1923	1924	1925	1926
rozbój i bandytyzm	91(2923)	69(2174)	75(1654)	54(1524)
morderstwa i zabójstwa	60(1382)	63(1037)	-	72(1163)
przemycnictwo	52(4173)	28(3629)	27(3360)	21(2497)
oszustwa	158(8608)	-	274(148)	322(18866)

Uwaga: liczby podane w nawiasach dotyczą przestępczości w skali całego kraju.

Na podstawie tych dość fragmentarycznych danych można skonstatować, że wojew-



■ działalność komunistyczna ■ działalność antypaństwowa ■ szpiegostwo

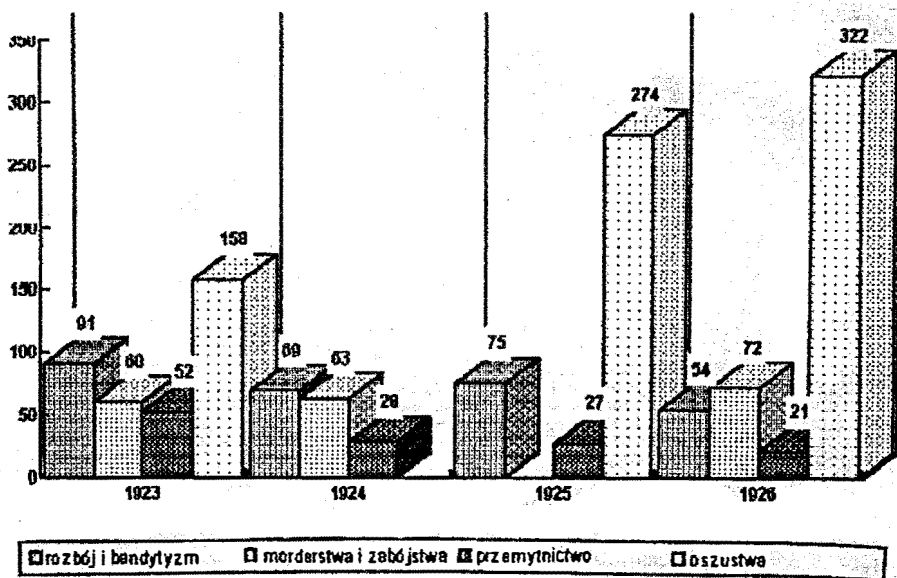
ództwo białostockie należało do jednych z bezpieczniejszych regionów kraju. Szukanie źródeł takiej sytuacji jedynie w efektywnej działalności policji byłoby poważnym nadużyciem. Należy mieć nadzieję, że analiza kryminologiczno-statystyczna uwarunkowań i stanu przestępczości nie tylko w województwie białostockim w okresie międzywojennym stanie się przedmiotem samodzielnych badań i pozwoli kompleksowo ocenić działalność służb policyjnych. Wracając do przedstawionych danych statystycznych w dziale morderstw i zabójstw, w przeciwieństwie do występującej w skali ogólnokrajowej latach 1923-1926, liczba morderstw i zabójstw stale rosła.

Drugim zasadniczym zadaniem Policji Państwowej było zwalczanie przestępczości o charakterze politycznym. Zajmowała się tym policja polityczna, która zwłaszcza w okresie przedmajowym posiadała duży zakres niezależności organizacyjnej. W latach 1919-23 przy Komendzie Okręgowej PP w Białymstoku funkcjonowała Ekspozytura Wydziału IV D (tzw. defensywa polityczna), której pracami kierował nadkom. Władysław Małyś. Z kolei przy niektórych komendach powiatowych utworzono agentury Wydziału IVD. W okręgu białostockim w 1922 r. działały agentury w następujących miejscowościach:

Augustów	- kierownik Agencji st.post. W.Giedrojc
Bielsk	przod. W.Dwiliński
Białowieża	post. F.Fajkowski
Grodno	st.przod. M.Pastnakiewicz
Ostrołęka	st.post. L.Chwalina
Sejny	st.post. M.Maliszewski
Suwałki	st.post. St.Bohdanowicz
Wołkowysk	st.post. K.Celcer

Ogółem w tym okręgu pracowało wówczas w defensywie politycznej 4 oficerów, 6 urzędników oraz 41 podoficerów.²⁰

Po śmierci prezydenta Gabriela Narutowicza, na początku 1923 r. nastąpiła gruntowna



reorganizacja służb kontrwywiadu politycznego. Utworzono Służbę Informacyjną, którą uniezależniono od władz policyjnych poprzez bezpośrednie podporządkowanie organom administracji politycznej.²¹ Rewolucyjność tej zmiany polegała na tym, że Policja Państwowa przestała odgrywać rolę jednego z podmiotów prowadzących działalność kontrwywiadowczą. W województwie białostockim w ramach Urzędu Wojewódzkiego utworzono Oddział Informacyjny, natomiast jedynie w kilku starostwach (w Grodnie, Białymstoku i Łomży) działały agencje informacyjne. Służba Informacyjna pomimo dużych nakładów materialnych i organizacyjnych nie spełniła większości pokładanych oczekiwań. W krótkim okresie jej istnienia nawarstwiło się wiele negatywnych zjawisk, których głównym skutkiem było obniżenie sprawności działania kontrwywiadu politycznego. W takiej sytuacji zdecydowano się na powrót do rozwiązań sprzed 1923 r.

W tym celu 1 lipca 1924 r. utworzono Policję Polityczną jako całkowicie wyodrębniony

pion Policji Państwowej.²² Na szczęblu okręgu powołano do życia Okręgowy Urząd Policji Politycznej. Na obszarze województwa białostockiego animowano działalność czterech ekspozytur Policji Politycznej stanowiących podstawowy szczebel organów kontrwywiadu politycznego. Radykalnie uległa poważnej redukcji liczba funkcjonariuszy zatrudnionych w pionie Policji Politycznej. W czerwcu 1925 r. w szeregach białostockiej policji politycznej pracowało 31 policjantów. Ostatecznie tuż przed zamachem majowym w 1926 r. zlikwidowano odrębny pion Policji Politycznej.²³ W obawie przed osłabieniem służb zajmujących się walką z działalnością o charakterze antypaństwowym kompetencje policji politycznej przejęła służba śledcza.

Dane statystyk policyjnych dotyczących represji stosowanych przez białostocką policję polityczną (aresztowania) pozwalają ukazać charakter zagrożeń oraz aktywność służb policyjnych. W statystykach wyróżniano trzy kategorie przestępczej działalności politycznej:

- komunistyczna
- antypaństwowa
- szpiegowska.

Często działalność komunistyczna miała znamiona zachowań antypaństwowych i działań szpiegowskich.

	okres	działalność komunistyczna	działalność antypaństwowa	szpiegostwo	ogółem
IV	kw.1922 r.	20(231)	37(218)	23(198)	80(647)
I	kw.1923 r.	49(298)	50(486)	35(139)	134(923)
I-IV	kw.1923 r.				
I-II	kw.1924 r.	69(723)	154(638)	12(429)	235(1790)
III-IV	kw.1924 r.	31(444)	12(346)	8(140)	51(930)
I-IV	kw.1925 r.	258(1403)	68(550)	19(120)	345(2073)
I-II	kw.1926 r.	498(1897)	108(441)	20(46)	626(2384)
Ogółem					
lata	1922-26	925(4989)	429(2674)	117(1070)	1417(8733)

Uwaga: liczby podane w nawiasach dotyczą całego kraju.

Źródło: AAN, MSW, sygn.1313, 1314. Poufny Przegląd Inwigilacyjny, obliczenia własne.

Jak wynika z przedstawionych danych w okresie przedmajowym województwo

białostockie należało do regionów kraju najbardziej zagrożonych działalnością wymierzoną w podstawowe interesy państwa. 16% wszystkich aresztowań związanych z przestępstwami o charakterze politycznym przeprowadzono w okręgu białostockim, zwłaszcza w okresie pierwszych dziewięciu miesięcy 1926 r. aż 1/4 wszystkich aresztowań miejsce w Białostockiem. Z kolei analiza danych statystycznych uprawnia do postawienia tezy, że białostocka policja polityczna, choć nieliczna, należała do najbardziej aktywnych i skutecznych w walce z działalnością zagrażającą bezpieczeństwu wewnętrznemu państwa. Szczególnie działalność komunistyczna była głównym obiektem zainteresowań policji. Liczba aresztowań działaczy komunistycznych w województwie białostockim w latach 1922-1926 stale rosła i była największa w skali całego kraju (18,5%). Natomiast działalność antypaństwowa jedynie na Wołyniu (16,2%) stanowiła większy problem dla służb policyjnych (woj. białostockie - 16%). Reasumując tą część rozważań, można stwierdzić, że w omawianych kategoriach czynów przestępczych największą liczbę aresztowań zanotowano na terenach zamieszkałych przez mniejszości narodowe.

W ostatniej kategorii przestępstw - szpiegostwa policja polityczna wraz z organami władz wojskowych (Samodzielny Referat Informacyjny przy SOK w Grodnie) prowadziła bardzo intensywną pracę kontrwywiadowczą. W omawianym okresie szczególnie dużo faktów działalności szpiegowskiej wykryto na terenie województwa białostockiego (10,9%). Zwłaszcza w 1926 r. odnotowano tam aż 43,5% wszystkich przypadków szpiegostwa.

Wnioski:

1. Geneza województwa białostockiego była dość zawiła. Zachodnia część województwa stanowił obszar byłego Królestwa Polskiego. Natomiast wschodnia, włącznie z Białymstokiem była integralną częścią cesarstwa rosyjskiego. Ponadto w okresie odzyskiwania niepodległości w 1918 r. obszar przyszłego województwa (duża jego część) znajdowała się aż do 1919 r. pod okupacją wojsk niemieckich. Takie warunki uniemożliwiały rozwój obywatelskich formacji paramilitarnych i Milicji Ludowej na terenie Białostoczczyzny, jaki miał miejsce na innych ziemiach centralnych. Ta specyficzna droga do jednolitej i scentralizowanej Policji Państwowej w okręgu białostockim spowodowała określone implikacje prawno-organizacyjne i społeczne.
2. Skala zagrożenia przestępczością kryminalną w województwie białostockim była umiarkowana w porównaniu z innymi regionami w kraju.
3. Położenie, stosunki społeczno-gospodarcze oraz narodowościowe, a także duże wpływy radykalnych partii politycznych powodowały, iż zgodnie z ówczesnym prawem na Białostoczczyźnie występowało duże zagrożenie przestępczością polityczną. Nie należy pomijać faktu, iż policyjne służby kontrwywiadu politycznego w okręgu białostockim działały najskuteczniej w całym korpusie policyjnym.

Przypisy

1. Dziennik Urzędowy MSW, R.1918, nr 2, poz. 18.
2. Dziennik Praw Państwa Polskiego (DPPP), R.1919, nr 5, poz. 98.
3. Monitor Polski, R.1919, nr 213, z dn. 22.09.1919 r.
4. DPPP, R.1919, nr 65, poz. 395.
5. tamże, R.1919, nr 72, poz. 426.
6. J. Jadach, Policja Państwowa w województwie kieleckim 21919-1939./w/: Studia Kieleckie, R.4, 1977, nr 2.
7. J. Kutna, Policja w Polsce Odrodzonej. Wielkopolska i Pomorze 1918-1922. Geneza-organizacja-funkcjonowanie, Bydgoszcz 1994,
8. A. Misiuk, Milicja Ludowa na tle ogólnej sytuacji politycznej w Polsce w latach 1918-1919, /w/: Zeszyty Naukowe WSO w Szczytnie, R.1986, nr 1.
9. A. Misiuk, Policja Komunalna - instytucja chroniąca porządek publiczny w Polsce w okresie styczeń-lipiec 1919 r., /w/: Zeszyty Naukowe WSO w Szczytnie, R.1989, nr 2.
10. AP Lublin, KP w Chełmie Lubelskim, sygn. 40, k. 1. Okólnik MSW nr 404 z dn. 30 czerwca 1919 r.
11. Archiwum Akt Nowych (AAN), Komenda Główna PP (KG PP) - dopływy, sygn. 84, k. 26.
12. B. Wasutyński, Ustrój władz administracyjnych, rządowych i samorządowych.
13. Dziesięciolecie służby bezpieczeństwa w Polsce Odrodzonej pod red. E. Grabowieckiego, Warszawa 1928, s. IV.
14. dane z 1928 r. w Polsce 1 policjant przypadał 1028 mieszkańcom, np. na Węgrzech 1:405, Włochy 1:559, Anglia 1:769, Czechosłowacja 1:587.
15. Archiwum Państwowe (AP) w Krakowie, KW PP w Krakowie, sygn. 1, k. 157.
16. AP w Lublinie, Urząd Wojewódzki w Lublinie. Wydział Bezpieczeństwa, sygn. 874, k. 10.
17. tamże, Komenda Powiatowa PP w Zamościu, sygn. 16, k. 46-48.
18. H. Wardęski, Moje wspomnienia policyjne, Warszawa 1925, s. 298-199.
19. Gazeta Policji Państwowej, R.1919, nr 1; tamże, R.1920, nr 42, s. 10.
20. AAN, KG PP - dopływy, sygn. 1628, k. 1-40.
21. AP w Lublinie, KW PP w Lublinie, sygn. 6, k. 2-5.
22. AAN, KG PP - dopływy, sygn. 1793, k. 307-309.
23. AP Lublin, KP PP w Łukowie, sygn. 30, k. 93.

Zofia Tomczonek

Ruch ludowy na Wileńszczyźnie w latach 1919–1922

Problematyka życia politycznego na Wileńszczyźnie w okresie międzywojennym nie doczekała się dotąd żadnych opracowań o charakterze monograficznym. Również w opracowaniach dotyczących życia politycznego w Polsce w omawianym okresie problematyka Wileńszczyzny jest szerzej eksponowana tylko w tej części, która dotyczy walki o przyłączenie do Polski. Tego też okresu dotyczy niniejsze opracowanie.

Ruch ludowy w omawianym okresie wystąpił jako ważny element życia politycznego tego obszaru. Jego znaczenie wynikało z rozmiaru bazy społecznej, którą reprezentował. Wg późniejszych spisów ludności w rolnictwie i pokrewnych zawodach pracowało ponad 73 % mieszkańców województwa wileńskiego.¹ Zdecydowaną większość ludności wiejskiej Wileńszczyzny stanowili drobni i średni właściciele ziemscy. Ich interesy przedstawiał tworzący się ruch ludowy w różnych odcieniach. Ruch ten nie posiadał na tym obszarze żadnych tradycji. W okresie zaboru rosyjskiego aż do 1905 r. istniał zakaz tworzenia partii i organizacji o charakterze politycznym. Niewiele tu zmienił ukaz carski z października 1905 r. Wszystkie istniejące partie polityczne były nie zarejestrowane, działały nielegalnie.

Zmiany nastąpiły podczas I wojny światowej. 18 września 1915 r. wojska niemieckie zajęły Wilno, a w następnych miesiącach pod okupacją niemiecką znaleźli się cały obszar Wileńszczyzny. Na obszarze tym został wprowadzony niemiecki system okupacyjny. Jednakże choć swobody obywatelskie były poważnie ograniczone, a skutki polityki gospodarczej okupanta bardzo delikatnie odczuwała miejscowa ludność, to w porównaniu z minionym okresem nastąpiło znaczne ożywienie życia społecznego. Powstały możliwości działania różnego rodzaju organizacji społecznych, szkół z językiem wykładowym polskim, domów kultury, czytelni, a także organów samorządu terytorialnego. Instytucje te funkcjonowały pod nadzorem niemieckich władz okupacyjnych, jednakże nadzór nad ich działalnością nie był tak ścisły jak za czasów rosyjskich. Językiem urzędowym był język niemiecki. Dopuszczana była jednak możliwość używania języków miejscowych. Język rosyjski przestał być językiem urzędowym i w życiu społecznym coraz częściej był zastępowany przez języki miejscowe: polski, litewski, białoruski. Na ulicach pojawiały się szyldy z tekstami w języku polskim, polskie gazety i książki, wydawane zarówno na omawianym obszarze, jak i również sprowadzano z terenu Królestwa Polskiego. Pojawił się również problem przyszłej przynależności państwowej Wileńszczyzny. Klęska militarna Rosji spowodowała reorientację polityczną działaczy litewskich oraz białoruskich, jak i również polskich związanych dotąd z tzw. obozem pasywistycznym. Dotychczasowe ich programy sprowadzały się do postulatów autonomii terytorialnej w ramach zreformowanego po wojnie państwa rosyjskiego. Obecnie coraz szerzej lansowane były hasła niepodległościowe. Hasła te zyskały sobie poparcie niemieckich władz okupacyjnych. Dla

nich bowiem hasła te stanowiły parawan dla przedłużenia okupacji tych ziem, a w przyszłości podporządkowania ich polityce Rzeszy.

11 grudnia 1917 r. zostało proklamowane niepodległe państwo litewskie. Zostało ono uznane przez Niemcy, lecz już 26 marca 1918 r. cesarz Wilhelm II ogłosił wieczystą unię Litwy i Niemiec. Nowe państwo nie posiadało więc suwerenności, a jego organy mogły funkcjonować tylko w ramach ustalonych przez niemieckie władze okupacyjne.

25 marca 1918 r. w Mińsku została proklamowana Białoruska Republika Ludowa. Zarówno granice Litwy, jak i Białorusi nie zostały ściśle określone. Aktywizowała się również polska społeczność. Nastąpiło ożywienie kontaktów z organizacjami społecznymi i politycznymi z terenu Królestwa Polskiego. Pojawili się sympatycy określonych nurtów politycznych, istniejących już w Królestwie.

Kłęska militarna Niemiec oraz powstanie w listopadzie 1918 r. niepodległego państwa polskiego postawiły na porządku dnia problem dalszych losów Wileńszczyzny po załamaniu się niemieckiego systemu okupacyjnego.



Ludwik Chomiński.

Wszystkie istniejące na Wileńszczyźnie polskie organizacje społeczne wówczas, bez wyjątku, za związkiem tego obszaru z odrodzonym państwem polskim. Dzielił ich natomiast rodzaj przyszłych związków Wileńszczyzny z Polską. Powstały dwie podstawowe orientacje polityczne Polaków Wileńszczyzny: zwolenników pełnego zjednoczenia z państwem polskim lub związku na zasadach federacji.

Zwolennicy federacyjnego związku z Polską bliscy byli koncepcji obozu belwederskiego. Byli za wskrzeszeniem historycznej Litwy pozostającej w związku federacyjnym z Polską. Ich trzon stanowili tzw. demokraci wileńscy, skupieni wokół adwokata Witolda Abramowicza. Stanowisko ich popierała wileńska organizacja PPS.

Zwolennicy inkorporacji Wileńszczyzny do Polski mieli poparcie wśród działaczy różnego

rodzaju organizacji społecznych. Ich wpływy systematycznie rosły. Rozwój sytuacji politycznej działał na ich korzyść. Litewskie organizacje o charakterze politycznym przeciwnie były związkom państwowym z Polską, a stały na zasadzie budowy państwa litewskiego w oparciu o zasady etnograficzne.

Zwolenników obu polskich orientacji łączył jednak wspólny cel - dążność do związku państwowego z Polską, niezależnie od formy tego związku. Dlatego też zgodnie przystąpi-

KONGRES LUDOWY „ODRODZENIE“

DO WSZYSTKICH
WIEŚNIAKÓW!

„Po wojnie odradza się świat” —
„Odradza się Polska —
„Odradza się u nas Lud Wiejski —
„Niech żyje „ODRODZENIE”!

Dnia 14 i 15 lutego odbędzie się w Wilnie wielki zjazd przedstawicieli wiosek dla postanowienia

CO MA BYĆ Z ZIEMIĄ
Jak rządzić się na wsi
Jaka będzie nasza przyszłość.

Zapraszamy Was wszystkich na ten ZJAZD czyli KONGRES.

Niech nie zabraknie przedstawiciela żadnej wsi, żadnego zaścianka, bo każdy jest zainteresowany do kogo ma ziemia należeć. A sprawa ziemi i prawo ludu — to sprawa naszej przyszłości.

Każdy drobny rolnik, gospodarz, włościanin czy szlachcic zagrodowy, każdy kątem siedzący, zrolny pracownik czy parobek — przyjeżdża zdać sprawę co jest dobrego, a co złego w jego okolicy.

Niech wspólny głos ludu polskiego w naszym kraju naprawi całe zło i krzywdy dotychczasowe.

Będą na Kongresie przedstawiciele ludu z całej Polski w osobach posłów ludowych do Sejmu warszawskiego.

Na Kongres ma prawo przyjechać:

- 1) Każdy wieśniak uprawiający własnoręcznie ziemię własną czy cudzą.
- 2) Każdy, kto choć nie jest włościaninem, ale uważa i dba o prawa ludu przez przynależenie do Polskiego Związku Ludowego.
- 3) Posłowie ludowi do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie.
- 4) Osoby zaproszone przez Komisję organizacyjną.

Wieśniacy! Przyjeżdżajcie wszyscy — bo pamiętajcie, że nikt za was o waszych sprawach myśleć nie będzie, jeśli sami o sobie nie pomyślicie!

Przyjeżdżający mają się zebrać w SOBOTE, dnia 14-go lutego o GODZ. 10-aj RANO w KATEDRZE na UROCZYSTĘ MSZĘ ŚW. dla uproszenia pomyślnego odbycia Kongresu.

Komisja organizacyjna
„ODRODZENIA“.

Z rozporządzenia władz zamiast przepustki dostateczne jest poświadczenie sołtysa lub wójta, że się jedzie do Wilna na Kongres.

Pa Informacje wrzucić się do redakcji „Gazety Ludowej” albo Jagiellońska 10, m. 7.

Za pozwoleniem Cenzury Wojtkowej i Władz.

ono do tworzenia organizacji paramilitarnych tzw. samoobrony.

Zbliżał się kres okupacji niemieckiej. Towarzyszyła mu ofensywa Armii Czerwonej na zachód. W obliczu zagrożenia władze litewskie już w końcu grudnia 1918 r. opuściły Wilno. Nastąpił okres konfrontacji militarnych.

2. Wileńszczyzna w okresie wojny (1919-1920)

Ustąpienie władz litewskich z Wilna wykorzystały oddziały Samoobrony Kresów. 1 stycznia 1919 r. miasto znalazło się w rękach polskich.² Jednakże już 5 stycznia 1919 r. do Wilna wkroczyły oddziały Armii Czerwonej. Wilno zostało ogłoszone stolicą nowopowstałej Litewsko-Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Władza rad istniała zaledwie 4 miesiące. Ofensywa wojsk polskich w kwietniu 1919 r. stworzyła nową sytuację polityczną. Wileńszczyzna oraz większość obszarów Białorusi znalazły się w rękach polskich, a władzę na tym obszarze przejął Generalny Komitet Ziem Wschodnich.

Powstały warunki do organizacji życia społecznego i politycznego na całym obszarze Wileńszczyzny. Wilno stało się centralnym ośrodkiem tego obszaru. Było siedzibą Generalnego Komisariatu., a także Okręgowego Komisariatu. Tu wychodziła większość polskich gazet, mieściły się władze powstających ciągle polskich organizacji społecznych o różnorodnym charakterze.

Głównym organizatorem kształtującego się na tym obszarze życia społecznego i politycznego było Towarzystwo Straży Kresowej. Towarzystwo to odegrało ważną rolę na tym obszarze, ponieważ w warunkach despotycznego państwa rosyjskiego podstawowe masy ludności wiejskiej pozostawały poza nawiasem życia społecznego. TSK organizując prasę polską, inicjując powstawanie organizacji społeczno-gospodarczych (kółka rolnicze, stowarzyszenia spółdzielcze, związki młodzieży wiejskiej, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych) stworzyło infrastrukturę społeczną na Wileńszczyźnie. Z inicjatywy TSK powstały również koła Rad Ludowych oraz żwiązki stronnictw ruchu ludowego. Działalność ta odgrywała bardzo ważną rolę. Pamiętać bowiem należy, że życie społeczne i polityczne na Wileńszczyźnie ograniczało się w zasadzie do nielicznego w sumie grona ziemiaństwa i inteligencji. Grupy ziemiańskie i inteligenckie tworzyły efemeryczne organizacje o wąskim zasięgu oddziaływania, a szerokie warstwy włościan, dominujące liczebnie wśród ludności polskiej, nie brały dotąd prawie żadnego udziału w życiu społecznym i politycznym.

W kwietniu 1919 r. Wileńszczyzna została objęta działalnością TSK. Powstał okręg wileński TSK. Jego kierownikiem był Juliusz Narkiewicz. W maju 1919 r. okręg posiadał już 8 etatowych instruktorów. W czerwcu 1919 r. zaczęło wychodzić w Wilnie pismo TSK pod nazwą: Ziemia Wileńska. Z inicjatywy TSK w połowie czerwca 1919 r. odbył się w Wilnie zjazd gospodarczy, na którym utworzono Okręgowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej³

We wrześniu 1919 r. w siedmiu powiatach Wileńszczyzny działało już 31 kółek rolniczych. W październiku tegoż roku, również z inicjatywy TSK utworzono Centralne Towarzystwo Rolniczo-Handlowe. Skupiało ono 20 towarzystw i posiadało około 10 tys. członków.

W tymże miesiącu utworzono Tymczasowy Komitet Odbudowy Ziem Wschodnich. Były w nim reprezentowane następujące organizacje: Okręgowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Centralne Towarzystwo Rolniczo-Handlowe

PROGRAM POLSKIEGO ZWIĄZKU LUDOWEGO „ODRODZENIE”.

I. Cele polityczne.

1. Polski Związek Ludowy „Odrodzenie”, jako wyraziciel warstw ludowych na Litwie dąży do połączenia całej Litwy historycznej z Polską tak, żeby pod wspólnym dachem dla każdego narodu miejsce swobodne i równe prawa się znalazły. O ile powyższe dążenie nie daloby się urzeczywistnić ze względu na odmiennie dążności innych narodowości kraj zamieszkujących, to „Odrodzenie” na Litwie dążyć będzie do połączenia z Polską częścią kraju o przeważającej ludności polskiej, lub do Polski częściach.

2. „Odrodzenie” domaga się szerokiej demokratycznej konstytucji, oddającej w ręce ludu wszelką władzę ustawodawczą, uchwalanie podatków i zarząd kraju; za najodpowiedniejszą formę rządów „Odrodzenie” uważa republikę demokratyczną.

3. „Odrodzenie” będzie się domagało jaknajszerszych swobód obywatelskich, a więc wolności osobistej, słowa, druku, zgromadzeń, stowarzyszeń i związków.

4. W państwie naszym poręczona być musi wolność przekonań i wolność wyznania.

Wolność osobista może być ograniczona tylko przez wzgląd na interes państwa i ogółu ludności.

5. Nie uznając żadnych przywilejów dla poszczególnych warstw narodu „Odrodzenie” stoi na gruncie równości wszystkich obywateli wobec prawa. Będzie też żądało powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborów do Sejmu, zagwarantowania praw mniejszości, sprawiedliwego rozłożenia na wszystkich obowiązku służby wojskowej, sprawiedliwego rozłożenia podatków w stosunku do wielkości majątku (podatek postępowy od dochodu).

6. „Odrodzenie” dążyć będzie do zbudowania całej administracji i gospodarki kraju na zasadach szerokiego samorządu gmin wiejskich i miejskich, a także i jednostek samorządnych wyższego rzędu. Wszelkie organy samorządne winny powstać z powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborów z zagwarantowaniem prawa mniejszości.

7. „Odrodzenie” będzie broniło warstwy ludowej przed wszelką samowolą urzędników, którzyby chcieli nadużywać posiadanej przez nich władzy.

8. „Odrodzenie” będzie żądało odpowiedniego postawienia sądownictwa, by wymiar sprawiedliwości był prawy, szybki i dostępny dla wszystkich.

II. Stosunek do narodowości niepolskich Litwy zamieszkujących.

1. Uznając że Litwa zamieszkała jest przez cztery główne narodowości — polaków, litwinów, białorusinów i żydów, „Odrodzenie” dążyć będzie do zapewnienia swobodnego rozwoju życia narodowo-kulturalnego na zasadach równoprawienia tych narodowości przy zabezpieczeniu praw innych mniejszości narodowych.

2. Zwążywszy, że w poszczególnych częściach Litwy większość stanowią polacy, litwini lub białoru-

sini, „Odrodzenie” dążyć będzie do administracyjnego rozgraniczenia tych trzech okręgów kraju i do ustalenia zasady, iż w życiu politycznym większość narodowa ma znacznie dominujące, a mniejszości narodowe mają zabezpieczone swe prawa.

III. Cele polityczne i gospodarcze.

1. Podwaliną ustroju społeczno-gospodarczego będzie własność prywatna ziemi i innych środków wytwórstwa, nie wykluczając upaństwowienia tych warsztatów produkcji, których upaństwowienie będzie leżeć w interesie państwa i narodu.

2. „Odrodzenie” stojąc na gruncie obrony interesów malorolnej i bezrolnej ludności wiejskiej i uważając, że musi być w kraju najwięcej ludzi zatrudwonych i szczęśliwych, oraz że ziemia powinna być w ręku tych, którzy osobiście na niej gospodarzyć najlepiej potrafią dążyć będzie z tych względów:

a) do utworzenia największej ilości samodzielnich gospodarstw rolnych, dostępnych do nabycia dla bezrolnego ludu;

b) do zaokrąglenia gospodarstw malorolnych i karłowatych do obszaru koniecznego dla wyżywienia rodziny i dla rozwoju rolnictwa w kraju.

3. Za ziemię odpowiednie do parcelacji między ludem „Odrodzenie” uważa:

a) grunta należące do rodziny cesarskiej oraz apanażowe;

b) grunta cerkiewne;

c) grunta państwowe, które bez szkody dla dobra krajowego mogą być parcelowane, lub wydzielawione ludności bezrolnej, lub malorolnej;

d) potrzebną do stworzenia nowych gospodarstw i do zwiększenia gospodarstw malorolnych ziemię, brakującą po wyczerpaniu ziemi, carskich, apanażowych, cerkiewnych i państwowych należy przymusowo wykupić według cen, ustanowionych przez Sejm tak, żeby z każdego majątku pozostawić właścicielowi tylko jeden folwark, wielkości określonej dla każdego powiatu, lub jego część przez Sejm, zależnie od jakości ziemi.

Równocześnie z przymusowym podziałem ziemi wielkiej własności między lud pracujący muszą być uregulowane serwituty, przeprowadzona komasacja, melioracja, przeprowadzone hipoteki włościańskie i wszystkie inne reformy, mające na celu utrzymanie zdrowia i żywotnych gospodarstw włościańskich.

4. „Odrodzenie” zwalczać będzie wszelkie pośrednictwo między sprzedającymi a kupującymi, wszelką spekulację i kupczenie ziemią. W tym celu dążyć będzie do stworzenia państwowych banków parcelacyjnych dla poszczególnych części kraju, usuwających pośredników, ułatwiających budowanie nowych zagród włościańskich i przeprowadzenie reform rolnych.

5. „Odrodzenie” doloży starań, ażeby podnieść jaknajwyżej wydajność naszych gospodarstw rolnych.

oraz Grodzieński Związek Gospodarczy.

Kolejny odcinek działalności TSK - to organizacja Rad Ludowych. Rady Ludowe miały stanowić reprezentację miejscowej ludności wobec administracji państwowej. Akcja tworzenia się Rad Ludowych rozpoczęła się w maju 1919 r. i była kontynuowana przez następne miesiące. We wrześniu 1919 r. utworzono instancję wyższą Radę Naczelną Radę Ludową Ziemi Wileńskiej. Jej prezesem został Jan Niemcewicz.

Powstały warunki do kształtowania się organizacji o charakterze politycznym obejmującej swoim zasięgiem działania przede wszystkim ludność wiejską. Impuls organizacyjny przyszedł z zewnątrz, ze środowiska demokratów wileńskich. Postanowiono ożywić politycznie ludność wiejską, pozyskać ją do idei związku Wileńszczyzny z Polską na zasadach konfederacji. W tym celu grupa inteligentów na czele z Ludwikiem Chomińskim założyła pismo pod nazwą - *Gazeta Ludowa Odrodzenie*. Pierwszy numer programowy tego pisma ukazał się 19 grudnia 1919 r. Pismo zyskało swoich sympatyków i stało się inicjatorem zjazdu przedstawicieli ludności wiejskiej Wileńszczyzny. Zjazd odbył się w Wilnie w dniach 14 i 15 lutego 1920 r. Na zjeździe podjęto uchwałę o powstaniu *Polskiego Związku Ludowego Odrodzenie*. Wybrano władze Związku w postaci Rady Ludowej, w której najważniejszą rolę odgrywali: Ludwik Chomiński i Stefan Mickiewicz. Zjazd wypowiedział się za federalistycznym rozwiązaniu przynależności państwowej Wileńszczyzny. Przyjęto w tej sprawie rezolucję, której fragment brzmiał *Polski Związek Ludowy na Litwie jako wyraziciel mas ludowych polskich, dążyć będzie do wyodrębnienia z Litwy i połączenia z Polską części kraju o przeważającej ludności polskiej lub do Polski cięższej(...)*.⁴

Uczestnicy zjazdu wypowiedzieli się również za reformą rolną, w ramach której miało nastąpić wywłaszczenie bez wykupu wielkich właścicieli ziemskich. Taki punkt widzenia reformy rolnej świadczy o radykalnym charakterze Związku. Spośród istniejących w Polsce stronnictw ludowych tylko PSL- Lewica Jana Stapińskiego reprezentowała taki punkt widzenia. Postulat ten nie powstał przypadkowo. Powszechnie był zgłaszany na wiecach i zebraniach wiejskich na Wileńszczyźnie. Świadczył o daleko posuniętej radykalizacji poglądów chłopów Wileńszczyzny.

Delegaci PZL wzięli udział w Zjeździe Krajowym PSL Wyzwolenie w Warszawie 22 lutego 1920 r. Trzech delegatów PZL zasiadło w prezydium Zjazdu, a dwaj: Stanisław Hellman (pow.wileński) oraz Tadeusz Kościuk (pow.wilejski) wygłosili przemówienia, przy czym ostatni w języku białoruskim. Wystąpienia obu mówców wykazały daleko idącą zbieżność programów PSL Wyzwolenie i PZL Odrodzenie. Postanowiono więc dążyć do stałej współpracy⁵

W pierwszej połowie 1920 r. działalność PZL ograniczała się głównie do propagowania założeń programowych drogą kolportażu gazety *Odrodzenie* oraz okolicznościowych druków i obwieszczeń. Agitacja na rzecz PZL była prowadzona również przez instruktorów TSK. Starano się pozyskać sympatyków PZL wśród wójtów, działaczy kółek rolniczych oraz Rad Ludowych. Działalność ta była skoncentrowana w powiatach: wileńskim, trockim, święciańskim, lidzkim i dziśnieńskim.

Nie ukształtowała się wówczas jeszcze struktura organizacyjna PZL. Istniał organ naczelny Związku w postaci Rady Ludowej. Brak było natomiast instancji szczebla powiatowego. Istniała natomiast pewna ilość kół PZL, trudna do określenia. Było ich jednak niewiele. Brak było również ścisłego rozgraniczenia między członkami a sympatykami PZL. Proces kształtowania się organizacyjnego PZL przerwały działania wojenne. W lipcu

Wilno 1 stycznia 1922 r.

D O D A T E K

D O

GAZETKI WYBORCZEJ LUDU WILEŃSKIEGO.

Przekazanie POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO ZIEMI WILEŃSKIEJ (P. S. L. Z. W.)

Adres: „Gazetka Wyborcza LUDU WILEŃSKIEGO“ Wilno, ul. Jagiellońska 10, m. 3.

**Wszyscy do wyborów! — Pamiętajcie,
że Polskie Stronnictwo Ludowe, chce przy-
łączenia ziemi wileńskiej do Polski — i broni
sprawy ludowej!**

W niedzielę 8 stycznia 1922 roku, poźniczek Bracia i Siostry, do urny wyborczej, aby głosami swoimi wybrać swoich przedstawicieli do Sejmu w Wilnie.

W niedzielę 8 stycznia 1922 roku pojawia się wola wasza w wyniku wyborów. Od tego, jakich sobie wybierzeście posłów, zależy będzie los wasz i los całego narodu.

Chwila to więc dla ludu niesłychanie doniosła, bo ma z jednej strony zaświadczyc o dojrzałości politycznej ludu, z drugiej zaś ma wykazać tężyznę elitopa, jego zwarłość i siłę.

Polskie stronnictwo Ludowe, na którego czele stoi przez Witosa, idzie do wyborów z tem przeświadczeniem, że cały lud należyście ocenił i ocenia pracę stronnictwa, zwłaszcza w najcięższych dla ludu czasach, bo podczas wojny i, że cały lud opowie się gromadnie przy sztandarze P. S. L. przy swoim przesiadku, pośrodku Witosa, który polityką swoją sprawił, że dzisiaj jesteście wolni od bolszewików, i, że liczą się z nami na całym świecie.

Nasi kandydaci na posłów do Sejmu.

Poniżej podajemy listy kandydatów na każdy okręg, oraz numery, jakie te listy otrzymały. Te numery — to rzecz najważniejsza, bo w dniu głosowania nie będzie się głosować na tego lub owego kandydata, nie trzeba pisać całej listy, tylko trzeba pisać numer listy.

Każdy ludowiec i każda ludowczyni powinni sobie więc dobrze zapamiętać, jaki numer ma lista kandydatów w danym okręgu i tylko na ten numer w dniu wyborów głos oddać.

Listy kandydatów P. S. L. są następujące:

Okręgów wyborczych jest 12, według Dekretu 421, ale wybory odbędą się tylko w 10 okręgach, ponieważ 2 okręgi pozostało, a to I (Szyrwinty) i 6 (Wysoki-Dwór) znajdują się poza linią demarkacyjną.

Listy kandydatów P. S. L. na okręgi w których odbędą się głosowanie są następujące:

Okręg wyborczy II-gi Świąciany. Należą tu:

z powiatu Świąciańskiego — gminy: Świąciańska wraz z miastami Świąciany i Nowo-Świąciany, Baugieliska, Zabłociska, Miodunowska, Lintupska, Kicimieliska, Aleksandrowska, Lyngimian-ska. — z powiatu Wileńskiego — gmina Janiska

Okręg ten wyborczy posiada 11 posłów!

14000

1920 r. wojska sowieckie zajęły Wileńszczyznę. 14 lipca 1920 r. oddziały polskie opuściły Wilno. W wyniku ofensywy wojsk polskich większa część Wileńszczyzny ponownie znalazła się w rękach polskich, jednakże bez Wilna. 25 sierpnia władze sowieckie przekazały Litwie Wilno wraz z przylegającym obszarem. Dopiero 9 października 1920 r. dywizja gen. Lucjana Żeligowskiego opanowała Wilno wraz z przylegającym obszarem.

3. Ruch ludowy w okresie istnienia Litwy Środkowej

Obszar zajęty przez dywizję zbuntowanego gen. I. Żeligowskiego został nazwany Litwą Środkową, a o jego przyszłości miała zdecydować wola mieszkańców. W wyniku długotrwałych rozmów i pertraktacji ustalono, że najbardziej odpowiednią formą wyrażenia tej woli będzie uchwała przedstawicielstwa ludności tego obszaru w sejmie w Wilnie.⁶ Do czasu przeprowadzenia wyborów do Sejmu, tymczasową władzę administracyjną miała sprawować tymczasowa Komisja Rządząca, na czele której stanął Aleksander Meysztowicz. Ukształtowała się sytuacja polityczna, sprzyjająca aktywności politycznej miejscowej ludności. Od jej postawy zależeć miała bowiem przynależność państwowa Wileńszczyzny.

Ważne miejsce w życiu politycznym tego obszaru zajmował ruch ludowy, początkowo reprezentowany tylko przez PZL. W nowej sytuacji politycznej nastąpiła aktywizacja jego działalności. Stosunkowo regularnie ukazywały się w Wilnie *Gazeta Ludowa Odrodzenie*. Opublikowanie programu PZL Odrodzenie wpłynęło na pozyskanie przez Związek nowych sympatyków.⁷ PZL kolportował również inne wydawnictwa, a także prowadził szeroką działalność propagandowo-organizacyjną, zwołując wiece i zebrania ludności wiejskiej. Zebrania takie kończyły się zazwyczaj powstaniem nowego koła PZL. W wyniku tej działalności w końcu grudnia 1920 r. koła PZL istniały już w następujących powiatach: święciańskim (około 30), trockim (13), wileńskim (9) oraz oszmiańskim. W Święcianach 20 XII 1920 r. powstał Zarząd Powiatowy PZL.⁸

W dniach 13-15 lutego 1921 r. odbył się w Wilnie II Kongres PZL Odrodzenie. Zgromadził on około 1200 uczestników. W kongresie uczestniczyli również przedstawiciele władz naczelnych PSL Wyzwolenie oraz tych ugrupowań politycznych na Wileńszczyźnie, które stały na stanowisku autonomii tego obszaru w granicach RP (PPS Litwy i Białorusi oraz Polskiego Stronnictwa Demokratycznego). Przyjęto rezolucję, która potwierdziła dotychczasowe stanowisko PZL, zarówno w kwestiach autonomii Wileńszczyzny, jak i reformy rolnej. Wybrano również nowe władze naczelne PZL.⁹ 16 maja 1921 r. w *Zielone Świątki* PZL zorganizował w Wilnie wiec z udziałem przedstawicieli gmin z całej Wileńszczyzny.

Niebawem wyodrębnił się organizacyjnie nowy nurt w ruchu ludowym na Wileńszczyźnie, związany ideowo z PSL Piastem. Faktycznym jego organizatorem był Alfons Erdman, poseł Sejmu Ustawodawczego, członek Klubu Poselskiego PSL Piast. Początek temu ruchowi dała działalność propagandowa A. Erdmana na Wileńszczyźnie i pozyskanie dla programu PSL Piast grupy jego sympatyków. Od lipca 1921 r. zaczęło wychodzić w Wilnie pismo o nazwie *Gazeta Wyborcza Ludu Wiejskiego*.

Z inicjatywy A. Erdmana 8 września 1921 r. odbył się zjazd działaczy ludowych Litwy Środkowej, sympatyków programu PSL Piast. Na zjeździe podjęto decyzję o powołaniu nowego stronnictwa PSL Ziemi Wileńskiej oraz wybrano tymczasowy jego Zarząd. Do końca 1921 r. odbyły się jeszcze dwa zjazdy nowopowstałego stronnictwa (2 X i 13 XI).

Uchwalono na nich statut stronnictwa oraz wybrano Zarząd na czele z Janem Macutkiewiczem, delegatem z powiatu wileńsko-trockiego.¹

PSL Ziemi Wileńskiej stał na stanowisku pełnego zjednoczenia Wileńszczyzny z Polską a w kwestii reformy rolnej - za przejęciem części ziemi obszarnej za wykupem. PSL Ziemi Wileńskiej była ekspozyturą PSL Piast.

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Sejmu wileńskiego nastąpiła wyraźna aktywizacja życia politycznego na obszarze Litwy Środkowej. Decyzją władz polskich obszar, na którym miały odbyć się wybory, został powiększony o 2 powiaty: lidzki i brasławski. Oba stronnictwa ruchu ludowego na Wileńszczyźnie objęły swoją działalnością propagandową również i te powiaty. 11 grudnia 1921 r. odbył się w Wilnie trzeci już kongres PZL. Przybyli na kongres delegaci w liczbie około 1,5 tys. reprezentowali nie tylko Litwę Środkową, ale i powiaty: lidzki i brasławski. Na kongresie potwierdzono dotychczasowe stanowisko PZL w sprawie przyszłości Wileńszczyzny. Potwierdzono bliskość ideową PZL z PSL Wyzwoleniem u zapowiedziano przyłączenie w przyszłości do tego stronnictwa.¹¹

W trakcie kampanii przedwyborczej nastąpił rozłam w szeregach PZL. Część działaczy PZL na czele ze Stefanem Mickiewiczem nie zadowolili się hasłem autonomii Wileńszczyzny w składzie RP, lecz wypowiedziała się na rzecz związku tego obszaru z Litwą kowieńską i odrodzeniem historycznego państwa litewskiego, pozostającego w unii z Polską. Tego poglądu nie przyjęła większość działaczy PZL na czele z Ludwikiem Chomińskim, uważając go za nierealny wobec wrogiego stanowiska Litwy w stosunku do unii z Polską, a nawet szkodliwy dla interesów państwa polskiego. Formalnie utrzymana została jedność organizacyjna PZL, jednakże podczas kampanii wyborczej zwolennicy S.Mickiewicza zgłosili odrębne listy kandydatów na posłów.

Podczas kampanii wyborczej starły się dwie orientacje polityczne: zwolenników inkorporacji Wileńszczyzny z Polską (wśród nich PSL Ziemi Wileńskiej) oraz autonomistów (wśród nich PZL Odrodzenie). Nie utworzono jednak bloków wyborczych, stąd też duże rozproszenie głosów wyborców.

Wybory odbyły się 8 stycznia 1922 r. Frekwencja wynosiła 64,4% ogólnej liczby uprawnionych do głosowania. Na taki wynik pewien wpływ miał bojkot wyborów ogłoszonych przez Litwinów, Żydów i częściowo Białorusinów. Zwycięstwo odnieśli zwolennicy inkorporacji. Na rzecz tej koncepcji optowali wyborcy, którzy oddali swoje głosy na następujące listy: Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego (prawica) - 36% oddanych głosów, Rad Ludowych - 23,8% oraz PSL Ziemi Wileńskiej - 9,8%. Listy te zdobyły łącznie 84 mandaty poselskie. Autonomiści otrzymali dużo mniej głosów: PZL Odrodzenie (łącznie oba odłamy) - 8,8%, Blok Demokratyczny - 9,1%, PPS Litwy i Białorusi - zaledwie 2%. Listy te zdobyły łącznie 16 mandatów poselskich.

Ukształtowały się wkrótce kluby poselskie w Sejmie Wileńskim. Klub Poselski PZL Odrodzenie (grupa L.Chomińskiego) liczył 6 członków. Byli nimi: Ludwik Chomiński (z okręgu Święciany), Antoni Hałko (z tegoż okręgu), Stanisław Hellman (z okręgu Lida), Aleksandra Karnicka (okręg Święciany), Edward Stefanowicz (okręg Lida) oraz Jan Adamowicz (okręg Wilno). Z grupy tej tylko dwóch posłów było rolnikami (Jan Adamowicz i Edward Stefanowicz). Pięciu zaś spośród nich, z wyjątkiem E.Stefanowicza weszło do Sejmu RPI kadencji w wyniku wyborów w 1922 r.

Klub Poselski PZL Odrodzenie (grupa S.Mickiewicza) liczył 3 członków. Byli nimi: Stefan Mickiewicz - adwokat, Stanisław Maszczyk - student oraz Antoni Trabszo - rol-

nik. Wszyscy oni zostali wybrani w okręgu Braśław.

Klub PSL Ziemi Wileńskiej, liczył 13 posłów. Byli nimi: Maciej Adamowicz, Bonifacy Baranowski, Walerian Haul, Bronisław Krzyżanowski, Antoni Mickiewicz, Kazimierz Milewicz, Piotr Pietkiewicz, Michał Przewłocki, Witold Staniewicz, Marian Świechowski, Bronisław Wędziagolski, Adam Wojnicz i Bronisław Żebrowski. Jednakże spośród nich 8 było rolnikami. Z tej grupy dalszą działalność prowadzili i zrobili nawet pewną karierę polityczną: Bronisław Wędziagolski kilkakrotny poseł do Sejmu Rzeczypospolitej i Bronisław Krzyżanowski, poseł potem senator RP kadencji 1922-1927.

Już podczas obrad Sejmu Wileńskiego spośród członków Klubu Rad Ludowych wyodrębniła się grupa 7 posłów, którzy zbliżyli się ideowo do PSL Piast. Założyli oni odrębny klub Grupy Włościańskich Rad Ludowych. Prezesem tego klubu został Adam Uziembło. W przyszłości zwiążą się oni organizacyjnie z PSL Piast, nie odegrają jednak poważniejszej roli w ruchu ludowym na Wileńszczyźnie.

Obrady Sejmu wileńskiego były areną zmagania zwolenników dwóch koncepcji przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Zwolennicy autonomii znajdowali się w wyrażonej mniejszości. Dlatego też 20 lutego 1922 r. Sejm wileński przyjął uchwałę, w której pisało, że ziemia wileńska stanowi *nirozzerwalną część Rzeczypospolitej Polskiej* i że władze polskie *posiadają pełne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach ziemi wileńskiej*. Sejm wileński wybrał 20-osobową delegację, która w Warszawie w marcu 1922 r. podpisała *Akt złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczypospolitą Polską*. 29 marca 1922 r. Sejm Ustawodawczy RP przyjął uchwałę *o objęciu władzy państwowej w ziemi wileńskiej przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej* oraz wejściu 20-osobowej grupy delegacji Sejmu Wileńskiego w skład Sejmu Ustawodawczego RP. W związku z powyższym Sejm Wileński został rozwiązany. 6 kwietnia 1922 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o objęciu władzy na Wileńszczyźnie przez delegata rządu. W kwietniu 1922 r. Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski objął w imieniu państwa Wileńszczyznę w posiadanie, podpisując w Wilnie odpowiedni akt.

Włączenie Wileńszczyzny w skład RP stworzyło warunki do włączenia lokalnych stronnictw PZL Odrodzenie i PSL Ziemi Wileńskiej do ogólnokrajowych struktur organizacyjnych ruchu ludowego.

W styczniu 1922 r. odbył się w Wilnie kolejny Kongres PSL Ziemi Wileńskiej. Przybyło 150 delegatów ze wszystkich państw Wileńszczyzny. Obecny był na Kongresie prezes PSL Piast - Wincenty Witos oraz poseł tegoż Stronnictwa - Alfons Erdman. Potwierdzono na nim dotychczasową politykę stronnictwa.¹³ W marcu 1922 r. posłowie byłego Sejmu Wileńskiego: Bronisław Krzyżanowski, Antoni Mickiewicz, Antoni Uziembło, Kazimierz Milewicz i Marian Świechowski weszli w skład Sejmu Ustawodawczego RP jako posłowie Ziemi Wileńskiej. Delegaci PSL Ziemi Wileńskiej uczestniczyli w obradach kolejnych kongresów PSL Piast w Warszawie. Wkrótce PSL Ziemi Wileńskiej weszło w skład struktur organizacyjnych PSL Piasta.

Podobne zmiany nastąpiły w PZL. Dokonano tam jednak rozłamu. Grupa L. Chomińskiego zerwała związki z Zarządem Głównym PZL opanowanym przez zwolenników S. Mickiewicza. 2 lutego ukonstytuował się Tymczasowy Zarząd PZL na czele z Ludwikiem Chomińskim. Klub PSL Odrodzenie przyjął nazwę klubu PSL Wyzwolenie-Odrodzenie. Nawiązany został bliski kontakt z PSL Wyzwolenie. Z dniem 31 stycznia 1922 r. zamiast pisma *-Gazeta Ludowa Odrodzenie* zaczęła wychodzić *Tygodniowa Gazeta Ludowa Odrodzenie i Wyzwolenie*.

4 marca 1922 r. odbył się w Wilnie IV już kongres PZL. Podjął on uchwałę o połączeniu PZL z PSL Wyzwoleniem. Dla organizacji wileńskiej przyjęto nazwę: PSL Odrodzenie i Wyzwolenie.¹⁴ Krajowy Kongres PSL Wyzwolenie obradujący w Warszawie w dniach 6 i 7 marca 1922 r. przyjął akces grupy wileńskiej do stronnictwa oraz trzech jego działaczy: Ludwika Chomińskiego, Sylwestra Wojewódzkiego i Edwarda Stefanowicza powołał w skład Zarządu Głównego stronnictwa. L.Chomiński został wybrany jednym z wiceprezesów Zarządu Głównego PSL Wyzwolenie.¹⁵

Z chwilą rozwiązania Sejmu wileńskiego 20 członków jego delegacji powiększyło grono posłów Sejmu Ustawodawczego RP. Wśród nich byli: Ludwik Chomiński i Edward Stefanowicz.¹⁶

Ostatecznie odrębność organizacyjna PSL Odrodzenie i Wyzwolenie została zlikwidowana uchwałą ostatniego już kongresu wileńskiej organizacji, obradującego w Wilnie w dniach 24 i 25 czerwca 1922 r. Organizacja przyjęła nazwę PSL Wyzwolenie Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej i stała się częścią składową ogólnokrajowych struktur PSL Wyzwolenie.¹⁷ W ten sposób zlikwidowana została odrębność organizacyjna obu odłamów ruchu ludowego na Wileńszczyźnie.

Przypisy

1. Rühle E, *Ziemie wschodnie w cyfrach i kartogramach*, Warszawa 1939, GUS, s.10.
2. *Wilno i Ziemia Wileńska*, Zarys monograficzny, t.I, Wilno 1930, s.19-24.
3. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Towarzystwo Straży Kresowej, sygn.372, k.6,9-10, 24; sygn. 18, k.1, sygn.200, k.16; Litewskie Centralne Państwowe Archiwum Akt Nowych (dalej LCPAAN), Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, F.13, I. 73, 1.410, k.17, 19.
4. *Gazeta Ludowa Odrodzenie*, Wilno. 3. V.1920 r.
5. *Wyzwolenie*, Warszawa, nr 9, 20 II 1920 r.
6. patrz przypis 2, s.20-24.
7. *Gazeta Ludowa Odrodzenie*, Wilno, nr 24, 12.XII.1920 r.
8. *ibidem*, nr 25, 22.XII.1920 r.
9. *ibidem*, nr 4, 6.III.1921 r.
10. *Gazeta Wileńska*, Wilno, numery na 1921 r.
11. *Wyzwolenie*, nr 52, 25.XII.1921 r.
12. *Gazeta Wileńska*, nr 22, 27.I.1922 r.
13. *Wola Ludu*, Warszawa, nr 9, 26.II.1922 r.
14. *Odrodzenie i Wyzwolenie*, nr 5, 25.III.1922 r.
15. *Wyzwolenie*, nr 12, 8.III.1922 r.
16. *Ziemia Wileńska*, nr 2, 5.IV.1922 r.
17. *PSL Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej*, Wilno, nr 15/16, 9.VII.1922 r.

Henryk Majecki

Działalność PPS w Grodnie w okresie międzywojennym

Grodzieńska organizacja PPS należała do rzędu najstarszych organizacji w kraju. Powstała w 1898 r. i mimo represji ze strony władz carskich zachowała ciągłość organizacyjną aż do momentu włączenia Grodna w skład odrodzonego państwa polskiego.¹

W okresie międzywojennym Grodno było lokalnym ośrodkiem koncentracji robotników. W zakładach przemysłowych w Grodnie i okolicy pracowało około 2,5 tys. osób. Znajdowali oni zatrudnienie w tartakach (około 300 osób), w fabryce zapalek *Marjos* (150 osób), w fabrykach tytoniu (około 1000 - 1200 osób), w gorzelnii *Jaffe i Spółka* (60 osób)², w przemyśle materiałów budowlanych, budownictwie i transporcie. Istniały więc warunki do tworzenia organizacji robotniczych - związków zawodowych, organizacji kulturalno-oświatowych, spółdzielczych. Stanowiły one zaplecze partii politycznych działających w środowisku robotniczym. Zróżnicowanie narodowościowe klasy robotniczej w Grodnie powodowało też jej zróżnicowanie polityczne. Znaczący odsetek robotników stanowili Żydzi. Wynikało to ze struktury przemysłu grodzieńskiego. W przemyśle tytoniowym w skali kraju Żydzi zawsze stanowili poważną część zatrudnionych tam robotników. Stąd też Grodno było nie tylko lokalnym ośrodkiem polskiego ruchu robotniczego, ale i żydowskiego.

Polski ruch robotniczy był zróżnicowany politycznie. W środowisku robotniczym działały tu organizacje komunistyczne, chadecja, a od 1926 r. również organizacje prorządowe. Znaczącą rolę polityczną odgrywała natomiast grodzieńska organizacja PPS. Miała jednak silnego konkurenta w ruchu komunistycznym. Ruch komunistyczny działał bowiem nie tylko wśród polskim, ale i żydowskim. Miał też silne wpływy w środowisku białoruskim na wsi. Natomiast PPS działała niemal wyłącznie w środowisku robotniczym, polskim. W zasadzie nie skupiała w swoich szeregach chłopów, a na wsi posiadała wpływy głównie wśród robotników rolnych i leśnych skupionych w klasowych związkach zawodowych.

PPS na terenie Grodna nie była organizacją masową. Przez cały okres międzywojenny liczba jej członków wahała się w granicach 100 - 120³. Miała ona jednak dużą ilość sympatyków. Wykazały to wybory do Rady Miejskiej kolejnych jej kadencji.

W wyborach przeprowadzonych 27 lutego 1919 r. PPS zgłosiła własną listę kandydatów pod nazwą Związek Socjalistyczny Robotników. W wyniku wyborów w składzie Rady Miejskiej znalazło się 3 członków PPS.⁴ Byli nimi: Zygmunt Horbaczewski, Roman Sawicki i Cydzik/imię nieznane/.

W kolejnych wyborach, przeprowadzonych w 1927 r. PPS zdobył 5 mandatów radnych. Mandaty zdobyli m.in.: Leon Mazurkiewicz i Stanisław Skowroński.⁵

W 1929 r. odbyły się przedterminowe wybory do Rady Miejskiej. Lista kandydatów na radnych zgłoszona przez PPS zdobyła 1702 głosy i 4 mandaty na ogólną liczbę 36 członków Rady (BBWR - 5 mandatów, blok endecko-chadecki - 6).⁶

W 1934 r. grodzieńska organizacja PPS zbojkotowała wybory, natomiast w 1939 r. uzyskała aż 13 mandatów. Łącznie z Bundem (9 mandatów) posiadała absolutną większość w 40-osobowej Radzie Miejskiej.⁷

Natomiast w wyborach do Sejmu kolejnych kadencji listy kandydatów PPS nie odnosiły sukcesu. W wyborach w 1922 r. na liście znajdowali się Wawrzyniec Gałaj, późniejszy prezydent Suwałk, Piotr Halicki, nauczyciel z Augustowa oraz Roman Sawicki, radny z Grodna. Na listę tę padło zaledwie 2892 głosy, w tym 737 w Grodnie i 773 w Suwałkach.⁸

PPS wzięła udział w wyborach do Sejmu również w 1928 r. Na listach kandydatów na posłów w okręgu nr 6 (Grodno) ponownie znajdował się W. Gałaj, a ponadto Feliks Ardziejewski oraz Stanisław Skowroński z Grodna. Na listę tę padło w całym okręgu 10.973 głosy, z tego - 970 w Grodnie i 2.183 w Suwałkach. 9 Była to jednak ilość niewystarczająca do zdobycia mandatu poselskiego.⁹

W wyborach w 1930 r. nie uczestniczyła grodzieńska organizacja PPS, gdyż unieważniona została lista Centrolewu. Brak sukcesu w wyborach do Sejmu kadencji 1922 i 1928 r. tłumaczyć należy rolniczym charakterem okręgu, a na wsi PPS miała swoich sympatyków przeważnie wśród robotników rolnych i leśnych. Ponadto znaczną część robotników stanowili Żydzi, a ci głosowali na kandydatów Bundu lub Poalej Sjonu.

PPS posiadała jednak duże wpływy w środowisku polskich robotników. Wpływy te zyskiwała m.in. drogą oddziaływania na związki zawodowe. Klasowe związki zawodowe różnych branż skupiały w swoich szeregach większość robotników Grodna. Tak np. w 1925 r. liczyły one 2,3 tys. członków.¹⁰ Związki te zrzeszone były w istniejącej od lipca 1923 r. Okręgowej Radzie Związków Zawodowych. 11 Rada ta była powoływana na corocznych konferencjach sprawozdawczo-wyborczych. W jej skład wchodził również działacze Bundu, a także okresowo komuniści. Funkcję przewodniczącego Rady pełnili przeważnie członkowie PPS. Wieloletnimi przewodniczącymi Rady byli: Leon Mazurkiewicz, Stanisław Skowroński i Stanisław Roszkowski. Także funkcję sekretarza Rady /etatowo/ pełnili przeważnie członkowie PPS. Długoletnimi sekretarzami Rady byli m.in. Michał Gonerko i Kazimierz Krasieński.

Silne wpływy posiadali *pepesowcy* również w ruchu spółdzielczym. Byli oni współorganizatorami najbardziej prężnej spółdzielni spożywców *Jutrzenka* i wchodził w skład jej zarządu. Do *Jutrzenki* przyłączały się stopniowo inne spółdzielnie. W 1925 r. *Jutrzenka* wchłonęła pozostałe spółdzielnie spożywców,¹¹ przekształciła się w okręgową spółdzielnię spożywców, a następnie przystąpiła do będącego pod wpływem PPS Związku Spółdzielni Spożywców RP "Społem". W 1926 r. prezesem *Jutrzenki* został działacz PPS Roman Sawicki, zaś do jego zarządu wszedł Leon Mazurkiewicz.¹² PPS była organizatorem wieców i zgromadzeń ludności, jakich wiele odbyło się w Grodnie w okresie międzywojennym. Częstymi mówcami na nich byli miejscowi działacze: Leon Mazurkiewicz, Stanisław Skowroński, Jan Podwiński, Zygmunt Horbaczewski, Stanisław Roszkowski, Kazimierz Krasieński. W latach 30-ych wielokrotnie występował na nich również Stanisław Dubois.

PPS była również organizatorem pracy kulturalno-oświatowej wśród robotników. Praca ta koncentrowała się w Polskim Klubie Robotniczym. W budynku Klubu miały swoją siedzibę klasowe związki zawodowe. Wieczorami była czynna biblioteka, z czasem zbu-

dowano tam scenkę teatralną. 14 listopada 1925 r. powstał w Grodnie oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. W dziesięć lat później grodzieński oddział TUR liczył już 109 członków i należał do rzędu najbardziej aktywnych w województwie. Był organizatorem odczytów, okolicznościowych akademii, wycieczek krajoznawczych. Wśród prelegentów znajdowali się m.in. Kazimierz Czapiński, Stanisław Garlicki, Adam Próchnik i Stanisław Dubois. W działalność organizacyjną Oddziału TUR zaangażowani byli także znani działacze PPS - Leon Mazurkiewicz i Bronisław Kuźniak. W 1936 r. na terenie powiatu grodzieńskiego powstały jeszcze dwa nowe oddziały: w Porzeczu i Jeziorach. Oddział w Porzeczu niebawem został niebawem został rozwiązany, natomiast Oddział w Jeziorach istniał aż do września 1939 r.¹³

Grodzieńska organizacja PPS przez cały okres międzywojenny zachowywała jedność swoich szeregów. Nikt ze znanych członków PPS nie przeszedł do innej formacji politycznej. Również rozłam w szeregach PPS w 1928 r. i powstanie PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej nie dotknęły grodzieńskiej organizacji. Wprawdzie we wrześniu 1929 r. powstał w Grodnie Powiatowy Komitet Robotniczy PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej, lecz jego organizatorem był dawny działacz chrześcijański związków zawodowych Aleksander Majewski. W Grodnie partia nie zyskała sobie uznania i niebawem jej działalność zamarła.

Bliską współpracę utrzymywała grodzieńska organizacja PPS z lokalnym oddziałem Bundu. Radni z obu partii tworzyli w Radzie Miejskiej wspólną frakcję. Współpraca obejmowała również związki zawodowe. Organizowano wspólne pochody i akademie pirwszomajowe, wiece i otwarte zebrania. Bund nie był konkurentem PPS w walce o wpływy w środowisku robotniczym, gdyż działał wyłącznie wśród robotników żydowskich.

Silnym konkurentem był natomiast ruch komunistyczny. Miał on oparcie w wielu oddziałach klasowych związków zawodowych. Zapewniało mu to reprezentację w Okręgowej Radzie ZZ. Komuniści w wielu związkach tworzyli frakcje. W końcu 1926 r. utworzyli międzyzwiązkowy organ koordynacyjny lewicy związkowej pod nazwą *Jedność Robotnicza*. Skupiał on oddziały branżowych związków: przemysłu odzieżowego, spożywczego i chemicznego wykluczone z Rady za powiązania z ruchem komunistycznym. *Jedność Robotnicza* była bazą powstałej wkrótce miejscowej organizacji PPS-Lewica. W wyborach do Rady Miejskiej *Jedność Robotnicza* wspólnie z byłymi działaczami Bundu i Poalej Sjonu, wykluczonymi z tych partii, stworzyła Zjednoczony Blok Robotniczy. Blok ten uzyskał duży sukces w wyborach. Oddało na niego swoje głosy 2.382 wyborców (na PPS - 1899, na Bund 1263, na Poalej Sjon - 561 głosów).¹⁴ Blok zdobył 6 mandatów do Rady Miejskiej. (PPS - 5, Bund - 2, Poalej Sjon - 1). Jednakże 5 radnych zostało aresztowanych pod zarzutem działalności komunistycznej. Nastąpiło anulowanie ich mandatów radnych. Pozostały radny z listy Bloku przystąpił do frakcji socjalistycznej w Radzie.

W wyborach do Sejmu w 1928 r. w okręgu nr 6 lista komunistycznej *Jedności Robotniczo-chłopskiej* zdobyła 16.637 głosów (PPS - 10.973, w tym w Grodnie - 1652 głosy PPS- 970) i była bliska osiągnięciu mandatu poselskiego.

W latach 30-ych konkurentem PPS w środowisku robotników polskich stał się obóz rządowy. Powstały w 1931 r. Związek Związków Zwodowych objął swoją działalnością również Grodno. Do centrali tej w latach 1931-1936 przystąpiły oddziały branżowych związków : tytoniowców, huzników szkła, przemysłu drzewnego, budowlanych. Jednakże już w 1936 r. rozwój organizacyjny ZZZ w Grodnie został zahamowany, część jego od-

działów powróciła do klasowych związków zawodowych. W wyniku rozłamu w szeregach ZZZ w 1937 r. powstała nowa centrala ruchu zawodowego - Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych (ZPZZ).

W 1938 i 1939 r. na Białostoczczyźnie do ZPZZ przeszła większość oddziałów należących dotąd do ZZZ. W kwietniu 1939 r. na terenie powiatu grodzieńskiego ZPZZ liczyło 8 oddziałów skupiających 873 członków. Zdecydowaną przewagę posiadał jednak klasowy ruch robotniczy. Klasowe związki zawodowe liczyły w tym czasie na terenie powiatu 23 oddziały i 2769 członków.¹⁵

Starając się szerzej oddziaływać na opinię publiczną grodzieńska organizacja PPS przystąpiła do wydawania własnego pisma.

W dniu 2 marca 1929 r. ukazał się pierwszy numer gazety *Postęp*. Pismo wychodziło do 1 czerwca 1929 r. Ogółem ukazało się 10 numerów. Po czym nastąpiła przerwa i następny, ostatni już numer *Postępu* ukazał się we wrześniu 1930 r. w okresie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Pismo upadło z powodu trudności finansowych.

Nie rezygnowano jednak z pomysłu wydania własnej gazety. Z dniem 6 lutego 1938 r. zaczął ukazywać się dziennik *Walka Ludu*. Z dniem 1 kwietnia 1938 r. pismo zmieniło nazwę na *Ilustrowany Dziennik Ludowy*, i pod takim tytułem wychodziło aż do września 1939 r. Redaktorem Naczelnym był Dymitr Oniszczuk, zastąpiony w lipcu 1939 r. przez Bronisława Kuźniaka. Pismo posiadało charakter opozycyjny. Podlegało wielokrotnej konfiskacie. Redaktor został w lipcu 1938 r. skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Za napisanie jednego artykułu przewodniczący Rady ZZ Stanisław Roszkowski w październiku 1938 r. został skazany na 3 miesiące aresztu i 300 zł grzywny.¹⁶ Wydawanie pisma w Grodnie było możliwe m.in. również dlatego, że w szeregach grodzieńskiej organizacji PPS znajdowała się znaczna liczba przedstawicieli inteligencji. Do nich należeli m.in. Leon Mazurkiewicz, Jan Podwiński, Bronisław Kuźniak /urzędnicy/ oraz Zygmunt Horbaczewski (adwokat).

Działalność PPS stanowiła fragment życia politycznego w mieście. W przede dniu klęski wrześniowej w 1939 r. oprócz PPS aktywną działalność w mieście prowadziły również organizacje obozu rządowego. Nie miała natomiast poważniejszych wpływów endecja. Natomiast chadecja zeszła ze sceny życia politycznego miasta w połowie lat trzydziestych.

Białostocka organizacja PPS nie wydała ze swoich szeregów działaczy na miarę nawet regionu. Jednakże wielu działaczy znanych było wśród szeregu ogółu społeczeństwa miasta. Do nich należeli: Stanisław Skowroński, robotnik (zmarł w 1930 r.), Leon Mazurkiewicz, Adam Puszkiewicz (członek PPS od 1902 r.), Michał Rudziński (członek od 1904 r.), kolejarz Stanisław Roszkowski, Bronisław Kuźniak, Jan Podwiński i Zygmunt Horbaczewski.

Klęska wrześniowa 1939 r. przerwała działalność grodzieńskiej organizacji PPS, a aresztowania i następnie deportacja w głąb ZSRR wielu jej działaczy uniemożliwiły jej odbudowę.

Przypisy

1. *Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce*, 1935, nr 4, s.211-226.
2. *Echo Grodzieńskie*, nr 29, 12.II.1924 r.
3. Por. J.J. Milewski, *Polska Partia Socjalistyczna w województwie białostockim w latach 1919-1939*, Białystok 1997, s.37. Archiwum Państwowe w Białymstoku /dalej APB/, Urząd Wojewódzki Białostocki /dalej UWB/, sygn.120, s.79.
4. *Nowy Dziennik Kresowy*, Grodno, 2.VII.1926 r.;
5. *Życie i Praca*, Łomża, nr 42 z 16.X.1927 r.
6. APB, UWB, sygn.48, k.28-29.
7. *Robotnik Białostocki*, Białystok, nr 136, 16.V.1939 r.,
8. *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu, odbytych w dniu 5 i 12 listopada 1922 r.*, Warszawa 1926, GUS, s.20.
9. *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 r.*, Warszawa 1930, GUS, s.8.
10. *Nowy Dziennik Kresowy*, Grodno 13.XII.1925 r.,
11. *Robotniczy Przegląd Gospodarczy*, Warszawa, nr 1, 15.I.1924 r.
12. *Nowe Życie*, Grodno, nr 20, 7.III.1926 r.
13. J.J. Milewski, op.cit. s.122, 335-336, 365-369.
14. *Życie i Praca*, Łomża, nr 42, 16.X.1927 r.
15. APB, UWB, sygn. 121, s.77-78.
16. M. Ciećwierz, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w regionie białostockim w okresie międzywojennym*, w: *Białostoczczyzna*, 1990, nr 1/17/ s.11-13.

Eugeniusz Bernacki

U źródeł białostockiej gastroenterologii /1922-1970/.

Gastroenterologia jest nazwą jednej ze specjalności medycznej, a jako wywodząca się ze słownictwa łacińsko-anglo-francuskiego nie każdemu przeciętnemu Polakowi jest zrozumiała. Do polskiego słownictwa medycznego weszła na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych naszego stulecia. W latach uprzednich interniści tę część wiedzy nazywali specjalnością w zakresie *chorób żołądka i jelit*. Polscy chirurdzy tego okresu nazwą tą w celach informacyjno-reklamowych nie posługiwali się.

Zakres dzisiejszej gastroenterologii nie wszędzie jest jednakowy. Niemiecka gastroenterologia organizacyjna obejmuje przełyk, żołądek, dwunastnicę, jelito cienkie, grube, łącznie z odbytem, drogi żółciowe i zewnątrzwydzielniczą trzustkę. Większość polskich ośrodków gastroenterologicznych przełyk pod względem chirurgicznym uważa za domenę torakochirurgii. Tu należy dodać, że obecnie, niektóre wysokospecjalizowane ośrodki zachodnie skoncentrowały się w swojej działalności tylko na niektórych narządach np.: na trzustce, żołądku lub odbycie. Jest to jednak dzień dzisiejszy gastroenterologii - odległy od dawnego synonimu tej dziedziny zwanej także chorobą narządów jamy brzusznej.

W dawnych latach w Białymstoku działały szpitale, w których niewątpliwie leczono chorych także z zakresu narządów jamy brzusznej zwłaszcza, że w otwartym w 1862 r. Szpitalu Żydowskim /przy ul. Warszawskiej 15/ istniał oddział internistyczny i chirur-

giczny. Natomiast takie oddziały w Szpitalu Okręgowym (otwarty w 1852 r.) zorganizowano dopiero w 1921 r. przy przemianowaniu go na Szpital św.Rocha (przy ul.Lipowej 4)/. Szpital ten ponownie przeorganizowano w 1922 r. przekazując go w całości na rzecz chirurgii, którą powierzono dr med.Konradowi Fiedorowiczowi. Zakres leczenia zachowawczego jak i chirurgicznego w zakresie omawianej specjalności w wyżej wymienionych obu szpitalach do 1922 r. jest nieznanymi i najprawdopodobniej sprowadzał się do doraźnych, prostych, dziś nazwalibyśmy prymitywnych sposobów.

Właściwy, udokumentowany rozwój leczenia chorób narządów jamy brzusznej datuje się z przybyciem do Białegostoku wyżej wymienionego dr Fiedorowicza, byłego profesora i kierownika Kliniki Chirurgicznej Uniwersytetu w Astrachaniu. 30-lóżkowy Szpital św.Rocha przy ul.Lipowej 47 pozbawiony podstawowych urządzeń pomocniczych na pewno nie ułatwiał pracy jego kierownikowi co nie znaczy, że był on beczynny. Dopiero w 1931 r. otwarty w nowych budynkach przy ul.Piwnej 11 Szpital św.Rocha z 60-lóżkowym oddziałem chirurgicznym, dysponujący laboratorium, aparaturą rentgenowską, apteką i anatomopatologią (do badań mikroskopowych) stwarzał doskonale na owe czasy warunki pracy dr Fiedorowiczowi w każdej specjalności, a w tym także w zakresie gastroenterologii. Była to jednak gastroenterologia chirurgiczna, zabiegowa.

Znacznie lepsze warunki rozwoju tej specjalności od samego początku posiadał oddział wewnętrzny Szpitala Żydowskiego (był to jedyny oddział wewnętrzny w Białymstoku). Ponad 40-lóżkowy (od 1931 r. liczbę łóżek znacznie zwiększono) prowadził kolejno dr Izidor Wolf, dr Joel Kramarz, dr Awadiusz Kapłan. Szpital dysponował własnym laboratorium, apteką, a na początku lat trzydziestych zakupił własną aparaturę rentgenowską. Ponadto posiadał dobre zaplecze ekonomiczne. Z oddziałem tym związani byli specjaliści w zakresie *choroby żołądka i jelit* dr Izaak Landenberg, dr Wiktor Pryszman oraz dr Henach Werbołownik.¹ Były więc tu wszelkie warunki rozwoju omawianej specjalności. Należy dodać, że do 1931 r. istniał tu także oddział chirurgiczny, ale nie odgrywał on żadnej roli w omawianej specjalności.

W 1921 r. otwarto Szpital PCK (przy ul.Warszawskiej 2), gdzie 15-lóżkowy oddział chirurgiczny prowadził dr Stanisław (Samuel) Rotberg. Jako chirurg siłą rzeczy musiał także leczyć przypadki z zakresu chorób jamy brzusznej.

Działalność wyżej wymienionych oddziałów w omawianej specjalności doskonale odzwierciedla księga protokołów z posiedzeń Polskiego Związku Lekarzy Województwa Białostockiego⁽²⁾, gdzie lekarze w wygłoszonych referatach przedstawiali wyniki swoich osiągnięć, wprowadzonych sposobów leczenia itp. Ponadto referaty te były drukowane w Polskiej Gazecie Lekarskiej. W świetle tej dokumentacji najbardziej skromna z omawianej specjalności okazała się działalność internistów. Spośród nich Wiktor Fryszman wygłosił referat pt.: *O niedokrwistości w związku z zaburzeniami wydzielniczymi żołądka*, a zaś Naum Przyłucki *Zwężenie przełyku okołowpustowego*. Działalność internistów również w innych dziedzinach była uboga.

Z wyżej wymienionych źródeł wynika, że główną rolę w rozwoju białostockiej gastroenterologii okresu międzywojennego odegrali chirurdzy. Z tej dziedziny wygłosili 33 referaty (i doniesień), a głównym i najczęstszym ich autorem był dr Fiedorowicz. Na przełomie drugiej i trzeciej dekady obecnego stulecia w jego oddziale rozpoznawano i leczono operacyjnie chorobę wrzodową (i nowotwor)/ żołądka i dwunastnicy. Resekowano żołądek sposobem Reiche-Poya. W jednym przypadku resekcję wykonano z częścią głowy trzustki. Doniesienia o przeprowadzonych operacjach na jelitach są już od 1928 r. Operacje

dotyczyły włośbień, nowotworów, polipów, a w jednym przypadku wrzodziejącego zapalenia jelita grubego. W 1932 r. dokonano wycięcia 2,5 m niedokrwionego jelita cienkiego. Operacjom jelitowym poświęcono prawie 50% referatów.

Operacyjnie leczono również kamice żółciową; pierwsze doniesienia na ten temat podano w 1928 r. Sprawa ta jest ciekawa z uwagi na fakt, że w owym okresie kamice leczyli interniści, a do postępowania chirurgicznego przekazywali przypadki już z powikłaniami, co niewątpliwie łączyło się z ujemnymi skutkami dla chorego. W 1933 r. podano o operacyjnym leczeniu raka odbytnicy, a w 1938 r. zastosowano jednoczasowy sposób brzuszno-kroczyowy tego zabiegu, który w owych czasach wykonywano tylko w wysoko wyspecjalizowanych klinikach świata. Ponadto leczono operacyjnie wszystkie ostre choroby narządów jamy brzusznej wymagające doraźnej interwencji chirurgicznej. Wszystkie powyższe zabiegi chirurgiczne planowe jak i doraźne wykonano w oddziale chirurgicznym dr Fiedorowicza i głównie przez niego były wykonane, a przede wszystkim przez niego wprowadzone.

Dr Rotberg (Szpital PC) był autorem 3 referatów dotyczących jego działalności w zakresie gastroenterologii. Jego postępowanie ograniczało się do przypadków nagłych-jak skręt jelita, ostre zapalenie wyrostka robaczkowego itp.

Nie ma żadnych doniesień na temat ostrego zapalenia trzustki, ale w owym okresie leczenie tej ciężkiej choroby należało do internistów - Szpital Żydowski widocznie nie miał powodów do chwalenia się na ten temat.

W okresie II wojny światowej postępowanie w zakresie gastroenterologii w ośrodkach białostockich nie uległo zmianie zwłaszcza, że dr Fiedorowicz nadal był czołową postacią wśród chirurgów polskich. Niemcy zlikwidowali wszystkich lekarzy Żydów, w tym także specjalistów w zakresie chorób żołądka i jelit. Na internistycznej scenie pojawiły się nowe postacie, ale główne ich zainteresowania odbiegały od gastroenterologii.³ Został całkowicie zburzony Szpital św.Rocha i zorganizowany w 1941 r. tzw.Szpital Kolejowy, a pozostałe szpitale ograbiono. W 1948 r. na placu dawnego Szpitala św.Rocha otwarto nowozbudowany 180-lóżkowy Państwowy Szpital Chirurgiczny dysponujący 3 salami operacyjnymi i aparaturą rtg. Jego dobre zaopatrzenie w aparaturę i wszelkie inne pomoce (w tym także suche osocze) pochodziło z darów UNRA. Obok dr Fiedorowicza oddziały zabiegowe prowadzili: dr Józef Hamerla, dr Antoni Tołłoczko (dyrektor) oraz dr Władysław Giedrońc-Juracha(/urolog)/. Miała tu także swoje łóżka okulista(/dr J.Ambroszkiewicz) oraz laryngolog (dr M.Danowski). W 1953 r. przybył tu dr Adam Dowgird, który objął dyrekturę Wojewódzkiego Szpitala im.J.Śniadeckiego, w skład którego wszedł także Państwowy Szpital Chirurgiczny.

Zasadniczy wpływ na dalszy rozwój białostockiej gastroenterologii było powołanie tu w 1950 r. Akademii Medycznej, a praktycznie jej obu Klinik Chirurgicznych i Internistycznych. II Katedrę i Klinikę Chorób Wewnętrznych powołano 1 X 1951 r.; jej kierownikiem został doc.dr med.Jakub Chlebowski, a po jego odejściu w 1968 r. jej kuratorem została doc.dr med.Beata Bogdanikowa. I Katedrę i Klinikę Chorób Wewnętrznych powołano w 1 X 1953 r. i jej kierownikiem został doc.dr med.Marian Tulczyński. Po jego odejściu w 1958 r. pełniącym obowiązki jej kierownika był doc.dr med.W.Zankiewicz do jej objęcia w 1961 r. przez wyżej wymienioną doc.Bogdanikową. Zainteresowania wyżej wymienionych kierowników były jednak odległe od gastroenterologii. Przy I Klinice w omawianym okresie uruchomiono 4 poradnie specjalistyczne oraz wdrożono 5 wiodących tematów naukowych, ale jak jedne tak i drugie nie dotyczyły gastroenterologii.⁴ Przy II

Klinice również uruchomiono 4 poradnie specjalistyczne w tym jedną z nich była Poradnia Gastro-enterologiczną, ale na podjętych 7 tematów wiodących badań naukowych żaden nie dotyczył gastroenterologii. W związku z tym żadna z licznych prac na stopień doktora medycyny nie wiązała się z tą specjalnością, a zaś na 4 habilitacje tylko jedna była związana z gastroenterologią (doc.dr med.Antoni Gabryelewicz). Nie ulega wątpliwości, że obie Kliniki prowadziły w miarę potrzeby działalność usługową w zakresie potrzeb gastroenterologii zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy.

I Katedrę i Klinikę Chirurgiczną powołano w 1952 r. Jej kierownikiem został dr med.(w przyszłości profesor) Feliks Oleński, a po jego śmierci w 1964 r. doc. dr med.Stanisław Adamski. II Katedrę i Klinikę Chirurgiczną powołano w 1954 r., a jej kierownikiem został dr med. (w przyszłości profesor) Tadeusz Jankowski. Po jego śmierci w 1968 r. jej kierownictwo objął doc. dr med.Józef Zalewski. Nizwłocznie w obu Klinikach wprowadzono także inne sposoby resekcji żołądka - Billroth I, Billroth II oraz sposób Rydygiera (z wagotomią lub bez). Powojenny rozwój anestezji zezwalał na operację przy otwartej klatce piersiowej. W związku z tym dr Dowgird wdrożył operacje na dolnym odcinku przełyku (głównie nowotwory), a dr Oleński czynił próby leczenia wysoko usadowionych zmian w tym narządzie. Należy podkreślić, że w omawianym okresie obie kliniki przyswajały aktualne światowe postępy w chirurgii gastroenterologicznej a zasadnicze różnice w tym zakresie wynikły z osobistego stosunku i opanowania tej dziedziny przez ich kierowników(/a więc zespołów),zwłaszcza w sferze badań doświadczalnych na zwierzętach jak i klinicznych przy łóżku chorego, gdzie rodziły się własne wnioski do postępowania. Przy I Klinice Chirurgicznej w omawianym okresie otwarto 9 poradni specjalistycznych oraz wdrożono 4 wiodące tematy naukowe, ale jedno jak i drugie nie wiązały się z gastroenterologią.

W Klinice w omawianym okresie 7 osób uzyskało stopień doktora nauk medycznych, ale żaden z nich nie dotyczył gastroenterologii. Jedna osoba uzyskała stopień naukowy docenta (doc.dr med.A.Tołłoczko) i wiązał się właśnie z omawianą specjalnością.

Przy II Klinice Chirurgicznej w omawianym okresie otwarto 2 poradnie specjalistyczne tj.chirurgii ogólnej i urologii. Do badań naukowych wdrożono 6 tematów wiodących z czego 5 ściśle związanych z gastroenterologią. Na 8 doktoratów 5 wiązało się z gastroenterologią.⁵ Na 4 habilitacje 2 ściśle dotyczyły omawianej specjalności (doc. dr med.Adam Dowgird, doc.dr med.Eugeniusz Bernacki). II Klinika Chirurgiczna była więc w owym okresie wiodącym ośrodkiem gastroenterologii w Białymstoku. Wiazało się to ściśle z osobą jej kierownika - prof.Jankowskiego. On sam reprezentował wysoki poziom specjalisty w tym zakresie. W roku objęcia II Kliniki opublikował w piśmiennictwie specjalistycznym pracę, której zasady zastosowane przy łóżku chorego, zwłaszcza przy stole operacyjnym, decydowały o postępie chirurgii w Polsce w zakresie dróg żółciowych⁶. Dzięki niemu Klinika w niedługim czasie stała się ośrodkiem wiodącym w kraju w tym zakresie chirurgii. W 1962 r. PZWŁ wydał monografię pt.:*Choroby trzustki*; jej autorem także był prof.Jankowski.⁷Była to pierwsza, powojenna książka na ten temat przedstawiająca nowoczesne (na owe czasy) sposoby rozpoznawania i leczenia schorzeń tego narządu. Książka ta była owocem zainteresowań samego autora jak i zespołu Kliniki, który został wprowadzony dogłębnie teoretycznie i praktycznie w zagadnienie pankreatologii. Klinika również i w tym zakresie uzyskiwała rangę wiodącą w kraju..Kierowano do niej pacjentów m.in. z Warszawy i Łodzi (w tym także lekarzy) w celach diagnostyki i terapii. Ponadto prof.Jankowski był autorem rozdziałów w zakresie chirurgii dróg żółciowych i chorób trzustki w dwukrotnie wydanym podręczniku chirurgii. W tematyce dotyczącej trzustki

wprowadzono badania doświadczalne na zwierzętach i kliniczne, których autorem i wykonawcą był autor niniejszego opracowania. Badania te zezwoliły na określenie wpływu ostrego zapalenia trzustki na wątrobę, nerki, nadnercza i tarczycę, a także zezwoliły na ustalenie przyczyn obniżenia się poziomu wapnia w surowicy krwi towarzyszącemu ciężkiej postaci tej choroby⁸ oraz dodatniego wpływu na jej przebieg przez jego wyrównanie^{9,10}. Wyniki tych badań i wnioski opublikowane w specjalistycznych czasopismach krajowych i zagranicznych uzyskały uznanie i zainteresowanie także w odpowiednich centrach zachodnich.

Prócz tych dwóch zasadniczych tematów wiodących Klinika poświęciła wiele uwagi chorobie wrzodowej żołądka i dwunastnicy, a zwłaszcza krwawiącym wrzodom. Tematykę tą opracowano doświadczalnie i klinicznie. Określono hemodynamikę tych krwawień¹¹; wprowadzono sposób oznaczania objętości krwi krążącej (przy pomocy błękitu Evansa) co zezwalało na ścisłe określenie jej niedoborów(/i jej składników, a zwłaszcza białek). Określono stopień znikania błękitu Evansa z krwi co umożliwiło ocenę aktualności krwawienia bez względu na jego źródło¹². Test ten w chorobie wrzodowej niebawem został wyeliminowany przez możliwość bezpośredniego oglądania wnętrza żołądka przy pomocy nowoczesnego gastroskopu. W postępie chirurgicznego leczenia choroby wrzodowej żołądka II Klinika - jako pierwsza w kraju przyswoiła resekcję żołądka z pozostawieniem odźwiernika¹³. Ponadto określono czasokres niedowładu jelit po różnych operacjach brzusznych i opanowano sposób jego skrócenia¹⁴. Są to podstawowe (ale nie wszystkie) elementy działalności II Katedry i Kliniki Chirurgicznej AMB w zakresie gastroenterologii świadczące o jej randze w tej specjalności. Była ona głównym centrum w tej specjalności w Białymstoku i należała do czołowych pod tym względem w kraju. Jej znaczenie polegało nie tylko na przyswajaniu nowoczesnych sposobów i metod wprowadzonych przez inne, zwłaszcza zachodnie ośrodki, ale głównie na opracowaniu i wprowadzeniu własnych. Była nie tylko ich biorcą, ale i dawcą.

Z powyższego przeglądu wynika, że w omawianym okresie Białystok był stale na owe czasy nowoczesnym ośrodkiem w zakresie gastroenterologii. Jej rozwój można podzielić na dwa etapy; w obu jednak główną rolę odegrali chirurdzy.

1. Lata 1922 - 1952. Działalność i rozwój prawie wyłącznie w zakresie gastroenterologii chirurgicznej prowadzonej na wysokim poziomie przez dr med. Konrada Fiedorowicza.

2. Lata 1953 - 1970. Rozwój gastroenterologii klinicznej z dominacją prof.dr hab.med. Tadeusza Jankowskiego - kierownika II Katedry i Kliniki Chirurgicznej AMB. Jego cały zespół łącznie z następcą, był wychowany i wyszkolony w atmosferze podporządkowanej gastroenterologii. W etapie tym pojawiło się nowe pokolenie gastroenterologów, którzy poprzez tematykę swoich prac habilitacyjnych związali się z tą specjalnością. Do grupy tej weszli: doc.dr med. Adam Dowgird, doc.dr med. Eugeniusz Bernacki, doc.dr med. Antoni Tołłoczko, doc.dr med. Antoni Gabryelewicz.

Byłoby nielogicznie przypuszczać, że wyżej wymienieni docenci nie będą stanowili o dalszym tj. trzecim etapie rozwoju białostockiej (i nie tylko białostockiej) gastroenterologii. Ten następny etap nie jest jednak przedmiotem niniejszego opracowania. Natomiast Akademia Medyczna w 1970 r. zlikwidowała katedry a na ich miejsce wprowadziła instytuty

Przypisy

1. Z "Wykaz lekarzy zamieszkałych w Białymstoku" wydanego przez ZLPP Obwodu Białostockiego
2. Księga protokołów z zebrań Polskiego Związku Lekarzy Woj. Białostockiego za okres 28 II 1928 - 20 I 1938 oraz druki zaproszeń i programów na 1938-1939. W zbiorach Biblioteki AMB.
3. Należy tu wymienić głównie dr med. Włodzimierza Zankiewicza; jego głównym zainteresowaniem była jednak kardiologia
4. XX Lat Akademii Medycznej w Białymstoku. Roczniki AMB, suplement 27, Białystok, 1970.
5. Do 1 I 1970 r. w AMB 238 lekarzy uzyskało stopień doktora medycyny, ale tylko 5 z nich łączyło się z tematyką gastroenterologiczną. Te 5 tytułów wiązało się z osobą prof. T. Jankowskiego - jako promotora.
6. Jankowski T.: Cholangografia i manometria dróg żółciowych. Postępy Chirurgii, Warszawa, PZWL, 1964, T I, 114.
7. Jankowski T.: Choroby trzustki, PZWL Warszawa 1962.
8. Bernacki E.: Studies on causes of calcium metabolism disturbances of the organism in the dogs. Acta Physiol. Pol., 1971, 22, 103.
9. Bernacki E. i Jankowski T.: La parathormone (PTH) dans la traitement de la pancreatite aigue grave. Rev. Franc. Gastro-Enterolog., 1966, 17, 63.
10. Bernacki E.: Badania nad hipokalcemią w ostrym zapaleniu trzustki. Roczniki AMB. Supl. 18
11. Bernacki E.: Badania nad hemodynamiką krwotoku z górnego odcinka przewodu pokarmowego. Roczniki AMB, 1961, 103.
12. Bernacki E.: The Evans blu test in internal haemorrhage. Bull. Pol. Med. Hist. Sci., 1961, 4, 8.
13. Bernacki E.: Zalewski J.: Dadan H.: Resekcja żołądka z pozostawieniem odźwiernika w leczeniu choroby wrzodowej żołądka. Pamiętnik 44 Zjazdu Chirurgów Pol. Warszawa, PZWL, 1969, 153.
14. Bernacki E.: Wpływ nowokainowych blokad otrzewnej i krzki na pooperacyjny niedowład jelit. Pol. Tyg. Lek., 1957, 12.

Leszek Postołowicz

Osadnictwo na terenie obecnej parafii Rozedranka Stara.

Ziemie, na których obecnie znajdują się wsie należące do parafii rozedrańskiej, przez wiele wieków były nie zagospodarowane i nie zasiedlone. Teren ten wchodził od początku XVI w. w skład rozległej Puszczy Grodzieńskiej, należącej do wielkich książąt litewskich. Część tej puszczy w 1522 r. została przejęta przez królową Bonę i weszła w skład dóbr królewskich. Wtedy też rozpoczęła się kolonizacja puszczańska między rzeką Niemen, Biebrzą i Brzozową. Powstały dwory królewskie w Sokoldzie, Nowym Dworze i Krynkach.

W końcu XVI w. z królewszczyzn znajdujących się na terenie powiatu grodzieńskiego wyodrębniono tzw. dobra stołowe. Dochód z nich był przeznaczony bezpośrednio na stół



Rozedranka Stara. Kościół Parafialny. fot. Leszek Postolowicz.

królewski.

W I połowie XVII w. tereny dzisiejszej parafii pokrywały nadal lasy należące do króla. Według przeprowadzonej w 1639 r., rewizji puszczy królewskich położonych w Wielkim Księstwie Litewskim Puszcza Sokólska (bo tak się wówczas nazywała) dzieliła się na 4 mniejsze jednostki administracyjne nazywane kwaterami. W skład Puszczy Sokólskiej wchodziły 4 kwatery: kryńska, odelska, molawicka i kuźnicka. Nazwa każdej kwatery pochodziła od dworu, do której należała część puszczy. Teren obecnej parafii należał do kwatery molawickiej, w której było 22 ostępy leśne. Niektóre nazwy do dnia dzisiejszego są nam znane, jak np. Olchowy Wierzch rzeki Jałówki; Mochnacz lub Mochacz, Ozdrony, czyli miejsce w którym później powstała wieś Rozedranka; Lebiezdiny lub Lebiezdin;

Lebiezdiny II czy Moczulny- w tym miejscu powstała później wieś Moczalnia.

Wszystkich ostępów w kwarterze molawickiej pilnowali osocznicy osadzeni we wsi Bohusze (dziś teren ten wchodzi w skład Sokółki). Było ich 31, a na ich czele stał dziesiętnik Iwan Zdanowicz. Jednym z osoczników był Andrzej Postołowicz, którego potomek pod koniec XVIII w. był jednym z pierwszych osadników wsi Smolany Most.

W II połowie XVIII w. ekonomię grodzieńską zaczął administrować podskarbi nadworny Wielkiego Księstwa Litewskiego Antoni Tyzenhauz. On to przeprowadził w dobrach stołowych liczne reformy administracyjne i gospodarcze. Między innymi wtedy część tej puszczy obejmującej teren dzisiejszej parafii rozedrańskiej znalazła się w Leśnictwie Bobrzańskim. Ziemie te administracyjnie należały do powiatu grodzieńskiego województwa trockiego Wielkiego Księstwa



ks. Stanisław Wernik

Litewskiego. Taka sytuacja trwała do III rozbioru Polski.

Ogólny rozwój sytuacji politycznej i gospodarczej spowodował, że pod koniec swego panowania na tronie polskim król Stanisław August Poniatowski zaczął prowadzić rozdawnictwo ziemi wchodzącej w skład dóbr stołowych należących do króla. W tym celu

wystawiał wielką ilość przywilejów emfiteutycznych, czyli nadawał duże obszary leśne pod zagospodarowanie w 50-letnią dzierżawę. Tak też się stało w przypadku puszczy położonej na terenie dzisiejszej parafii w Rozedrance. Ziemie te otrzymali ludzie szlacheckiego pochodzenia, aby wytrzebić tę część puszczy. Powstały wówczas następujące wsie wraz z dworami: Rozedranka, Smolany Most, czyli późniejsza Smolanka, Kantorówka, Jałówka, Hało i Lebidzin.

Nowozałożone wsie i dwory zostały włączone do parafii rzymsko-katolickiej w Sokółce. W tym czasie często w księgach parafialnych przy nazwie którejś z miejscowości na marginesie zaznaczano w *budowie*. Np. w księdze zmarłych w 1792 r. znajduje się adnotacja *Rozedranka w budowie*. Ludność, która przybyła do nowopowstałych wsi, była wyznania katolickiego i najczęściej pochodziła z parafii sokólskiej, bądź też sąsiednich, jak np. janowskiej, wasilkowskiej, czy korycińskiej.

Po III zaborze Polski ziemie obecnej parafii rozedrańskiej zostały przyłączone do państwa pruskiego, do prowincji Nowe Wschodnie Prusy (Neu-Ost-Preussen). Został utworzony powiat sokólski. Dzielił się na mniejsze jednostki administracyjne - zarządy domen zwane amtami. Okoliczne wsie weszły w skład amtu Nowa Wola z siedzibę w niedalekiej Nowej Woli.

Taka sytuacja trwała do 1807 r. czyli do pokoju w Tylży. Wówczas powiat sokólski został przyłączony do Rosji. Ten stan rzeczy trwał do I wojny światowej.

Ze względu na brak źródeł archiwalnych, bądź też ich niedostępność w archiwach litewskich i białoruskich, bardzo mało posiadamy informacji o sytuacji na tym terenie w XIX w. Ludność miejscowa przez ponad pół wieku była zobowiązana do pracy pańszczyźnianej na folwarkach istniejących przy każdej wsi. Trwało to aż do uwłaszczenia chłopów na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. Zostały wtedy zlikwidowane dwory i folwarki w Smolanym Moście, Rozedrance, Jałówce, Kantorówce, stanowiące własność rządową. Pozostał natomiast folwark i dwór w Lebidzinie, jako należące do osoby prywatnej. Ziemia dworska została przeznaczona do sprzedaży wśród miejscowych włościan. Wtedy to też została wyodrębniona nowa wieś na ziemi należącej do Rozedrunki. -Rozedranka Nowa. W tym też czasie teren dzisiejszej parafii przecięła oddana do użytku w 1862 r. kolej warszawsko-petersburska, z najbliższymi stacjami w Sokółce i Czarnej Wsi.

W II połowie XIX w. wsie należące do obecnej parafii w Rozedrance Starej należały do wołosti, czyli gminy kamionkowskiej z siedzibą w Kamionce Starej. W latach osiemdziesiątych przeprowadzono w guberni grodzieńskiej spis ziemski, w którym zaznaczono, ile dziesięcin (1 dziesięcina = 1,1 ha) należało do poszczególnych wsi lub dóbr

W 1919 r. po wycofaniu się wojsk niemieckich, teren dzisiejszej Sokólszczyzny wszedł w skład niepodległego państwa polskiego. Ale w rok później przez te tereny przeszły dwukrotnie wojska bolszewickie. Raz pod koniec lipca 1920 r., a później w II połowie sierpnia 1920 r. wycofując się na wschód. Podczas wojny polsko-bolszewickiej zginęło dwóch mieszkańców Rozedrunki Starej: Jan Szelażek w 1919 r. w walkach pod Kijowem oraz Wincenty Tomaszycy podczas odwrotu.

Ze względu na znaczną odległość do kościoła parafialnego w Sokółce (10-15 km) mieszkańcy okolicznych wsi postanowili wybudować kościół u siebie. Już w październiku 1919 r. rozpoczęto budowę drewnianej kaplicy. W czerwcu 1920 r. kaplica została poświęcona przez dziekana sokólskiego ks. Adama Białozora.

Wkrótce też w Rozedrance Starej została erygowana parafia. Nastąpiło to 17 czerwca 1922 r. Pierwsze plany budowy kościoła sporządził ks. Stanisław Wernik, kapelan

wojskowy. On to też wybudował drewnianą plebanię. Był to pierwszy ksiądz w nowout-



Halo. Krzyż przydrożny tzw. "Sokólski"

worzonej parafii starorozedrańskiej. W parafii przebywał jednak przez krótki czas. Po nim funkcję proboszcza objął wikary z Janowa ks. Apolinary Aleksandrowicz. Kolejnym proboszczem, który przyszedł jako wikary z Kuźnicy był ks. Andrzej Bulko. Kościół był w budowie, ale ks. Bulko mimo 10-letniego pobytu w parafii nie zdołał go ukończyć. Sytuacja zmieniła się, gdy proboszczem został ks. Ignacy Trosko. W ciągu krótkiego czasu nowy proboszcz i parafianie ukończyli budowę. Dlatego też ks. Ignacy Troska uważany jest za budowniczego kościoła w Rozedrance. 26 listopada 1939 r. ks. Aleksander Belko pełniący obowiązki administratora parafii w Rozedrance poświęcił ten kościół. Otrzymał on nazwę - pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W okresie od września 1939 r. do 22 czerwca 1941 r. parafia w Rozedrance wchodziła w skład Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Na szczęście parafian nie

dotknęły masowe wywózki na Syberię.

Podczas okupacji hitlerowskiej w Rozedrance był posterunek żandarmerii ((w obecnej organistowce). Po wyzwoleniu w lipcu 1944 r. w Rozedrance i Hałem istniały szkoły podstawowe.

Ludność zamieszkała parafię w całości jest pochodzenia polskiego, chociaż jeszcze do chwili obecnej część mieszkańców parafii, szczególnie osób starszych posługuje się na codzień gwarą, czyli jak sami określają *mówią językiem prostym*. W mowie tej wyrazy polskie wymieszane są z rosyjskimi i białoruskimi. Zabawną sytuację opowiadają starsi parafianie, gdy we wrześniu 1939 r. do parafii w Rozedrance został sprowadzony ksiądz-Białorusin, który kazania w kościele miał głosić w języku białoruskim. Gdy po raz pierwszy wszedł na ambonę i padły pierwsze słowa w języku białoruskim, w kościele kobiety podniosły płacz i lament, a mężczyźni zaciskając pięści wyszli z kościoła. Więcej ów ksiądz w parafii rozedrańskiej się nie zjawił.

W okresie od 1954-1972 r. Rozedranka Stara była siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej, a następnie weszła w skład gminy w Sokółce.

HAŁO

Król Stanisław August przywilejem amfiteutycznym wystawionym w Grodnie 2 listopada 1793 r. nadał Bonawenturze Grochowskiemu, staroście wejdakiemskiemu obręb lasu o powierzchni 20 włók należący do kwatery Nowodworskiej Leśnictwa Bobrzańskiego na 50 lat. Obręb ten znajdował się między rzeczką nazwaną Smolany Most, a Puszcza Ekonomii Grodzieńskiej. Przez pierwsze 10 lat Grochowski miał płacić tylko 10 złotych polskich podatku, a przez następne 40 lat corocznie 200 zł pol. w dwóch ratach. Był on zobowiązany do wytrzebień lasu i ściągnięcia ludzi do pracy. Obręb ten nazwano Grochowszczyzna, tak samo jak założony folwark właściciela, od jego nazwiska.

B.Grochowski ściągnął ludzi wraz z rodzinami do pracy przy wyrębie lasu. Została założona regularna ulicówka przeznaczona dla przyszłych mieszkańców. Wieś została nazwana Hało. Jej pierwszymi mieszkańcami byli m.in.: Bartłomiej Hrynkiewicz, Szymon Zawistowski, Jerzy Szamrata, Daniel Żamojduk, Andrzej Wysocki, Jan Bykowski, Paweł Mucha, Aleksander Koleśnik, Wawrzyniec Szyszko, Jakub Siedlecki, Bartłomiej Kozłowski, Jan Wilczewski, Jan Krokos, Franciszek Giełduch, Bartłomiej Hrynczel, Antoni Hajdukiewicz, Andrzej Soroka i Antoni Szkiładź.

Tuż obok wsi zostali osadzeni ogrodnicy. Pod koniec XVIII w. byli nimi: Józef Końta i Jan Kuczyński. Z biegiem czasu te kilka domów zaczęto nazywać Ogrodnikami Hałańskimi.

Folwark nazwany Grochowszczyzną znajdował się z dala od wsi. Po uwłaszczeniu folwark zlikwidowano, a ziemię podworską kupili włościanie hałańscy.

JAŁÓWKA

Wieś została założona w 1790 r. Jej założycielem i jednocześnie pierwszym dzierżawcą był szlachcic Wincenty Błażej Słucki. Przedtem, przez 25 lat był pracownikiem Ekonomii Grodzieńskiej. Pełnił funkcję inspektora budowniczego w dobrach stołowych królewskich.

Za swoje zasługi otrzymał od Marcina Badeniego, administratora Ekonomii Grodzieńskiej, wydany w Warszawie przywilej na obręb leśny zwany Jałówką w kwaterze nowodworskiej Leśnictwa Bobrzańskiego (dnia 30 grudnia 1789 r.). Król Stanisław August potwierdził nadanie wystawiając przywilej emfiteutyczny w dniu 19 grudnia 1790 r. Wincenty Słucki był zobowiązany do wytrzebień lasu i zarośli w puszczy, oczyszczenia pól i łąk, a także do zbudowania folwarku oraz sprowadzenia z różnych stron ludzi i zasiedlenia ich w nowoutworzonej wsi. Miał także obowiązek wybudowania karczmy wraz z browarem. Wszystko to otrzymał przywilejem na 50 lat, będąc jednocześnie zwolnionym przez pierwsze 10 lat z płacenia wysokiego podatku.

W. Słucki obiecał także każdemu koloniście dać ziemię w ilości 3/8 włóki litewskiej do zasiewu wraz z sianozęciem. Ponieważ włościanie otrzymali tylko ziemię orną, bez łąk, wkrótce rozpoczęły się skargi kierowane do administracji króla pruskiego o sprawiedliwe załatwienie sprawy.

Pierwszymi mieszkańcami Jałówki byli: Mikołaj Żak, Jan Ostrowski, Andrzej Mankiewicz, Szymon Jacuk, Wawrzyniec Florianowicz i Kazimierz Borowski.

Dwór W. Słuckiego wraz z zabudowaniami gospodarczymi stanął w niedalekiej odległości od wsi, ok. 300 m w stronę Starego Szoru. Sam właściciel zmarł w dniu 7 lipca 1810 r. i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Sokółce.

Po jego śmierci, albo nawet wcześniej, właścicielem dworu jałowieckiego została rodzina Górskich. Znany jest szlachetny Jan Górski wraz z małżonką Barbarą. Ich syn, Paweł Górski w dniu 3 kwietnia 1844 r. w kościele parafialnym sokólskim zawarł związek małżeński w wieku lat 33 z włościanką pochodzącą z Kantorówki Konstancją Sitkówną, lat 22.

W czasie uwłaszczenia ziemia dworska została rozsprzedana wśród mieszkańców Jałówki. Część jej nabyli mieszkańcy sąsiedniej Rozedrunki.

KANTORÓWKA

Nad rzeką Kantorówką przepływającą obok wsi o takiej samej nazwie już w XVI w. były wchodne sianozętnie, prywatne należące do szlachty powiatu grodzieńskiego. Łąki położone nad rzeką Kantorówką zostały nadane rodzinie Szyszków przez królową Bonę w przywileju wystawionym w dniu 10 marca 1541 r. Tuż obok były także wzmiankowane w źródłach siedemnastowiecznych wchodne sianozętnie należące do szlachetnego pana Isaykowskiego z Indury.

W latach osiemdziesiątych pobliskiej puszczy należącej do Ekonomii Grodzieńskiej pilnował strażnik Straży Bachmatowskiej, kwatery nowodworskiej Leśnictwa Bobrzańskiego Wojciech Kimbrowicz. Gdy zmarł, urząd strażnika objął jego szwagier, Paweł Szkiładź. Wtedy to też została założona wieś Kantorówka. Dzierżawcą tej wsi został Paweł Szkiładź. Pierwszymi mieszkańcami nowoutworzonej wsi byli: Józef Sitkowski, Marcin Zarzecki, Maciej Kmiechowski, Kazimierz Głódź, Jakub Suchocki, Maciej Błaszko, Bartłomiej Klepacki i Stanisław Pucilowski. We wsi była także karczma, której arendarzem był Żyd Litman Majerowicz.

Paweł Szkiładź, jako dzierżawca wsi, posiadał 3 włóki gruntu, tj. 50 ha (dwór jego stał tam, gdzie dzisiaj zabudowania należące do rodziny Struczewskich). Prawdopodobnie on, albo jego synowie, zostali uwłaszczeni w 1863 r., a mieszkańcy Kantorówki nabyli jego ziemię.

LEBIEDZIN

W przywileju wystawionym w Grodnie dnia 21 listopada 1793 r. Marcin Badeni, szambelan Jego Królewskiej Mości i administrator Ekonomii Grodzieńskiej potwierdza nadanie przywileju emfiteutycznego wystawionego w tym samym dniu przez króla Stanisława Augusta Stefanowi Haruszewiczowi na obręb leśny Lebiezdin i Podlebiezdin położone w kwaterze nowodworskiej Leśnictwa Bobrzańskiego.

Jednak już 30 marca 1794 r. Stefan Haruszewicz sprzedał otrzymany przywilej królewski na Lebiezdin i Podlebiezdin za sumę 200 zł pol. Józefowi Szumkowskiemu z Nowinki. Szumkowski był także dzierżawcą innego majątku należącego do Ekonomii Grodzieńskiej, leżącego w pobliżu Romanówki. Ze wschodu kolonia Lebiezdin otoczona była lasem królewskim, z zachodu puszcza królewska, na południu zaś graniczyła z kolonią Podlebiezdin, a z zachodu z kolonią Szyndziel należącą do Migdaliny.

W skład kolonii wchodził folwark oraz wieś. W roku 1795 wytrzebiono 6 morgów puszczy, 1796 - 14 morgów, 1797 - 20 morgów, 1798 - 16 morgów. W 1798 r. kolonia posiadała łącznie 1 włókę i 26 morgów ziemi przeznaczonej do uprawy.

Z kolei kolonię Podlebiezdin od Stefana Harusewicza nabył Maciej Szkiładź, który był architektem i konduktorem, czyli inspektorem w Ekonomii Grodzieńskiej.

Pierwszymi mieszkańcami kolonii Lebiezdin i Podlebiezdin byli: Kazimierz Grygotowicz, Tadeusz Zarzecki, Jakub Wasilewski, Kazimierz Radkiewicz, Józef Białous, Michał i Tomasz Białousowie, Stanisław i Jan Szkiładziowie.

W przypadku Lebiezdina nie została utworzona wieś o regularnych kształtach typu ulicówki. Dominowała tu zabudowa kolonijna. Było to spowodowane tym, że część mieszkańców, którzy byli szlacheckiego pochodzenia nabyli ziemię od dzierżawców: Macieja Szkiładzia i Józefa Szumkowskiego /byli to m.in. Zarzecki, Grygotowicz i Wasilewski/. Dzisiejsza miejscowość o nazwie Starzynka, to dawny Podlebiezdin.

W połowie XIX w. właścicielem majątku Lebiezdin był Tomasz Jankowski (ówcześnie siedzibą majątku mieściła się w miejscu, gdzie w chwili obecnej znajduje się leśnictwo Lebiezdin). Jego syn, również Tomasz Jankowski, jako 23-letni młodzieniec wziął udział w powstaniu styczniowym. Obaj zostali zesłani na Syberię przez władze rosyjskie i już nigdy nie powrócili do Lebiezdina. Ich majątek zaś skonfiskowano. Z inicjatywą sprzedaży na ulgowych warunkach rosyjskim urzędnikom majątków państwowych oraz skonfiskowanych uczestnikom powstania wystąpił generał-gubernator wileński Michał Murawiew. Takim właśnie prawo sprzedaży zgodnie z instrukcją z 23 lipca 1865 r. podlegał majątek Lebiezdin (patrz artykuł Jerzego Szumskiego, Instrukcyjne majątki ziemskie w powiecie sokólskim w latach 1867-1914. Problematyka prawnowłasnościowa, (w:) Studia polsko-litewsko-białoruskie, Białystok 1988, s.69-87).

Majątek Lebiezdin kupiła w 1867 r. Nadzieja Barszczewska, o powierzchni 191 dziesięcin, czyli ok. 210 ha za sumę 4912 rubli srebrnych. W 1873 r. majątek zakupił Rosjanin Mikołaj Sysojew (jako, że Polacy-katolicy nie mieli prawa kupować majątków ziemskich) od wdowy po sekretarzu gubernialnym Nadziei Barszczewskiej. Z kolei 2 lata później od M. Sysojewa "fermę" Lebiezdin kupiła Nadzieja Jurowska, córka Jana, żona radcy dworu cesarskiego Edwarda Jurowskiego.

Od 1890 r. właścicielką Lebiezdina była Helena Jurowska, córka Edwarda i Nadziei.

Helena wkrótce wyszła za mąż i przyjęła nazwisko von Oettingen. Urodzona 20 kwietnia 1866, zmarła w Lebedzinie 21 marca 1945 (nagrobek na cmentarzu parafialnym w Rozedrance Sztarej). Helena von Oettingen była właścicielką majątku Lebedzin do 1939 r., do wejścia Sowieców. Po II wojnie światowej ziemia dworska została podzielona wśród włościan lebedzińskich, a w dawnym dworze przez wiele lat była szkoła powszechna. Otaczający dwór park w ostatnich latach został zniszczony.

W końcu XIX w. do dóbr rządowych lebedzińskich należała wieś "kazionna", czyli rządowa Lebedzin i uroczyska: Sakowo, Kantorówka, Szyndziel, Boguszewski Wygon, Starzynka i Trościanka-Kładziewo.

ROZEDRANKA STARA

Pierwsze wzmianki o dzisiejszej Rozedrance znajdziemy w Ordynacji Puszczy Królewskich Wielkiego Księstwa Litewskiego przeprowadzonej w 1639 r. Wymieniony jest wtedy ostęp leśny Razdrony leżący w kwaterze molawickiej Puszczy Sokólskiej zarządzanej wtedy przez Hieronima Wołłowicza, leśniczego kryńskiego, kuźnickiego i odelskiego, a także podskarbiego wielkiego litewskiego, starostę generalnego żmudzkiego. Przed osiedleniem wsi Rozedranka w XVIII w. w ostępie tym mieszkało kilku strzelców pilnujących puszczy królewskiej, tj. kwatery nowodworskiej leśnictwa Bobrzańskiego. Byli to m.in.: Jakub Chomka, Józef Białous i Józef Buzun.

Przywilejem króla Stanisława Augusta wystawionym w dniu 21 listopada 1793 r. Bazyli Dymowik otrzymał obręb lasu w puszczy królewskiej w ilości 3 włók do zagospodarowania na swoje potrzeby. Równocześnie król Stanisław August wystawił drugi przywilej, w którym przyznał prawem emfiteutycznym obręb lasu zwany Rozedranka, Gnidzin i Ostryńskie położone w Leśnictwie Bobrzańskim kwatery nowodworskiej Stanisławowi Puzynie z księżąt z Kozielska, sekretarzowi gabinetu królewskiego. W wystawionym przywileju emfiteutycznym w dniu 24 grudnia 1794 r. książę Stanisław Puzyna otrzymał do zagospodarowania 55 włók lasu.

Wkrótce jednak St. Puzyna odsprzedał swój przywilej emfiteutyczny Antoniemu Ładzie. Łada odkupił także 3 włóki lasu od Bazylego Dymowika i jego żony Rozalii. Łada jest uważany za właściwego założyciela i kolonistę rozedrańskiego.

Część mieszkańców *nowoutworzonej*, czyli nowozałożonej wsi Rozedranka w przeszłości przez ponad 20 lat była zatrudniana w dobrach Ekonomii Grodzieńskiej, przy produkcji potażu.

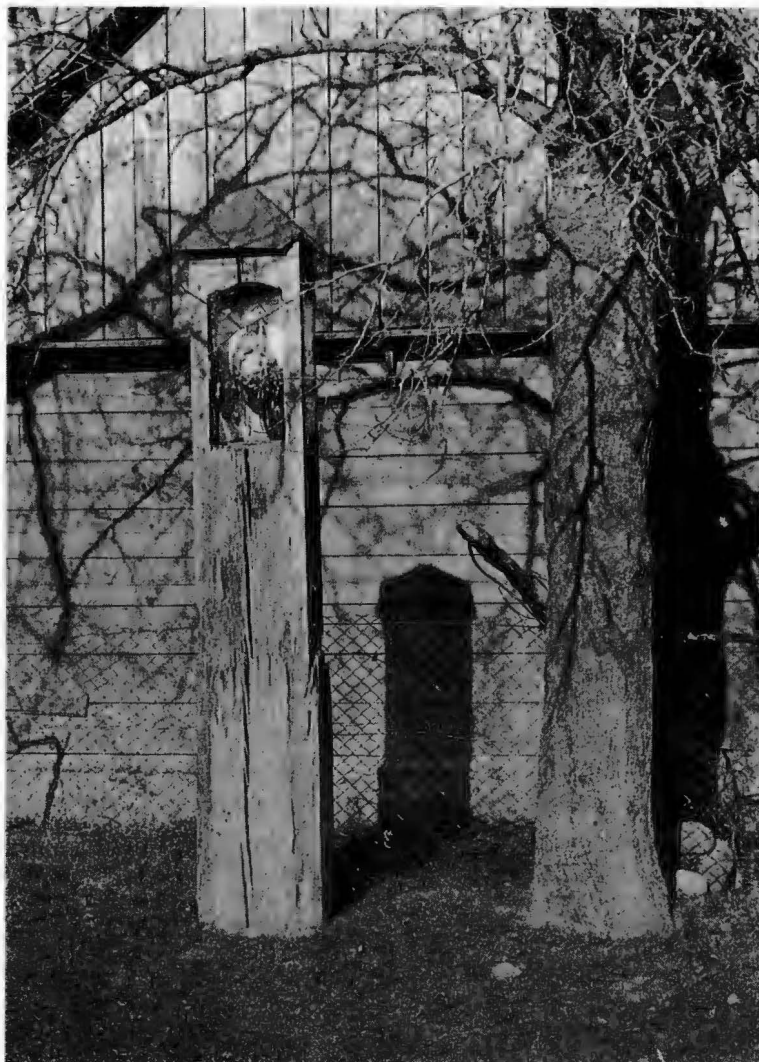
Właśnie oni uzyskali 15 włók lasu do zagospodarowania i osiedlenia się. Pracując w fabryce (potażowni), byli pod zwierzchnictwem leśniczego bobrzańskiego i uchodzili za ludzi wolnych. Teraz po osiedleniu się w Rozedrance byli zmuszani do odrabiania pańszczyzny, szarwarków i płacenia podatku. Nie chcieli pogodzić się z takim stanem rzeczy. Ich bezpośrednim zwierzchnikiem był Antoni Łada. Kierowali swoje prośby do administracji króla pruskiego. Część z nich poprosiła o przeniesienie do pobliskiego uroczyska Machnacz, gdzie widzieli szansę dla siebie i swoich rodzin. tego typu petycję podpisali m.in. Kazimierz Charyło, Kazimierz Jaworowski i Stanisław Nietupski.

Folwark Antoniego Łady został wybudowany na krańcu wsi, jadąc w kierunku Starego Szoru. Stał tam dwór i zabudowania folwarczne, czyli gospodarcze (w tej chwili w miejscu tym znajduje się remiza strażyacka).

Niewiele posiadamy informacji o pierwszym kolonście rozedrańskim, czyli Antonim

Ładzie. Jego żona miała na imię Marianna. W księgach metrykalnych parafii sokólskiej znajdujemy wzmiankę o śmierci jego syna, również Antoniego. Zmarł 26 sierpnia 1805 r. w wieku 2 lat. Dzierżawca rozedrański, Antoni Łada zmarł 19 kwietnia 1808 r. w wieku lat 50 i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Sokółce.

W czasie, gdy powstawała wieś do Rozedranki zostało sprowadzonych ponad 30 gospo-



Smolanka.

Kaplica przy posesji Nr. 1 Wł. Postolowicz Zenon.

darzy wraz z rodzinami. Pierwszymi jej mieszkańcami byli m.in.: Antoni Szykowski, Jerzy Szyszka, Wincenty Rutkowski, Mateusz Sawicki, Szymon Zajko, Michał Głódź, Bartłomiej Ancypa, Marcin Świerzbutowski, Jan Butwiński, Szymon Mróz, Wawrzyniec Maciora, Krzysztof Bergiel, Michał Bajko i Maciej Mozerski.

Przy zakładaniu wsi znalazło się miejsce również na wybudowanie karczmy wraz z browarem. Jej pierwszym arendarzem był Żyd Jankiel Ickowicz. Bał on zobowiązany do zapłacenia corocznie do kasy Ekonomii Grodzieńskiej 400 zł pol.

Nieznane są nazwiska kolejnych dzierżawców Rozedranki. Może po śmierci Antoniego Łady zarządzała folwarkiem wdowa po nim lub też folwark przeszedł w inne ręce.

Najprawdopodobniej w czasie uwłaszczenia ziemia podworska została rozsprzedana rozedrańskim włościanom. a ponieważ było duże zagęszczenie we wsi część pola zostało przeznaczone na nową wieś. W odległości ok 2 km na południe utworzono Rozedrankę, którą w odróżnieniu od już istniejącej zaczęto nazywać Nową. Świadczą o tym niektóre nazwiska osób, które przeprowadziły się do Rozedranki Nowej.

W latach osiemdziesiątych XIX w. były to dobra rządowe i w skład dóbr rozedrańskich wchodziły następujące wsie i uroczyska: wieś Rozedranka Stara, Rozedranka Nowa, Jałówka i Stary Szor oraz uroczyska: Jałówka, Polanki, Wilcza Jama i Gnidzin.

Po odzyskaniu niepodległości w 1919 r. mieszkańcy wsi postanowili zmienić nazwę swojej miejscowości na bardziej patriotyczną, związaną z Polską. Zdecydowano, że Rozedranka Stara będzie się nazywała: *Kościuszki*, na cześć wielkiego Polaka Tadeusza Kościuszki. Ale nazwa się nie przyjęła, chociaż na niektórych przedwojennych mapach wojskowych, tzw. *setkach* nazwa *Kościuszki* występuje/.

W 1919 r. wybudowano we wsi drewnianą kaplicę rzymsko-katolicką, a w 1922 r. utworzono parafię.

We wrześniu 1928 r. we wsi z inicjatywy Jana Gromowicza, Jana Głodzia, Jana Szamrety i Adolfa Biergiela powstało Towarzystwo Ochotniczej Straży Ogniowej, której tradycje kontynuowane są do dnia dzisiejszego.

Obecny kościół murowany został poświęcony jesienią 1939 r., już podczas trwania okupacji sowieckiej.

W okresie zaboru rosyjskiego nie było szkoły powszechnej w Rozedrance. Najbliższa znajdowała się tuż przy szosie, między wsią Janowszczyzna i Podkamionka. Ale przed wybuchem I wojny światowej we wsi istniało tajne nauczanie w języku polskim. Według tradycji ustnej prowadziła je młoda nauczycielka z Grodna. Po wojnie mieszkańcy wybudowali drewnianą szkołę powszechną, która wkrótce spłonęła. Następnie wybudowano murowaną, która stoi do chwili obecnej. Już od sierpnia 1944 r. do pracy w szkole w Rozedrance zgłosili się pierwsi nauczyciele: Halina Zaborowska, Stanisława Księźniakówna i Regina Sargonówna. Nauczali też tacy nauczyciele, związani do końca życia z Rozedranką, jak: Stefania Burdacka oraz małżeństwo Belczyków.

SMOLANKA

20 sierpnia 1793 r. król Stanisław August wystawił w Grodnie przywilej emfiteutyczny w którym nadał obręb lasu położony w kwaterze nowodworskiej Leśnictwa Bobrzańskiego szlachcicowi Bazylemu Gimbuttowi. Był on wówczas podleśniczym w Ekonomii Grodzieńskiej. W wydanym dokumencie król zezwolił na wyrąb lasu w uroczysku nazwanym Smolany Most o powierzchni 5 włók i 28 morgów. Nadany obszar ograniczony był ze strony północnej rzeczką o nazwie Hało, a od południa przylegał do sąsiedniej kolonii emfiteutycznej Rozedranka. Ze wschodu graniczył z gruntami strażnika leśnego

straży bachmatowskiej Wojciecha Kimbrowicza ((późniejsza wieś Kantorówka), a od zachodu granica oddzielała ziemię należącą do folwarku Grochowszczyzna Bonawentury Grochowskiego i wsi Hało. Załącznikiem do tegoż przywileju była mapa wykonana przez architektów pracujących w Ekonomii Grodzieńskiej. Król nadał opisany wyżej obszar leśny na 50 lat. Należało go wykarczować i zagospodarować. Dzierżawca był zobowiązany do płacenia niewielkiego podatku od 1 włóki 10 zł pol. rocznie.

23 sierpnia 1793 r. podczas obrad sejmu grodzieńskiego B.Gimbutt sprzedał przywilej emfiteutyczny za sumę 2736 zł pol. Marcinowi Bańkowskiemu, pisarzowi Budy Ekonomicznej Brzozowskiej leżącej również w Ekonomii Grodzieńskiej. Marcin Bańkowski chciał mieć obręb leśny zwany Smolany Most, ponieważ niedaleko posiadał otrzymane przywilejem z 1786 r. uroczysko Kuczur nad rzeką Sokółdą.

Marcin Bańkowski wziął na siebie obowiązek sprowadzenia do nowego uroczyska ludzi i wykarczowania puszczy. Przez 10 lat ludzie ci byli zwolnieni od płacenia podatków, chociaż byli zobowiązani do odbywania pańszczyzny pieszej i sprzężajnej, jak również do odrabiania szarwarków. Pierwszymi osadnikami byli: Wojciech Czyżewski, Piotr Jakubczyk, Marcin Harasimowicz, Marcin Wilczewski, Andrzej Karwicki, Józef Szeremeta, Franciszek Klepacki, Paweł Sitko, Maciej Galej, Józef Łukaszewicz i Maciej Postołowicz. 3 rodziny zajmowały się ogrodami należącymi do folwarku: Jana Chomczyka, Stanisława Boćki i Marcina Sawickiego.

Z każdym rokiem powiększał się areal przeznaczony na pola uprawne uzyskane z wykarczowanej puszczy. W 1793 r. wytrzebiono 3 morgi, w 1794 r.- 6 morgów, w 1795 r.- 16 morgów, w 1796 r.-26 morgów i w 1797 r.-9 morgów. Łącznie w ciągu 5 lat wykarczowano 60 morgów, czyli 2 włóki litewskie. Całe przedsięwzięcie kosztowało M.Bańkowskiego 7 tys. zł pol.

W tym czasie powstał folwark Bańkowskiego zbudowany za wsią Smolany Most w kierunku budującej się wsi Kantorówki. W folwarku postawiono drewniany dworek, budynek dla służby, stajnię, wozownię, browar, spichlerze, dwie stodoły, oborę i chlewy. Łączny koszt zabudowy wyniósł również 7 tys. zł pol.

Wieś została rozplanowana wzdłuż przepływającego strumyka na linii wschód-zachód. Na końcach wsi posadzono 2 topole. Jedna z nich jeszcze rośnie. Zbudowano także karczmę, której arendarzem był Żyd Dawid Mowszowicz.

Przybyła ludność najczęściej pochodziła z parafii sokólskiej, kilka rodzin przybyło ze wsi Bogusze.

Założyciel wsi, Marcin Bańkowski był żonaty z Marianną Polakowską, siostrą ks. Andrzeja Polakowskiego, w tym czasie proboszcza parafii w Janowie. Jesteśmy w posiadaniu bardzo skąpych informacji dotyczących rodziny Bańkowskich. Ich dzieci umierały bardzo wcześnie. W 1806 r. w wieku lat 2 zmarła córka Petronela z *dezynтерии*. Również w tymże roku zmarł syn Kalikst Wiktor, a w grudniu 1825 r. w wieku 18 lat zmarł syn Marcin Jan. Marcin Bańkowski, założyciel wsi zmarł w 1821 r. Spadek po nim przejął jeden z jego synów i mieszkał w Smolanym Moście do czasów likwidacji folwarku, czyli do uwłaszczenia. Ludność miejscowa była zobowiązana do odrabiania pańszczyzny w folwarkach Bańkowskiego. Po uwłaszczeniu miejscowi włościanie kupili ziemię folwarczną. W związku z tym przybyło kilka nowych gospodarstw we wsi. Już od końca XIX w. wymieniana jest nazwa wsi Smolanka, która funkcjonuje do chwili obecnej.

ROZEDRANKA NOWA

Wieś powstała po 1863 r., czyli po uwłaszczeniu. Część mieszkańców Rozedranki Starej przeniosło się do nowoutworzonej wsi. Wtedy też pbok wsi położono tory linii kolejowej warszawsko-petersburskiej. Przystanek kolejowy zrobiono we wsi już po wojnie.

GNIDZIN

Nazwa uroczyska znana jest już pod koniec XVIII w., gdy książę Stanisław Puzyna z Kozielska otrzymał także obręb lasu w Leśnictwie Bobrzańskim do zagospodarowania. W XIX w. uroczysko to z kilkoma "dymami" należało do dóbr rozedrańskich.

MICKOWA HAĆ

Nazwa uroczyska znana już w końcu XVIII w. W XIX w. uroczysko Mićkowa Hać należało do wsi Podkamionka i liczyło 124 dziesięciny ziemi uprawnej.

STARY SZOR

Wieś powstała najprawdopodobniej po uwłaszczeniu okolicznych włościan i likwidacji folwarków w Rozedrance i Jałówce.

WILCZA JAMA

Była to nazwa uroczyska w XIX w. należącego do dóbr rozedrańskich. Znajdowała się tu leśniczówka. W końcu XIX w. leśniczym w Wilczej Jamie był Aleksander Lewoniewski, ojciec legendarnych lotników: kpt Józefa Lewoniewskiego, ur. w Petersburgu w 1899 r. i Zygmunta, ur. w Sokółce w 1902 r., który wstąpił się podczas ratowania załogi statku Czeluskin. Za udział w tej akcji jako pierwszy Polak otrzymał tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Po utracie pracy w Wilczej Jamie Aleksander przeniósł się do Petersburga, gdzie urodził się syn Zygmunt.

Wykorzystane archiwalia, źródła drukowane i literatura:

Wypisy i materiały archiwalne z archiwum:

1. Archiwum Państwowego w Białymstoku
2. Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie
3. Archiwum Historycznego Republiki Litewskiej w Wilnie
4. Archiwum Historycznego Republiki Białoruskiej w Mińsku
5. Archiwum Parafialnego parafii rzymsko-katolickiej w Sokółce

oraz liczne wypisy archiwalne w prywatnym posiadaniu autora:

- Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny, t.I, Wrocław 1980
- Walerian Bujnowski, Powiat sokólski, jego przeszłość i stan obecny, Warszawa 1939

- P.Dikov, Spisok ziemljevladenij v grodnenskoj guberni, Grodna 1980
- Leszek Postołowicz, Eksploatacja lasów w ekonomii grodzieńskiej od poł.XVI do wojen poł.XVII, Białystok 1987 /mszp/
- ibidem, Smolanka. O lokacji wsi sprzed 200 lat, /w:/ "Sokólski Zeszyt Historyczny" nr 4, marzec 1992, s.13-14
- ibidem, Zarys dziejów osadnictwa na terenie obecnej parafii rozedrańskiej /maszynopis w posiadaniu autora/
- Jerzy Wiśniewski, Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny. Geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne, /w:/ "Acta Baltico-Slavica", t.XI, Wrocław 1977, s.7-78
- ibidem, Zarys dziejów osadnictwa wiejskiego we wschodniej części województwa białostockiego do połowy XVII w, /w:/ "Navukowy zbornik", Białystok 1964, s.3-38
- Jerzy Szumski, Instrukcyjne majątki ziemskie w powiecie sokólskim w latach 1867-1914. Problematyka prawno-własnościowa, w/ "Studia polsko-litewsko-białoruskie", Białystok 1988, s.69-87.- Spis kościołów i duchowieństwa Archidiecezji w Białymstoku, Wydawnictwo Kurii Archidiecezjalnej w Białymstoku, Białystok 1988.

Zofia Abramowicz

Nazewnictwo osobowe uczniów Publicznej Szkoły Powszechnej w Orli (rok szkolny 1934/35).

Zachowana z okresu międzywojennego *Księga ocen sprawowania się i postępów w nauce uczniów w roku szkolnym 1934/35*²¹ rejestruje oceny z siedmiu oddziałów szkoły powszechnej z polskim językiem nauczania w Orli. W *Księdze* zarejestrowane jest nazwisko i imię ucznia, imiona rodziców, data i miejsce urodzenia oraz wyznanie. Nie zawsze odnotowywane są wszystkie dane dotyczące ucznia. W wielu wypadkach brakuje imion rodziców lub imienia jednego z rodziców, niepełne są dane dotyczące daty i miejsca urodzenia. Natomiast imię i nazwisko ucznia oraz jego wyznanie zapisane jest skrupulatnie (tylko w jednym wypadku brakuje danych dotyczących wyznania ucznia).

W roku szkolnym 1934/35 w siedmiu oddziałach szkoły powszechnej w Orli uczyło się 458 dzieci. Z tego było 209 uczniów wyznania prawosławnego (co stanowiło 45,63% wszystkich zapisanych w *Księdze* uczniów), 29 uczniów - wyznania rzymskokatolickiego (6,33%) oraz 220 uczniów wyznania mojżeszowego (48,03%).

Uczniowie wyznania rzymskokatolickiego noszą imiona chrzestne wyłącznie z polskiego systemu nominacyjnego, które zapisane są w formach zaadaptowanych do języka polskiego, por. Adam, Antoni, Edmund, Edward, Franciszek, Henryk, Józef (3 razy), Mieczysław, Ryszard, Zygmunt oraz podwójne: Kazimierz Tadeusz; Albina, Antonina, Helena (3 razy), Irena, Izabela, Janina (2 razy), Józefa, Katarzyna, Stanisława, Wanda oraz podwójne Antonina Maria.

Uczniowie wyznania prawosławnego noszą imiona z systemu antroponimicznego Słowian wschodnich (Białorusinów, Ukraińców, Rosjan), które jednak w *Księdze*, z nielicznymi wyjątkami, występują w formie spolszczonej, por.: Aleksander, (forma staro-cerkiewnosłowiańska – Александр - 3 r.), *Aleksy* (scs Алексей - 3 r.), *Anatol* (scs Анатолий - 2 r.), *Andrzej* (scs Андрей - 3 r.), *Atanazy* (scs Афанасий), *Bazyli* (6 r.) i *Bazył* (3 r.) (scs Василий), *Cyprian* (scs Киприан), *Eljasz* (2 r.) i *Ilja* (scs Илья),

Grzegorz (scs Григорий), *Jan* (9 r.), (scs Иоанн), *Jarostaw* (scs Ярослав), *Jerzy* (2 r. , scs Георгий), *Konstanty* (2 r. , scs Константин), *Leonid* (scs Леонид), *Michał* (5 r. , scs Михаил), *Mikołaj* (2 r. , scs Николай), *Paweł* (scs Павел), *Piotr* (2 r. , scs Петр), *Sergiusz* (4 r. , scs Сергей), *Stefan* 2 r. , scs Стефан), *Szymon* (scs Симеон), *Teodor* (2 r. , scs Феодор), *Tymoteusz* (scs Тимофей), *Walenty* (scs Валентин), *Wiktor* (scs Виктор), *Włodzimierz* (5 r. , scs Владимир); *Agafia* (scs Агафия), *Aleksandra* (2 r. , scs Александра), *Anna* (6 r. , scs Анна), *Elżbieta* (scs Елисавета), *Eugenia* (2 r. , scs Евгения), *Halina* (scs Галина), *Irena* (scs Ирина), *Julia* (scs Юлия), *Katarzyna* (scs Екатерина), *Kludia* (scs Клавдия), *Lida* (scs Елисавета), *Luba* (4 r. , scs Любовь), *Ludmiła i Ludomiła* (scs Людмила), *Łarysa* (scs Лариса), *Maria* (13 r. , scs Мария), *Nadzieja* (10 r. ,) i *Nadzia* (scs Надежда), *Nina* (7 r. , scs Нина), *Olga* (10 r. , scs Ольга), *Pelagia* (scs Пелагея), *Tamara* (5 r. , scs Тамара), *Tatiana i Tetiana* (scs Татяна), *Walentyzna* (5 r. , scs Валентина), *Wiera* (12 r. , scs Вера), *Zinaida i Zinajda* (2 r. , scs Зинанда), *Zofia* (2 r. , scs София). Jak z powyższego wynika, tylko niektóre formy imion prawosławnych zachowały cerkiewnosłowiańską lub do niej zbliżoną formę. Są to takie imiona jak: *Ilja*, *Leonid*, *Stefan*, *Wiktor*; *Aleksandra*, *Anna*, *Ludmiła*, *Maria*, *Nina*, *Olga*, *Tamara*, *Wiera*, *Zinaida*. Pozostałe imiona prawosławnych mieszkańców Orli były w mniejszym lub większym stopniu polszczone, por. *Jan* i scs Иоанн, *Vazyli* i scs Василий, *Nadzieja* i *Nadzia* i scs Надежда itd. Imiona przystosowywano do polszczyzny różnymi sposobami:

1. Jeśli imię należało do grupy imion ogólnochrześcijańskich, tzn. imion przyswojonych przez systemy antroponimiczne różnych wyznań chrześcijańskich i należących do najstarszej warstwy chronologicznej imion chrześcijańskich (należą do tej warstwy imiona biblijne staro- i nowotestamentowe oraz imiona świętych i męczenników z okresu starochrześcijańskiego - do V w. naszej ery), starocerkiewnosłowiańską formę zamieniano formą polską (*Jan*, *Grzegorz*, *Jerzy*, *Elżbieta* i in.).
2. tłumaczono (*Nadzieja* - scs Надежда)
3. zapisywano formę potoczną, przekształconą (*Lida*, *Liza*, *Luba* zamiast scs ,Лидия Елисавета, Любовь)
4. zapisywano imię z polskimi cechami fonetycznymi (*Włodzimierz* - scs Владимир Łarysa - scs Лариса).

Porównanie zestawów imion uczniów-katolików i prawosławnych ujawnia różnice kulturowe między wschodnimi i zachodnimi chrześcijanami i potwierdza istnienie bariery kulturowej, która nie pozwalała na nadawanie dzieciom imion z obcego kręgu kulturowego. O związku nazewnictwa osobowego z kulturą i kulturową motywacją wyboru imienia jeszcze dobitniej świadczy porównanie zestawów imion uczniów wyznań chrześcijańskich z zestawem imion uczniów żydowskich.

Uczniowie żydowscy noszą imiona typowe dla tej grupy etnicznej. Są to imiona przede wszystkim biblijne starotestamentowe, najczęściej o etymologii hebrajskiej, np. *Abel* bibl. (asyr. habel, 'syn'; hebr. hebel 'powiew, tchnienie'), *Abram* et. bibl. 'mój ojciec jest wzniosły', *Aron*, bibl. (etymologia niepewna, egip. lub hebr. 'aharon ' oświecony, znakomity mówca' lub 'wysoki, wzniosły') lub imiona niebiblijne, które powstały na bazie hebrajskiego jak i obcego materiału językowego na wzór imion biblijnych, np. *Chaim* (hebr. hajim 'życie') i *Chaja* (hebr. hajja 'żyjąca'), *Symcha* (hebr. simha 'radość') oraz jidyszowe, tzn. utworzone przez Żydów od apelatywów języka niemieck-

iego lub innych języków europejskich, w tym i słowiańskich, które nie weszły do systemów antroponimicznych tych narodów i były używane tylko przez Żydów, np. *Hirsz* i *Hersz* (z niem. Hirsch ‘jeleń’), *Ber* (z niem. Bär ‘niedźwiedź’), *Szprynca* (z hiszp. esperanca ‘nadzieja’), *Złata* (słow. ‘złota’) i in.

Należy podkreślić, że w *Księdze* imiona rzadko występują w pełnej poprawnej oficjalnej formie. Imiona uczniów są bardzo często zapisane w formach przekształconych, potocznych, często zniekształconych pod wpływem różnych języków europejskich (sami Żydzi nazywali je skażonymi), np: *Ajzyk* jest przekształconym pod wpływem języka angielskiego imieniem hebrajskiego pochodzenia *Ichak* (polska postać Izaak), *Jankiel* to przekształcona postać imienia *Jakow* Jakob), *Josel* powstało od imienia *Josef* (pol. Józef) itp. W *Księdze* nie brak też form hipokorystycznych i deminutywnych utworzonych od imion zarówno hebrajskich jak i jidyszowych na wzór zdrobnień i spieszceń typowych dla języka niemieckiego i języków słowiańskich, np.: forma imienia *Całko* powstała przy pomocy słowiańskiego sufiksu zdrabiającego o proveniencji wschodniosłowiańskiej - ko od pełnego imienia biblijnego *Becalel* (hebr. besale'el ‘w cieniu Boga’), *Mordko* - od biblijnego imienia *Mardechaj* (babiloński tekst hebr. Biblii ma formę Mardokai co znaczyło ‘należący do boga Marduka’), *Berko* - od jidyszowego imienia *Ber* (niem. poch.), *Masia*, *Masza*, *Musia*, *Muszka* - od bibl. imienia *Mariam* lub *Maria*, *Mircia* - od tegoż imienia w formie *Miriam*, *Hanka* - od hebr. imienia *Chana* (pol. forma Anna) itp. Tak więc system nazewniczy Żydów wyraźnie różni się od systemów antroponimicznych chrześcijan. Nieliczne imiona biblijne wspólne dla chrześcijan i Żydów różnią się zwykle formą, por. imię *Jan* (forma scs Ioann) u uczniów żydowskich przybrała postać *Jane* (hebr. Johanan), *Jakub* - *Jankiel*, *Kopel*; *Maria* - różne formy zdrobniale: *Masza*, *Musia*, *Muszka*, *Mircia*, *Anna* - *Chana*, *Hana*, *Hanka* i in. Tylko imiona *Eljasz*, *Józef* i *Dawid* wystąpiły w formach przyjętych w języku polskim, z tym że imię *Dawid* nie było nadawane przez chrześcijan. A oto pełny zestaw imion uczniów żydowskich: *Abel* (3 r.), *Abram* (7 r.), *Ajzyk* (3 r., pełna oficjalna postać imienia *Ichak*), *Aron*, *Berko* (< *Ber*), *Całko* (3 r., < *Becalel*), *Chaim* (11 r.), *Chone* (< bibl. Jechoniasz, Jochonan), *Dawid* (7 r.), *Ela* (3 r., bibl.hebr. elah ‘najwyższy, wzniosły’), *Eljasz* (bibl.hebr. elijahu ‘Jahwe jest Bogiem’ (7 r.), *Ersz* (< *Hersz*), *Fajwel* (< łac. *Febus* ‘promieniujący’), *Froim* (< bibl. *Efroim*, hebr. efrajim ‘proch’), *Hersz* (4r.), *Icko* (13 r., < *Ichak*), *Igdal* (3 r., możliwe, że jest to przekształcenie biblijnego imienia *Awigdor* < *Abi Gedor* ‘ojciec Gedora’), *Jane* (< *Jona*, *Jonatan*, *Jochanan*), *Jankiel* (11 r., < *Jakob*), *Josel* (5 r., < *Josef*), *Józef*, *Kapel* (< *Jakob*), *Lejbe* (jid. ‘lew’), *Lejzor* i *Lejzer* (8 r., < bibl. *Eleazar*, pol. Łazarz), *Mejer* (5 r., < hebr. *Mejer* ‘światlisty, lśniący, świecący’), *Mejtach* (< hebr. *Elimelek* lub bibl. *Malluk*), *Menasze* (< bibl. *Menachem* ‘pocieszyciel’), *Mendel* (< *Emanuel*, *Menachem*), *Mordko* (5 r., < *Mardechaj*), *Moszko* (5 r., < bibl. *mosze*, hebr. *moseh* ‘wydobyty z wody’, pol. *Mojżesz*), *Motje* (< *Matatiasz*), *Noske* (< bibl. *Noson*, hebr. *nahson* ‘wąż’), *Nota* (< bibl. *Natan*), *Pinchos* (< bibl. *Pinchas*, hebr. z egipskiego *pinhas* ‘czarny, ciemnoskóry’), *Pini* (< *Pinchas*), *Rachmil* (< *Jerachmiel*), *Rubin* (< bibl. hebr. *re'uben* ‘paczie, syn’), *Szepsel* (2 r., < bibl. *Szabsaj*, *Szabtaj*, hebr. *sabbetaj* ‘urodzony w szabat’), *Szloma* (< *Salomon*), *Szmul* (9 r., < *Szmuel*, *Samuel*), *Szolem* (< *Szalom* ‘pokój’), *Szyja* (< *Jeszaja*), *Szymon* (bibl. hebr. *sim'on* [Bóg] słyszący’), *Tewel* (< *Towja*, *Tobiasz*), *Wolf* (niem. ‘wilk’), *Zelik* (< niem. *Selig* ‘szczęśliwy, błogi’), *Zelko* (< *Zelik*), *Zelman* (3 r. < *Salomon* albo *Zeligman*); żeńskie - *Bejla* (11 r., < wł. *Bella* ‘piękna’), *Bluma* (< niem. *Blume* ‘kwiat’), *Brajna* (5 r., < niem. *Braune* ‘ciemna, brunetka’), *Chaja* (19 r.), *Chana* (7 r.), *Chasza* (5 r., < *Chana*, *Chaja*, *Chawa* lub *Chasia*

z hebr. chasida 'dobrotliwa'), *Chawa*, *Chinka* (3 r. być może < Chana, Chiena), *Choma* (niejasne, może jest wariantem Chany), *Cyrla* (< Sara), *Cywa* (< Cywia ż.f. < Cwi, Cewi, znaczyłoby 'gazela'), *Dwejra* (3 r., < bibl. Debora 'pszczoła'), *Emma* (możliwe, że < Emma), *Enia* (< Estera), *Estera* (3 r.), *Fejga* (5 r., < niem. Feige 'figa'), *Fejna* (3 r., < ros. Faina lub ang. Fanni < Frances/Franciszka), *Frejda* (< niem. Freude 'radość, uciecha'), *Gitla* (< niem. Gute 'dobroć'), *Golda* (3 r., < niem. golden 'złoty'), *Haja* (p. Chaja), *Hana* (p. Chana), *Hanka* (< Chana), *Inda* (< Hinda niem. Hindin 'łania'), *Itka* (3 r., < Judyta, bibl. Jehudit 'kobieta', niewiasta z Judei'), *Jenta* (4 r., < niem. Ente 'kaczka' lub fr. gentile 'czarująca, miła'), *Judel* (< Judyta), *Judys* (5 r., < Judyta), *Leja* (5 r., bibl. le'ah 'dzika krowa'), *Liba* (3 r., < niem. Liebe 'ukochana'), *Małka* (9 r., hebr. 'królowa'), *Masza* (3 r., < Maria), *Mircia* (< Miriam), *Musia i Muszka* (< Maria), *Perla* (7 r., < niem. Perle 'perła'), *Rajchla* (< bibl. Rachel 'owca'), *Rasza* (< Rachela), *Rochla* (7 r., < Rachela), *Roza* (3 r., < niem. Rose 'róża'), *Rywa* (3 r., < Rywka, Rebeka), *Rywka* (3 r.), *Sara* (27 r.), *Szejna* (7 r., niem. < Schone 'krasa, uroda, piękność'), *šifrah*, *Szprynca* (< hiszp. esperanza 'nadzieja'), *Szyfra* (2 r., bibl. < hebr. oifrah 'piękna'), *Zelda* (< st. wys. niem. soelde 'szczęście, powodzenie'), *Zlatka* (< słow. Złata 'złota'), i podwójne: *Chaja-Leja*, *Zela-Maria*.

Jeśli chodzi o nazwiska uczniów zarejestrowanych w *Księdze*, to w tej grupie antropimów nie ma już wyraźnej granicy kulturowej i językowej, jaka dzieliła poszczególne systemy imiennicze trzech podstawowych grup narodowo-wyznaniowych. Najmniej liczna grupa uczniów katolickich nosi nazwiska typowe nie tylko dla Polaków, lecz i Słowian wschodnich, nierzadko zresztą z cechami fonetycznymi języków lub gwar wschodniosłowiańskich. Porównajmy: *Bielecka*, nazwisko pochodne od apelatywu biel, biały lub nazwy miejscowości utworzonej od tego tematu; *Bożymówna*, forma męska Bożym powstała zapewne od imion chrzestnych Bożydar, Bożeciech lub być może od bożek; *Cwiecińska*, nazwisko powstało od kwiat lub kwiecień, przy czym temat występuje tu z wschodniosłowiańskimi cechami fonetycznymi (grupa ów 'zamiast pol. kw'); *Dziadosz*, wyodrębnia się tu odapelatywna podstawa słowotwórcza Dziad - oraz suf - osz; *Grzybek*, nazwisko również odapelatywne z polskimi cechami fonetycznymi (rz < r'); *Herman*, nazwisko równe imieniu chrzestnemu o etymologii germańskiej; *Jarnutowski*, jest to nazwisko prawdopodobnie odmiejscowe (Jarnuty, Jarnutowo); *Kacejko*, według Rymuta powstało od kacz(ać) < 'katjati 'tacza—, przewracać' lub od kacza, kaczka; *Kuźnica*, nazwa osobowa odmiejskowa (< Kuźnica) lub odapelatywna (< kuźnia); *Matyszczakówna*, forma męska Matyszczak jest pochodna od imienia chrzestnego Mateusz; *Nazarewicz*, nazwisko o charakterze patronimicznym utworzone przy pomocy suf. -ewicz od imienia scs Назарий, postać potoczna Nazar; *Owsiejko*, powstało przy pomocy suf. -ko od imienia scs Евсевий, forma potoczna wschodniosłowiańska - Owsiej; *Piszczatowski*, pochodne od nazwy miejscowości (Piszczaty lub Piszczatowo), możliwe też pochodzenie odapelatywne (por. piszczęć); *Rybakówna*, męska forma Rybaki = ap. rybak (nazwa zawodu, zająca); *Stasieńko*, powstało od hipokorystycznej formy imienia: słow. Stanisław; *Sieradzki*, pochodne od nazwy miejscowości Sieradz; *Tutka*, Rymut wyjaśnia pochodzenie tego nazwiska od tematu tut-; tuta 'tutaj', tutaj, tutka 'pysk krowy, gatunek jabłek'; *Wawernia*, pochodne od imienia chrzestnego Wawrzyniec, wyodrębnia się tu suf. -nia, postać raczej wschodniosłowiańska (por. w pol. -ę wschl. -'a; jagnię, cielę - ягня ,теля); *Wróblewska*, nazwisko odmiejscowe lub odapelatywne < nazwy ptaka; *Zmeńko*, prawdopodobnie odapelatywne od biał. lub ukr. жменя 'garść' zostało utworzone przy pomocy suf. typowo wschodniosłowiańskiego -ko. Z powyższych nazwisk za typowo pol-

skie, tzn. posiadające cechy fonetyczne lub strukturalne typowe dla polszczyzny można uznać tylko nazwiska: *Bielecka*, *Bożymówna*, *Dziadosz*, *Grzybek*, *Kuźnicka*, *Matyszczakówna*, *Rybakówna*, *Stasienko*, *Sieradzki*, *Wróblewska*. Pozostałe nazwiska posiadają jakieś cechy obcojęzyczne, jak np. nazwisko *Ćwiecińska* zawiera w temacie typową dla Słowian wschodnich cechę fonetyczną - grupę *cw'*, której w polszczyźnie odpowiada grupa *kw'*, a zatem polska postać nazwiska powinna brzmieć *Kwiecińska*; nazwisko *Nazarewicz* zostało utworzone od imienia popularnego raczej wśród Słowian wschodnich, a ściślej mówiąc ludności prawosławnej *Nazar(ewicz)*, podobnie *Owsiejko* < od imienia *Owsiej* z scs *Евсей*, nagłosowe *o* jest cechą typową dla języków wschodniosłowiańskich. Podobnych cech można doszukać się w nazwiskach *Wawernia* (tu z kolei nazwisko utworzone od imienia *Wawrzyniec* przy pomocy suf. *-nia*, któremu w polszczyźnie odpowiadałby suf. *-nię*, *Zmeńko* (w tym nazwisku i temat i sufiks mają wschodniosłowiański charakter). Nazwisko *Jarnutowski* zapewne zostało utworzone od nazwy miejscowej *Jarnuty* o cechach językowych typowo bałtyckich (np. suf. *-uty*).

Nazwiska ludności prawosławnej są co prawda bardziej "wschodnie" od nazwisk katolików, ale i tu nie brak wyjątków, por.: *Artemiuk*, nazwisko typowo wschodnie, < imię chrzestne *Artem* (scs *Артемий*), nie wykorzystywane raczej na tym terenie przez ludność katolicką oraz suf. patronimiczny *-(uk)*; *Baszumówna*, niejasne, być może powstało od *ѡш*, z tur. 'głowa', *ѡша* w niektórych gwarach wschodniosłowiańskich 'owca, jagnię' przy pomocy niejasnego suf. *-um*, możliwe, iż jest to jakieś nazwisko orientalne; *Beroza*, nazwisko odapelatywne o cechach wschodniosłowiańskich (pełnogłos), pol. brzoza; *Bober*, odapelatywne: *bóbr* (*ѡбр*, *ѡбер*); *Bobik*, odapelatywne - *bób*, *bobik*; *Bogacewicz*, od tematu *bogat(-y)* + *-ewicz*; *Charuj*, etymologia nazwiska niejasna, mogło powstać od imion scs *Харитон*, *Харалмий* lub od tematów czasownikowych *harować* lub *chorować*, może kontaminacja z wschl. *холуй* 'pachołek'; *Chursa*, nazwisko również o niejasnej etymologii, być może pochodzenie jego należy łączyć z gwarowym wschodniosłowiańskim czasownikiem *хорзатъ* 'być ważnym, cwanym' lub *хуса* < *хусаръ*, *корсаръ*; *Czerniawska*, zapewne odmiejscowe z suf. *-ski(a)*, *Czyż*, od *czyż* 'ptak czyżyk'; *Fedorowicz*, od imienia chrzestnego w formie wschodniosłowiańskiej z scs *Fedor* > *Fedor* + suf. patronimiczny *-owicz*; *Fijonikówna*, nazwisko to mogło powstać od przekształconej formy imienia scs *Феона* + suf. *-ik*; *Filimoniuk* nazwisko patronimiczne utworzone od scs formy imienia *Филимон* przy pomocy suf. *-uk*, który jest prawdopodobnie pochodzenia orientального, a rozprzestrzenienie się go na terytorium dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego zawdzięczamy zapewne Tatrom litewskim; *Garłowski*, nazwisko odmiejscowe z suf. *-ski*; *Gerba*, niejasne, być może pochodzi od imion z *Her-*; *Herman*, *Herbert* lub ap. herb. [g] w nazwisku mogło pojawić się na tym terenie pod wpływem pisowni rosyjskiej; *Gonta*, odapelatywne < *gont*; *Goworko*, nazwisko typowo wschodniosłowiańskie, pochodne od apelatywu *gowor* 'mowa' + suf. *-ko*; *Grajka*, od tematu *graj-* + suf. *-ka*; *Grygorukówna*, nazwisko powstało od imienia chrzestnego w formie wschodniosłowiańskiej (scs *Григорий*) *Grygor-* przy pomocy suf. *-uk*; *Hołownia*, nazwisko odapelatywne w wschodniosłowiańskimi cechami fonetycznymi (*h* zamiast *g*, pełnogłos), *Hryniewicki*, nazwisko odmiejscowe (*Hryniewiczze* - nazwa utworzona od imienia chrzestnego w formie charakterystycznej dla języka ukraińskiego *Hryń* od scs *Григорий*); *Jakimowicz*, nazwisko patronimiczne od imienia *Jakim* < scs *Йоаким*, pol. *Joachim*; *Jakomiuk*, podobnie jak poprzednie powstało od imienia *Jakim* przy pomocy suf. *-uk*; *Jarmowicz*, być może jest to nazwisko od imienia *Jarema* (scs *Йеремія*) utworzone

przy pomocy patronimicznego suf. -owicz lub ap. jarzmo w postaci wschł. ярмо; *Kaczan*, nazwisko równe wschodniosłowiańskiemu apelatywowi качан 'głęb kapuściany'; *Kaczanowski* i *Kaczyński*, są nazwiskami odmiejscowymi z suf. -ski; *Kalena*, niejasne, być może powstało od калитъ lub колено, w drugim przypadku nazwisko odzwierciedlałoby białoruskie akanie; *Kalina*, odapelatywne od nazwy drzewa, znanej w takiej formie zarówno w języku polskim jak i wschodniosłowiańskich; *Kazmieruk*, nazwisko od polskiego imienia chrzestnego Kazimierz łącz z twardym r, charakterystycznym dla języka białoruskiego lub ukraińskiego; *Kłyckówna*, nazwisko pochodne od apelatywu клык 'ząb'; *Kolada*, od apelatywu wschodniosłowiańskiego колада, pol. kołęda; *Korzun*, prawdopodobnie pochodzi od apelatywu корза 'kłótniwa baba, starucha'; *Kosterwa*, może pochodzi od apelatywu koster'a 'gracz w kości' jest to wszakże etymologia niepewna; *Kottówna*, odapelatywne < kot; *Kowalczuk* i *Kowalczyk*, pochodne od odapelatywnej nazwy osobowej ojca: Kowal-czuk i Kowal-czyk; *Kozłowski* i *Kubajewski*, nazwiska odmiejscowe z suf. -ski; *Kuderski*, w temacie zawiera apelatyw wschł. кудер, кудри, pol. kędzior; *Kulik*, od nazwy ptaka kulik 'ptak brodzący'; *Kuna*, nazwisko może być pochodne zarówno od imienia chrzestnego np. Konrad (Kunrad) jak i od apelatywu kuna 'nazwa zwierzęcia'; *Kuna-Redźka*, druga część złożenia może pochodzić od imienia np. Rodion (scs Родион) lub ap. ukraińskiego редька 'rzodkiewka'; *Kuptel*, niejasne; *Kuźmin*, od wschodniosłowiańskiego imienia chrzestnego Кузьма (scs Косма) przy pomocy suf. -in; *Laszewicz*, powstało zapewne od etnonimu Lach + suf. -ewicz; *Lemiesz*, nazwisko odapelatywne < lemiesz 'część pługa'; *Makaro*, od imienia chrzestnego popularnego wśród ludności prawosławnej Makary (scs Макарий); *Marczuk*, imię chrzestne Marek + suf. -uk; *Martynowicz* < Martyn (scs Мартин, pol. Marcin) + -owicz; *Moroz*, pochodne od apelatywu wschodniosłowiańskiego мороз 'mróz'; *Murawski*, nazwisko odmiejscowe lub od ap. murawa; *Nazarewicz*, od imienia chrzestnego Nazar (scs Назарий) + suf. -owicz; *Nesterowicz*, od imienia chrzestnego Nestor (scs Нестор) + suf. -owicz; *Ochrycewicz*, być może jest to nazwisko utworzone od imienia scs Григорий, które w potocznym języku ukraińskim mogło przybrać postać Hryc; *Odziejewicz*, mogło powstać od potocznej formy imienia scs Авдий; *Ogijewicz*, podobnie powstało i to nazwisko: od scs formy imienia Агния > Ogij-ewicz; *Olesiukówna*, od hipokorystycznej formy imienia Aleksander > Oleś-uk; *Omelanowicz*, powstało od potocznej formy Omela < scs Емиллан; *Orda*, odapelatywne = orda; *Osiennik*, powstać mogło od imienia scs Осня [hebr. hošea] lub od ap. wschł. осень 'jesień'; *Ostapczuk*, od potocznej formy imienia chrzestnego Ostap z scs Евстафий; *Pasiecznik*, odapelatywne < nazwa wykonywanego zajęcia, zawodu; *Popławska*, odmiejscowe (Popławy); *Pyż*, odapelatywne, w języku st. ruskim пыжь = олененок 'jelonek'; *Rengajło*, być może powstało od reng 'farba do malowania brody' zapożyczenie z perskiego ranga 'farba' + suf. -ajło; *Romaniukówna*, męska forma Romaniuk powstała od imienia chrzestnego Roman + -uk; *Rubaszewski*, od nazwy miejscowości (Rubaszewo) lub tematu ap. rubacha, rubaszny; *Rusinowicz*, pochodne od etnonimu Rusin + -owicz; *Rybak* = rybak; *Ryngajło*, ap. риньга 'spokój' z st. skand. hringr 'koło, pierścień', por. też lit. ringa 'krzywe'; *Sacharczuk*, od imienia Zachar (scs Захарий) lub ap. wschł. сахар 'cukier'; *Sewastijańczyk*, od imienia chrzestnego Sebastian (forma scs Севастиян); *Siebiesiewicz*, być może od zaimka siebie; *Sokołowski*, odmiejscowe (Sokołowo, Sokołów); *Stelmaszuk*, od ap. stelmach 'kołodziej', stolarz wiejski; *Stojko*, od imion Stoisław, Stoigniew lub od tematu czasownikowego stoj-; *Szerenos*, niejasne, być może

od szer(e) ‘ szeroki ‘ + nos, byłoby to nazwisko typu przezwiskowego ze znaczeniem ‘ szeroki nos‘; *Szymański*, odmiejscowe (Szymany < im. Szymon); *Szyrenos*, p. Szerenos; *Szyszko*, odapelatywne por. szyszka; *Szwedówna*, forma męska = etnonimowi Szwed; *Wasilewski*, nazwisko odmiejscowe lub odc. imienia scs Василий; *Wierzbicki*, odmiejscowe z polskimi cechami językowymi (por. pol. wierzba, wschl. верба; *Wolosowicz* nazwisko pochodzi z pewnością od imienia scs Власий > Влас > Волюс chociaż nie można wykluczyć odapelatywnego pochodzenia; *Zajączkowska*, odmiejscowe lub odapelatywne typowo polskie nazwisko (z nosówką ą czemu w językach wschl. odpowiadałoby ‘a); *Zbuczyński*, odmiejscowe (Zbuczyn lub Z Buczyny); *Zielinka*, odapelatywne < zielinka; *Zielonka*, odapelatywne < zielony lub nazwa grzyba; *Żużel* = apelatywowi żużel.

Znacznie trudniej jest ustalić etymologię wielu nazwisk żydowskich. Żydzi otrzymali dziedziczne nazwiska bardzo późno. Jak stwierdza Unbegaun, do końca XVIII w. Żydzi z centralnej i wschodniej Europy nie posiadali jeszcze nazwisk w dzisiejszym rozumieniu. Zamiast nazwisk do identyfikacji używali imienia z określeniem miejsca urodzenia, zamieszkania lub pracy. Nazwy te mogły być dodatkowo uściślone poprzez dodawanie imienia ojca z wyrazem ben lub bar tzn. ‘syn ‘ lub z -s, które było końcówką dopełniacza w języku jidysz. Końcówka ta mogła być dodawana również do imienia matki, czasem nawet żony. Poczynając od 1797 r. w Austrii, od 1807 - 34 r. w niektórych rejonach Niemiec, a od 1845 r. także w Cesarstwie Rosyjskim, Żydzi byli urzędowo zmuszani przybrać nazwiska dziedziczne. Dlatego też przyjęte przez Żydów nazwiska mogły posiadać różnorodne elementy językowe: starohebrajskie, niemieckie, jidyszowe, czasem też romańskie i oczywiście słowiańskie (polskie, białoruskie i ukraińskie z wyłączeniem języka rosyjskiego, ponieważ Żydów na terytorium Rosji prawie nie było, w tamtych czasach obowiązywała Żydów tzw. черта оседлости). Nazwiska żydowskie powstawały bardzo często z elementów różnych języków, tworząc nazwy-hybrydy, np. nazwiska z hebrajskim tematem i jidyszową, niemiecką, słowiańską końcówką lub sufiksem i odwrotnie, słowiańskim tematem i jidyszową końcówką itp. To bogactwo etymologiczne i niezwykła różnorodność interferencji językowej, jakiej ulegało nazewnictwo żydowskie sprawiają, że żydowski materiał antroponomiczny jest niezwykle skomplikowanym, ale i pociągającym materiałem badawczym. Już niewielka liczba nazwisk uczniów żydowskich z orlańskiej *Księgi* zdaje się to poświadczać. W "*Księdze*" występuje 94 różne nazwiska, które można posegregować w pewne grupy czy typy strukturalne. Niewątpliwie wyróżniającą się grupę tworzą nazwiska najczęściej odmiejscowe, chociaż niewątpliwie wśród nich jest pewna grupa nazw odapelatywnych, utworzonych od tematów słowiańskich, niczym nie różniące się od nazwisk polskich na -ski lub -cki por. *Augustowski* (< Augustów), *Belecki* (wariant naz. Bielecki lub < bela, belka, nie można też wykluczyć pochodzenia od żeńskiego imienia Bela, Bejla z wł. bella ‘ piękna ‘) i *Bielecki* (< biały, biel); *Bogacki* (< bogaty); *Brzeziński* (< Brzezina), *Chlebowska* (< Chlebowo lub ap. chleb); *Czachocki* (< może od wschl. чахотка ‘ suchoty ‘), *Czyżewska* (< Czyżewo), *Dolińska* (< Dolina lub ap. dolina); *Goniądzka* (< Goniądz), *Grochowski* (< Grochów, Grochowo); *Hołowieska* (< może odmiejscowe, ale bardziej prawdopodobne pochodzenie od gwarowego apelatywu wschl. hołowieszka < hołowa ‘ głowa ‘); *Izbuca* (prawdopodobnie odmiejscowe); *Kaptański* (< kapłan); *Klebowska* (prawdopodobnie odmiejscowe, ale może też pochodzić od niejasnego tematu spelatywnego); *Klenicki* (może odmiejscowe < Klenice?); *Klinicka* (pochodzenie może być podobne, tzn. odmiejsc-

cowe lub od apelatywu klin); *Kosowska* (< Kosowo); *Kozańska* (< odmiejscowe Kożany?, od ap. wschł. кожа 'skóra'); *Kramarski* (raczej patronimiczne od nazwy zawodu czy zajęcia ojca); podobnie *Krawiecki* (< Krawiec < krawiec); *Lacki* (< etnonim Lach), *Leniewska* (< Leniewo); *Limański* (< Limany?); *Lubelski* (< Lublin); *Mikłacki* (< Mikłaki, Mikłaszewo?); *Minowiecki* (nazwisko odmiejscowe lub utworzone od imienia żeńskiego Mina < st. wys. niem. minna 'pamięć, miłość'); *Olszanicka i Olszański* (< Olszanice, Olszany); *Pilecki* (odmiejscowe); *Prybucki* (może być odmiejscowe, ale nie można wykluczyć pochodzenia od czasownika przybyć z białoruskimi cechami fonetycznymi - twarde r); *Ratawicki i Ryszelewski* (prawdopodobnie odmiejscowe); *Selecka i Silecki* (odmiejscowe lub odapelatywne, por. np. siła); *Skrypska* (być może od białoruskiego apelatywu скрыпка 'skrzypce' lub od tematu czas. скрыпець 'skrzypiec' chociaż i tu może być odmiejscowe pochodzenie antroponimu); *Ślucki* (< Śluc); *Tofiłowski* (< Tofiłowce), *Topelański i Topolański* (< Topolany); *Witkowicki, Wolski i Wołkostawski* (to też zapewne nazwiska odmiejscowe).

Następną grupę tworzą nazwiska odapelatywne utworzone od nazw pospolitych różnych języków (słowiańskich, jidysz i niemieckiego, także hebrajskiego). Mamy tu nazwiska zarówno równe apelatywom, np. *Cymbał* (< nazwa instrumentu muzycznego), *Fiszbejn* (< niem. Fischbein 'fiszbin'); *Kozak* (< ap. kozak); *Lew* (< ap. lew, chociaż nie można wykluczyć pochodzenia od imienia Lew, popularnego nie tylko u Żydów, lecz i ludności prawosławnej); *Mełamed* (< jidyszowe mełamed 'nauczyciel'); *Szabes* (< nazwa święta szabas); *Szumacher* (< niem. Schuhmacher 'szewc', obuwnik P); *Szumid* (< niem. Schmied 'kowal'); *Szwarc* (< niem. Schwarz 'czern', czarny kolor); *Złotnik* (< pol. złotnik 'nazwa zawodu lub zajęcia'), jak i utworzone od apelatywów przy pomocy różnych sufiksów, np. *Cieszler* (< niem. Zeche 'kopalnia lub cech' + -er - niem. suf. = pol. -ski); *Dyrdak* (< od tematu czas. dyrdać przy pomocy suf. słowiańskiego -ak); *Farber* (< niem. Farbe 'farba' + -er); *Smagler* (tu niewątpliwie mamy słowiańsko-niemiecką hybrydę: temat słowiański smagły + suf. niem. -er); *Wernik i Wiernik* (być może po wstały od tematu czas. wierzyć *верить*).

Pewna grupa nazwisk ma strukturę wyrazów złożonych. Nazwiska te mogły powstać od wyrażen lub zwrotów frazeologicznych lub bezpośrednio od wyrazów złożonych. Niewątpliwie taką budowę posiadają nazwiska: *Bertman* (< niem. może imię Berta + man 'człowiek, mąż?'); *Ejdelman* (< imię kobiece Ejdel [Adela] + man 'mąż Adeli?'); *Gitelman* (< jidyszowe imię żeńskie Gitel [< niem. gute 'dobroć'] + man 'mąż Guty', można to też zinterpretować jako 'dobry człowiek'); *Helphand* (< niem. helfen 'pomagać + Hand 'ręka, a więc 'pomocna ręka?'); *Morgensztejn* (< niem. Morgen 'poranek' + steh(e)n 'stać'); lub zniekształcona postać Stern 'gwiazda'. *Mukasej* (< wschł. мука 'mąka' + temat czas. сеять 'siać').

Na uwagę zasługują również nazwiska matronimiczne i patronimiczne tworzone od imion lub innych nazw rodziców np. przezwisk) przy pomocy sufiksów lub innych formantów różnego pochodzenia. Wśród nich można wyodrębnić nazwiska równe imionom, np. *Azor* (jest to prawdopodobnie nazwisko pochodne od imienia st. hebr. pochodzenia 'azurya' Bógł pomógł!); *Cheszler* (może powstało od imienia żeńskiego Cheszel [a to od Chasza] + -er); *Frejdkies* (jest to niewątpliwie nazwisko matronimiczne od żeńskiego jidyszowego imienia Frejda > Frejdka [< niem. Freude 'radość, uciecha'] + jidyszowa końcówka dopełniacza -s, co daje nam znaczenie 'syn lub córka Frejdi'); *Isseruk i Iseruk* (< od imienia hebr. Iser [< Izrael] + patronimiczny suf. -uk); *Kreszyn* (pochodne

od żeńskiego imienia Kresza [< słow. 'krasa, uroda '] + suf. -un); *Lewin* (< imię [lub ap.] Lew + suf. -in); *Mark* (< Markus, Markiel); *Midler* (mogło powstać od imienia żeńskiego Mindel, Mindla + -er); *Rabinowicz* (utworzone od nazwy zawodu ojca przy pomocy słowiańskiego suf. patronimicznego -owicz); *Samaj* (por. imię bibl. Szamaj < hebr. samaim 'niebiosa', sammaj(ah) 'Bóg niebiański'); *Serlin* (nazwisko typowo matronimiczne od żeńskiego imienia Sara > Serla + -in); *Sobel* (to nazwisko mogło powstać zarówno od imienia żeńskiego Sojbl, Sejbel jid. < 'sobol lub Sibilla, jak też i od apelatywu sobol).

Niektóre nazwiska uczniów żydowskich być może należałoby uznać za abrewiatyry, chociaż całkowitej pewności co do pochodzenia tych nazwisk oczywiście nie ma, por.: *Bachrachówna* (męska forma Bachrach mogła powstać od pierwszych liter ben rabbi Chone 'syn rabina Chony'); *Bosz* (ben Szymon?); *Choc* (z ger cedek 'sprawiedliwy, nawrócony, tzn. sprawiedliwy ten, który przeszedł na judaizm', jest to jednak etymologia niepewna).

Etymologia wielu nazwisk żydowskich jest jednak trudna do ustalenia i wymaga głębokich studiów językowych i onomastycznych. Do takich niejasnych nazwisk orlańskich uczniów należy zaliczyć: *Akranowiczówna* (możemy tu wyodrębnić słowiański suf. patronimiczny -owicz i bardzo niejasny temat Akran-); *Bass* (może też abrewiatura?); *Bejmarosz*; *Busznic* i *Buszmic*; *Cyman*; *Gelski* (temat niejasny); *Halperówna* i *Halperówna* (prawdopodobnie niemieckiego pochodzenia, znaczenie niejasne); *Kestjen* (w niem. *keß* 'śmiały', ale całość jest niejasna); *Punia* (może pochodzi od żeńskiego imienia biblijnego Pua + suf. -nia).

Należy zwrócić uwagę na formy nazwisk uczenic. Nie ma problemu z nazwiskami na -ski, -cki; tu zawsze męskiej formie na -i odpowiada żeńskie na -a. Pozostałe nazwiska we wszystkich grupach narodowo-wyznaniowych mogą występować bądź w formie nieodmiennej (męskiej): *Laszewicz Zofia*; *Lemiesz Wiera*, *Fedorowicz Maria*, *Artemiuk Wiera*, *Kaczan Walentyna*, i in. Od tych samych nazwisk w każdej grupie etnicznej mogą być urabiane żeńskie formy patronimiczne z polskim suf. -ówna: *Laszewiczówna Nadzieja*, *Bobikówna Olga*, *Baszunówna Tamara* itp.(również powyższe przykłady w różnych grupach wyznaniowych). Było to normalne zjawisko od

działywania języka polskiego w szkole z polskim językiem nauczania.

Jak z powyższego wynika, tylko imiona mogą świadczyć o przynależności do określonej grupy etnicznej czy wyznaniowej, natomiast nazwiska, które ukształtowały się stosunkowo późno i poza sferą religijnego oddziaływania odzwierciedlają różne zjawiska językowe i kulturowe i mogą świadczyć o procesach etnonomastycznych zachodzących na terenach kulturowo i językowo mieszanych.

Analiza nazwisk orlańskich uczniów potwierdza, że antroponimia żydowska jest niezwykle interesującym i trudnym materiałem badawczym. Możliwość czerpania z wielu języków i kultur, nakładania się różnych zjawisk językowych i kulturowych sprawia, że nazewnictwo żydowskie jest bogate i najbardziej różnorodne na tych terenach. Różni się od nazewnictwa słowiańskiego różnorodnością etymologiczną i strukturalną. Żydzi czerpią z wielu języków i kultur, sami jednak nie oddziałują na nazewnictwo innych narodów w takim samym stopniu. Narody chrześcijańskie nie wchłaniają bogactwa kulturowego i językowego Żydów, z wyjątkiem tego, co zaakceptowało i przejęło z judaizmu chrześcijaństwo.

Przypisy

1. Wspomniana "Księga ocen ..." jest własnością pana Mikołaja Leszczyńskiego, emerytowanego nauczyciela z Orli, któremu w tym miejscu pragnę podziękować za jej udostępnienie.

Bibliografia

- Abramowicz Z., Imiona chrześcijańskie białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym (lata 1885-1985), Białystok 1993.
- Altbauer M., Dublety imion biblijnych w polszczyźnie, W: Onomastica, X, 1965.
- Altbauer M., Od typu metronimicznego do pajdonimicznego. W: Onomastica, IV, 1958.
- Altbauer M., O technice zdrobnień i spieszceń we współczesnej hebrajszczyźnie, W: Linqua Poznaniensis, Poznań 1949.
- Bubak J., Księga naszych imion, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993.
- Hodera J., Kubica S., Podręczny słownik niemiecko-polski, Warszawa 1971.
- Klugman A., Nowy słownik polsko-hebrajski i hebrajsko-polski, Warszawa-Tel Awiw 1993.
- Malec M., Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce jako odbicie uniwersalistycznych cech ówczesnej kultury, W: V ogólnopolska konferencja onomastyczna, Poznań 1988.
- Malec M., Wpływ kultury zachodnioeuropejskiej na imiennictwo staropolskie. W: Rozprawy komisji językowej ŁTN, t. XXXII, 1986.
- Rymut K., Nazwiska Polaków, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991.
- Даль В. Толковый словарь великорусского языка. Москва 1978.
- Приблуда А. С. Фамилии аббревиатуры евреев, W: Литропонимика, Москва 1970.
- Справочник личных имен народов РСФСР под ред. А.В. Суверашской, Москва 1989.
- Улбеганн Б.О., Русские фамилии, Москва 1989.
- Фасмер М., Этимологический словарь русского языка, Москва 1987.

Barbara Cieślińska

Migracje wewnętrzne i zagraniczne mieszkańców Moniek przed i po 1989 r.

1. Wstęp

Nowoczesne społeczeństwa charakteryzuje duża ruchliwość przestrzenna:[...] w wysoko rozwiniętych krajach częste zmiany miejsc zamieszkania traktowane są jako naturalny, nieodłączny składnik współczesnego stylu życia¹, s.12). Jednak w warunkach polskich, zdaniem Jana Węgleńskiego, mamy do czynienia z "tradycyjnym" typem migracji, który można obserwować w krajach o słabym zaawansowaniu procesów modernizacyjnych. Polskie migracje wewnętrzne cechuje między innymi: małe natężenie migracji, dominacja migracji ze wsi, tendencja do koncentracji migrantów w wielkich miastach, niewielka liczba przepływów pomiędzy dużymi miastami, dojazdy do pracy, lokalny charakter większości migracji, ograniczona rola przemysłu (... nie stopień uprzemysłowienia miast, lecz ich wielkość decyduje o rozmiarach migracji), niewielka selektywność migracji i mała skłonność do migracji.1, s.63-65). Cytowany autor koncentruje się na analizie migracji wewnętrznych, ale od (co najmniej) kilkunastu lat w Polsce występuje duże nasilenie migracji zagranicznych. Dane statystyczne na ten temat są jednak trudno dostępne i niepełne, dlatego specyfika migracji zagranicznych jest słabiej rozpoznana. Zresztą, jest to problem nie tylko polskich badaczy.

Trudności w socjodemograficznym ujęciu zjawiska migracji zagranicznych wynikają z faktu, że współczesne migracje z regionów zacofanych i słabo rozwiniętych do państw wysoko rozwiniętych mają zwykle charakter nielegalny, w związku z czym oficjalne statystyki ich nie rejestrują. Jednym ze sposobów ustalania rozmiarów migracji zagranicznych są szacunki oparte o analizę dużych prób losowych. Innym mogą być badania socjo-etnograficzne w konkretnych społecznościach.²

Ze względu na zasięg, rolę i funkcje migracji zagranicznych powinny one być rozpatrywane na równi z migracjami wewnętrznymi. Także i w tym przypadku warto zbadać związek migracji zagranicznych z procesami modernizacyjnymi.

Mońki są przykładem miasta, w którym występuje duże nasilenie migracji zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Wpływa to silnie na specyfikę miasta³ i wyróżnia je na tle regionu. Migracje wewnętrzne w badanym mieście przyczyniają się do wzrostu liczby mieszkańców, przenikania wzorów kulturowych, ale też powodują atomizację i anonimowość w lokalnej społeczności, a nawet konflikty.*Przestrzeń społeczna dużego miasta jest na tyle zróżnicowana, że obecność nowych mieszkańców nie budzi poczucia zagrożenia. W małych miastach, gdzie dominuje więź lokalna, nawet nieduże nasilenie*

*migracji burzy ustalony porządek i narusza przestrzeń społeczną*⁴, (s.202).

Z kolei występujące tu migracje zagraniczne mają charakter przede wszystkim zarobkowy: wynikały i wynikają z przyczyn ekonomicznych. Efektem ubocznym są jednak także liczne konsekwencje natury społecznej. Migracje zagraniczne z Moniek, skierowane najczęściej do krajów tradycyjnej emigracji Polaków (Stany Zjednoczone, Niemcy, Kanada), były zwykle długoterminowe i wahadłowe. Po 1989 r. można zauważyć tendencję do migracji bliższych (Niemcy, Włochy, Belgia, Szwecja) i trwających krócej.

Wysokie nasilenie migracyjne w tym niewielkim mieście wpływa na wzór osobowy mieszkańca. Normą postępowania i równocześnie typową reakcją mieszkańców na trudne sytuacje jest poszukiwanie możliwości *na zewnątrz*. Zasiadłałe rodziny są więc rzadkością w Mońkach. Z reguły spotykamy rodziny migrantów, w których co najmniej jedna osoba zmieniała pracę parę razy miejsce zamieszkania. Duże nasilenie migracji ma wpływ na życie społeczne i wzory zachowań. Nawet mieszkańcy w miarę *stabilni* regularnie przemieszczają się w przestrzeni, choćby ze względu na kontakty rodzinne, powiązania ze wsią lub pracę w innej miejscowości. Helena Gnatowska podsumowując badania o Mońkach w 1989 r. napisała m.in.: *Zarówno miasto jak i gmina charakteryzują się znaczną ruchliwością mieszkańców. Dotyczy to przede wszystkim przemieszczeń ze wsi do miasta, w tym również do Białegostoku, oraz bardzo rozpowszechnionych wyjazdów na dłuższe i krótsze pobyty do Stanów Zjednoczonych, co wywiera znaczny wpływ na obyczaje, sposób życia, system wartości, stosunek do kraju i własnej miejscowości. Ta uboga niegdyś gmina odbiega obecnie zdecydowanie od pozostałych pod względem nakładów na budownictwo jednorodzinne, ale także liczby rozwodów i porzuconych rodzin.*⁵

Ruchliwość i przemieszczanie się ludności jest stałym elementem w życiu Moniek. Wynika to także z uwarunkowań historycznych: emigracja z tego regionu sięga okresu międzywojennego, więc wielu mieszkańców ma jakąś rodzinę *na Zachodzie*. Poza tym, ze względu na swoje położenie, miasto to ma w sposób naturalny ograniczone warunki rozwoju.: brak dostępu do wody, brak bogactw naturalnych, peryferyjność, brak przemysłu. Dlatego nie jest ono, i nie będzie miastem stwarzającym dogodne warunki dla mieszkańców o wysokich aspiracjach. Udział w migracjach jest więc dla miejscowej ludności szansą na zmianę swego statusu i polepszenie warunków bytowych.

Rola, nasilenie i skutki migracji wiążą się z ogólną sytuacją kraju. W przeciągu kilku ostatnich lat dokonały się i dokonują w sferze migracji liczne zmiany. Materiały związane z niniejszym zagadnieniem, zebrane w latach 1988-1993 na terenie Moniek, będą analizowane przez pryzmat następujących pytań:

- W jaki sposób zmiana ustroju wpłynęła na migracje wewnętrzne i zagraniczne?
- Czy istnieje związek pomiędzy udziałem w migracjach a pozycją społeczną mieszkańca?
- Jaki jest wpływ migracji na strukturę społeczną w mieście?

2. Migracje wewnętrzne

W momencie utworzenia powiatu monieckiego (rok 1954) Mońki były mało atrakcyjną, przykolejową osadą. Powstanie ośrodka powiatowego w tym miejscu sprawiło, że atrakcyjność Moniek gwałtownie wzrosła, czego dowodem był duży napływ ludności. Liczba ludności od 1954 do 1965 r. powiększyła się dziesięciokrotnie (z niespełna 300 do około 3000 mieszkańców). Napływ stał się bardziej systematyczny i planowy po nadaniu Mońkom, w 1965 r. praw miejskich i uruchomieniu budownictwa wielorodzinnego (1968 r.).

Najliczniejszą grupę spośród ludności napływowej stanowili migranci ze wsi dla których prawa miejskie Moniek były wystarczającą rekomendacją do osiedlenia się. Inną zbiorowością byli migranci z różnych miast *zjeżdżali ludzie z całej Polski*⁶. Liczyli oni na wyższe zarobki, awans zawodowy lub samodzielne mieszkania. Pomiedzy ludnością przybyłą z miast, z reguły bardziej wykształconą, a ludnością przybyłą ze wsi tworzyły się podziały, które miały charakter kulturowy. Większy prestiż wiązał się z miejskim rodowodem, ale w Mońkach nikt nie wstydził się swego wiejskiego pochodzenia. Zwłaszcza obecnie, w obliczu realnego zagrożenia bezrobociem świadomość posiadania "zaplecza" na wsi wpływa na poczucie bezpieczeństwa i większą pewność siebie.

Duży napływ młodych ludzi (migranci zwykle są młodzi) do Moniek wpłynął na charakter miasta: młode, ambitne, dynamiczne, migranckie ...

Odsetek ludzi w wieku emerytalnym w Mońkach jest zresztą wciąż bardzo niski i wynosi około 10%. Nowi mieszkańcy chętnie podejmowali pracę w miejscowych zakładach, urzędach, szkołach i sklepach. Praca w mieście zapewniała stały i pewny dochód, wyznaczała rytm życia, integrowała społeczność. Mieszkańcy, którzy przybyli ze wsi nadal pozostawali związani z rodzinną miejscowością. W okresie intensywnych prac polowych (żniwa, sianokosy, wykopki) masowo wyjeżdżali na wieś, aby pomóc pozostałej tam rodzinie. Zdarzało się nawet, że w tym czasie uruchamiano specjalne linie autobusowe do pobliskich wsi. W zamian za pomoc w pracach polowych moniecczanie otrzymywali od swoich krewnych ziemniaki, owoce, warzywa, jaja, mięso i inne produkty rolne.

Od 1975 r. ludność przybywająca do Moniek rekrutuje się głównie z województwa białostockiego. W miarę upływu czasu zjawisko to staje się coraz wyraźniejsze. Również odpływ ludności coraz częściej odbywa się tylko w granicach województwa. Zauważona tendencja dotyczy także innych regionów w Polsce. W. Mirowski pisze:(...) *Wydaje się, że w przeciwieństwie do pierwszych lat po wojnie, kiedy to chętniej podejmowano dalsze migracje, obecnie zwiększają się tendencje bliższych migracji, lub też odważniejsi od razu podejmują migracje za granicę.[...]'* Spostrzeżenie to trafnie charakteryzuje zjawisko migracji w Mońkach.

W latach 1975-1989 w Mońkach osiedlało się ponad 300 osób rocznie. Największy przyływ ludności miał miejsce w latach 1975, 1978, 1985, 1986 i 1987 (odpowiednio: 421, 499, 422, 414 i 492 osób). Duże wahania liczby przybyłych mieszkańców można wyjaśnić zmienną liczbą mieszkań budowanych w poszczególnych latach przez Spółdzielnię Mieszkaniową (S.M.). Napływ ludności był najwyższy wtedy, gdy oddawano do użytku dużo mieszkań, natomiast w tzw. "martwych latach", gdy nie oddano do użytku ani jednego mieszkania, napływ ludności był wyraźnie mniejszy.⁸

Saldo migracji wewnętrznych, poczynając od roku 1975, jest wciąż dodatnie.⁹ Można jednak zauważyć, że w ciągu ostatnich kilku lat jego wielkość gwałtownie się obniża. Wprawdzie odpływ utrzymuje się na podobnym poziomie ale systematycznie maleje liczba osób osiedlających się w Mońkach na stałe¹⁰ (tabela 1).

Spadek atrakcyjności Moniek jako miejsca zamieszkania jest w dużej mierze skutkiem przemian zapoczątkowanych w roku 1989: *Miasta male rzadko są celem migracji. Nawet przemysłowe, które do niedawna rozwijały się bardzo dynamicznie, obecnie stanowią raczej źródło wychodźstwa niż cel migracji. Wiąże się to przede wszystkim z bardzo skąpym rynkiem pracy i brakiem ważkich inicjatyw gospodarczych, mogących go poszerzyć. Podupadanie wielkich zakładów przemysłowych, spowodowało degradację tej nowej*

Tabela 1

ROK	NAPLYW			ODPLYW			SALDO migracji
	ogółem	z miast	ze wsi	ogółem	do miast	na wieś	
1988	413	86	327	174	95	78	234
1989	306	69	237	165	77	69	141
1990	266	70	196	206	86	120	60
1991	305	80	224	166	76	81	139
1992	258	52	203	175	100	75	83
1993	233	66	166	160	57	97	73

w skali kraju przestrzeni społecznej⁴, (s.200). Mońki wprowadzie nigdy nie były miastem przemysłowym, i funkcjonowanie tego miasta nie zależało od jakiegoś jednego zakładu pracy¹¹, ale po 1989 r. w mieście upadły prawie wszystkie zakłady produkcyjne, z którymi mieszkańcy wiązali wcześniej duże nadzieje. Równocześnie w zakładach jeszcze istniejących nastąpiły redukcje zatrudnienia., co przyczyniło się do wzrostu bezrobocia, które obecnie wynosi około 20%. Nowym mieszkańcom niezwykle trudno jest znaleźć jakiegokolwiek zatrudnienie, zwłaszcza, że wielu wcześniej przybyłych nie ma pracy.

Z badań ankietowych prowadzonych w 1991 r.¹² wynika, że aż 28% dorosłych mieszkańców myśli o wyjeździe z Moniek. Plany migracyjne najbardziej zależały od wykształcenia respondentów: im wykształcenie było wyższe tym częściej respondenci rozważali możliwość wyjazdu z Moniek (tabela 2).

Tabela 2

Wykształcenie	Czy myśli o wyjeździe z Moniek ?	
	Tak	Nie
podstawowe	17,4%	82,6%
zawodowe (zasadnicze)	22,7%	77,3%
średnie	26,8%	73,2%
wyższe	58,3%	41,7%

O wyjeździe najczęściej myśleli respondenci z wyższym wykształceniem, najrzadziej z wykształceniem podstawowym. Pozwala to przypuszczać, że siłą wypychającą z miasta są raczej rozbudzone aspiracje niż trudne warunki życiowe, w których częściej znajdują się mieszkańcy o niższym wykształceniu i statusie społecznym.

Chwieje się także dotychczasowa rola Moniek jako *miasta-sypialni*. Rosnące koszty przejazdów redukują opłacalność podejmowania pracy w innych miejscowościach, z czego zdają sobie sprawę potencjalni migranci do Moniek.

Zmniejszenie napływu ludności wiąże się również z polityką mieszkaniową. Mońki nie są już tak atrakcyjne jak wtedy, gdy mieszkania się *dostawato*, a przyspieszenie przydziału można było sobie *złatwić*. Obecnie za mieszkania trzeba płacić i to z *góry*, na co stać

nielicznych. Na dodatek mieszkania są coraz trudniej dostępne, ponieważ Spółdzielnia Mieszkaniowa ograniczyła budowę nowych bloków.

Mońki mogłyby być atrakcyjnym celem migracji dla ludzi starszych otrzymujących renty lub emerytury. Miasto jest spokojne, zielone, czyste, ciche a nawet *tanio* 13. Problem jednak w tym, że w warunkach polskich na migracje decydują się prawie wyłącznie ludzie młodzi.

3. Migracje zagraniczne w społecznej świadomości

Fala migracyjna z Moniek do rozwiniętych państw kapitalistycznych nasilała się od drugiej połowy lat siedemdziesiątych. Sprzyjało temu zglądzenie polityki paszportowej w PRL oraz nadzwyczajna opłacalność takich wyjazdów. Kilka godzin nawet słabo opłacanej pracy na Zachodzie przynosiło wówczas zysk równy miesięcznej pensji w kraju. Rodziny, w których ktoś pracował za granicą osiągały standard materialny, który dla osób stabilnych (immobilnych), żyjących z krajowej pensji był kwestią dorabiania się przez całe życie. Koszty utrzymania w Polsce przed rokiem 1989 były bowiem nieproporcjonalnie niskie w porównaniu z życiem na Zachodzie. Optymalną strategią postępowania była więc praca i oszczędzanie w krajach kapitalistycznych, a konsumpcja w państwie socjalistycznym, w którym prawie wszystko było objęte dotacją z budżetu.

Migracje zagraniczne z Moniek nasiliły się znacznie w latach osiemdziesiątych (zjawisko to wystąpiło zresztą w całym kraju). W tym właśnie okresie do miasta przylgnęło określenie *strefa dolarowa*. Dla Polski był to okres głębokiego kryzysu, którego skutki szczególnie dotkliwie uwidaczniały się w regionie peryferyjnym: puste półki w sklepach, zdobywanie różnych towarów "na lewo" i "spod lady", kolejki, hiperinflacja, kartki żywnościowe, komercyjne ceny itd.

Przez cały okres kryzysu migrantom i ich rodzinom powodziło się bardzo dobrze pod względem materialnym. Byli jedną z grup wyraźnie uprzywilejowanych. Wynikało to z kilku przyczyn:

- migranci posiadali legalnie obcą walutę o dużej sile nabywczej.
- dewizy były środkiem płatniczym w dobrze zaopatrzonych sklepach Peweksu oraz przy zakupie niektórych towarów o wysokiej wartości (np. samochody).
- rodziny, w których ktoś pracował za granicą solidaryzowały się ze sobą i wzajemnie się wspierały, najczęściej poprzez *załatwianie* sobie tego co było trudno dostępne.
- paczki żywnościowe i odzieżowe od głównych migrantów (to znaczy osób, które w danym momencie przebywały zarobkowo za granicą) zaspakały część potrzeb całej rodziny.
- posiadacze *dewiz* mogli wiele (jeśli nie wszystko) załatwić za drobne łapówki, typu parę dolarów albo jakkolwiek zagraniczny artykuł.
- dochód z pracy za granicą dawał poczucie niezależności wobec lokalnego aparatu władzy.

Udział w zarobkowych migracjach zagranicznych stał się bardziej typową reakcją społeczeństwa na kryzys społeczno-ekonomiczny w kraju. Masowe wyjazdy mogą, świadcząc, tak jak rozwody i samobójstwa¹⁵, o pojawieniu się społecznej anomalii, która zwykle towarzyszy zmianie społecznej.

Odpływ ludności został zahamowany na krótko przez wprowadzenie stanu wojennego,

ale po jego zakończeniu fala emigracyjna jeszcze bardziej się nasiliła. Widać to także w świetle danych statystycznych z Urzędu Paszportowego w Mońkach.¹⁶

●d 1990 r. zjawisko wymknęło się spod kontroli statystycznej: posiadanie paszportu nie jest już jednoznaczne z wyjazdem za granicę.

Z szacunków opartych na analizie składu 120 osobowej próby losowej wynika, że w 1991 r. co trzeci dorosły mieszkaniec uczestniczył w migracjach zarobkowych do innych krajów. Największą popularnością cieszyły się długoterminowe wyjazdy do Stanów Zjednoczonych. Często impulsem do wyjazdu był sukces kogoś znajomego i ogólna chęć *zobaczenia świata*. Natomiast oficjalnym powodem było odwiedzenie krewnych, potomków migrantów z lat dwudziestych. Jednak koszty podróży do Stanów były (i są) na tyle wysokie, że na wyjazd stać było tylko najzamożniejszych. Również z tego względu pobyty migrantów nielegalnych (głównie mężczyzn) trwały (trwają) conajmniej kilka miesięcy. W tym czasie migranci utrzymują z rodziną kontakt listowy lub telefoniczny. Nie wystarcza to jednak dla zachowania normalnej więzi rodzinnej. Pojawił się problem zaniedbanych dzieci, przestępczość wśród nieletnich, rozwody i rozkład życia rodzinnego.

Z powodu negatywnego wpływu na życie rodzinne i bezpieczeństwo w mieście migracje zagraniczne budzą liczne kontrowersje. Nie ma to jednak wpływu na nasilenie wyjazdów, które przynoszą duże korzyści materialne.

Zarobione za granicą pieniądze migranci bardzo często inwestują w polepszenie swoich warunków mieszkaniowych: budowę lub rozbudowę domu, kupno mieszkania na własność lub przeniesienie się do innego, większego miasta. Można jednak zauważyć, że udział w migracjach zagranicznych jest coraz częściej warunkiem wstępnym uczestniczenia w migracjach krajowych: małe miasto-duże miasto.

Przed 1989 r. pieniądze przywiezione zza granicy na ogół były wykorzystywane konsumpcyjnie, a nie inwestycyjnie. Wiązało się to z brakiem zaufania do polityki gospodarczej państwa, które wprawdzie zachęcało do inwestycji gospodarczych, ale nie dawało żadnych gwarancji na dłuższy okres.

Niskie koszty utrzymania także sprzyjały konsumpcyjnemu wykorzystaniu zarobionych pieniędzy. W okresie gwałtownych podwyżek ekspedientki w monieckich sklepach nie martwiły się o zbyt towarów po wysokich cenach. Mówiły: *Amerkańcy i tak wykupią wszystko*. Mieszkańcy stabilni niekiedy z lekceważeniem wyrażali się o migrantach, których rodziny mogły prowadzić rozrzutny i próżniaczy styl życia, ale towarzyszył temu też podziw pomieszany z zawiścią.

●obecnie praca za granicą jest nadal opłacalna, ale nie powoduje ona już tak dużych dysproporcji ekonomicznych pomiędzy migrantami a mieszkańcami stabilnymi. Pomimo tego rozmiary migracji nie uległy radykalnemu ograniczeniu. Badania ankietowe przeprowadzone w 1991 r. wykazały, że w opinii mieszkańców Mońiek, migracje zarobkowe zasługiwały na poparcie, choć większość nie chciała, aby stały się one trwałym elementem życia w Polsce. Na pytanie o plany wyjazdu za granicę samych respondentów (treść pytania: *A jakie są Pana(i) osobiste plany wyjazdu za granicę na okres powyżej trzech miesięcy?*) uzyskano następujące odpowiedzi:

- | | |
|---|---------|
| 1. bardzo chciałbym wyjechać za granicę | - 14,6% |
| 2. raczej chciałbym wyjechać | - 27,2% |
| 3. nie myślę o wyjeździe | - 39,8% |
| 4. nie chcę i nie mam takiego zamiaru | - 16,5% |
| 0. brak odpowiedzi | - 1,9% |

Jak widzimy więcej niż połowa respondentów z Moniek nie planuje wyjazdu za granicę. Ale ponad 40% badanych chciałaby jednak wyjechać, z tego co siódmy bardzo chciałby wyjechać. W porównaniu z innymi miasteczkami w regionie aspiracje migracyjne ludności z Moniek są bardziej rozbudzone¹⁴ (, s.82).

Z perspektywy migranta wyjazd za granicę wiąże się nie tylko z możliwością uzyskania wyższego niż w Polsce zarobku (korzyści materialne), ale umożliwia również kontakt ze światem powszechnie uważanym za "lepszy" (korzyści kulturowe). Ceną za udział w migracjach jest niestety rozłąka z najbliższą rodziną, samotność, stres, możliwość utraty zdrowia itp.

W klasycznym ujęciu Maxa Webera struktura społeczna ma trzy zasadnicze wymiary: ekonomiczny, kulturowy i polityczny.¹⁷ Każdy z tych wymiarów charakteryzuje określony typ przywilejów, odpowiednio: bogactwo, prestiż i władza. W praktyce można obserwować często zależności pomiędzy wymienionymi przywilejami, choć nie muszą one występować. Interesującym nas zagadnieniem jest sposób w jaki migracje zagraniczne łączą się ze strukturą społeczną w tych trzech wymiarach?

Udział w migracjach zagranicznych ma charakter zarobkowy, a więc najbardziej wiąże się z wymiarem ekonomicznym. Z jednej strony, sytuacja ekonomiczna społeczeństwa wpływa na pojawienie się zjawiska migracji zarobkowych. Z drugiej - praca za granicą ma ekonomiczne konsekwencje w życiu mobilnych jednostek. Należy zauważyć, że w okresie socjalizmu państwowego praca na Zachodzie nie była życiową koniecznością, ponieważ każdy miał zapewnione minimum socjalne. Udział w migracjach był przede wszystkim szansą na podwyższenie standardu życiowego i odbicie się od średniej. Bardziej rozbudzone aspiracje pod tym względem miały osoby o wyższym od średniego statusie ekonomicznym. Wyjeżdżali więc głównie ci, którym w Polsce powodziło się całkiem dobrze. Potwierdzają to wyniki ankiety przeprowadzonej w lecie 1991 r. na próbach losowych wśród mieszkańców siedmiu małych miast Białostocczyzny, w tym również Moniek. W ankiecie zadano pytanie: *W ciągu ostatnich 10 lat z Polski na Zachód w celach zarobkowych wyjeżdżało wiele osób.(...) Jacy ludzie wyjeżdżają?* Respondenci z Moniek najczęściej mówili, że wyjeżdżają ludzie *różni* (55,4%), *dobrze sytuowani* (17,8%) oraz *mający powiązania lub rodzinę za granicą* (12,5%). Na inne pytanie ankiety *jaka jest najczęściej sytuacja rodzinna i materialna osób wyjeżdżających?* - 44,9% badanych stwierdziła, że jest ona *różna*, ale aż 42,1% odpowiedziało, że jest ona *dobra*. Natomiast zaledwie 7,5% badanych uważała, że sytuacja osób wyjeżdżających jest *zła*. Niektórzy respondenci rezolutnie odpowiadali: *to zależy przed którym z kolei wyjazdem*. Z reguły złą sytuację materialną częściej można spotkać przed pierwszym wyjazdem.

W przekonaniu mieszkańców na wyjazd zagraniczny każdy ma równe szanse, skoro najczęściej wyjeżdżają *różni* (w pozostałych miastach na drugim miejscu wymieniano

młodych). Jednakże głębsza refleksja nad tym zagadnieniem prowadzi do nieoczekiwanych wniosków: ci sami mieszkańcy bardzo rzadko stwierdzali, że sytuacja materialna osób wyjeżdżających na Zachód była zła.

Próbując zrozumieć ten paradoks można dojść do wniosku, że migracje zagraniczne faktycznie utrwały tylko wcześniejsze pozycje jednostek w wymiarze ekonomicznym struktury społecznej. Równocześnie poprzez powszechną wiarę (mit?) równych szans dla wszystkich w możliwości wyjazdu na Zachód - dostarczały one dla osób o wyższym statusie ekonomicznym niekwestionowanego uzasadnienia swojej pozycji. Co więcej, praca za granicą wyraźnie zwiększała dystans pomiędzy migrantami a osobami stabilnymi. Graficznie wpływ migracji zarobkowych na strukturę społeczną w aspekcie ekonomicznym można przedstawić w następujący sposób:

Tabela 3.

zamożni	⇒	bardzo zamożni
raczej zamożni	⇒	zamożni
niezamożni	⇒	raczej zamożni
biedni		niezamożni, biedni

Przed 1989 r. emigranci, niewspółmiernie bogaci w stosunku do osób stabilnych, byli w stanie prowadzić, wygodny i prawie próżniaczy styl życia (18). Wysokie odsetki od kapitału dewizowego ulokowanego w banku wystarczały na pokrycie kosztów utrzymania, a nawet na życie na wysokim poziomie. Równocześnie, jeśli była taka potrzeba, mogli oni załatwić dla siebie najbardziej atrakcyjne posady w mieście. Jednym z głównych podziałów społecznych w mieście był podział na tych, co wyjeżdżali do pracy za granicę i ludność stabilną, o znacznie niższym statusie.

Z zarobkowaniem w krajach rozwiniętych wiązały się skutki nie tylko natury ekonomicznej. Towarzyszył temu również efekt kulturowy, wyrażający się w specyficznym stylu życia całej społeczności lokalnej. Mam tu na myśli głównie wpływ migracji na hierarchię prestiżu społecznego. Z niniejszych badań wynika, że największym poważaniem w Mońkach cieszą się ludzie zamożni ¹⁹ (większość z nich uczestniczyła w migracjach zagranicznych). Równocześnie migranci i ich rodziny stanowili zbiorowość, której styl życia najchętniej był naśladowany. W powszechnej opinii migrantom zarobkowym przypisywano takie cechy jak: zaradność, spryt, przedsiębiorczość, mądrość, odwagę itd. Ich przeciwieństwem byli mieszkańcy immobilni: *życiowe niedorajdy, nieudacznicy, bojaźliwi (trzeba mieć odwagę aby wyjechać)* itd. W latach osiemdziesiątych bardzo często migrowali ludzie o wysokich kwalifikacjach zawodowych, ale o niskich dochodach z wykonywanej pracy. Ich decyzje o emigracji, bądź migracji sezonowej utrwały przekonanie, że wyjazd zagraniczny jest najlepszym sposobem polepszenia bytu. Można jednak zauważyć, że po roku 1989 coraz rzadziej w społecznej opinii ten sposób postępowania utożsamiany jest z życiowym sukcesem. Większym bowiem sukcesem jest posiadanie dobrze opłacanej pracy, lub własnej firmy w kraju. Wpływ migracji zagranicznych na życie społeczności lokalnej jest nadal duży, ale uległ wyraźnemu zmniejszeniu.

Jeśli chodzi o aspekt polityczny, to po 1989 r. nowa sytuacja ustrojowa zachęca ludzi do uaktywnienia się w samorządach terytorialnych. Najbardziej są tym zainteresowane osoby, których pozycja ekonomiczna jest dość wysoka. (Są wśród nich przede wszystkim uczestnicy migracji zarobkowych w latach osiemdziesiątych). Oni właśnie zaczynają dostrzegać jakieś własne interesy na tle całej społeczności. Nic więc dziwnego, że są zainteresowani wpływem na podejmowanie decyzji na szczeblu lokalnym, a tym samym udziałem we władzy.

Po 1989 r. coraz częściej daje się zauważyć, że na zarobkowe wyjazdy (do krajów rozwiniętych) decydują się również ludzie znajdujący się w trudnej sytuacji życiowej - bezrobotni, o niskich dochodach, bez własnych mieszkań. Osoby takie po powrocie do kraju przeznaczają przywiezione pieniądze zwykle na polepszenie swoich warunków bytowych (konsumpcja). Natomiast osoby, mające wysoki status materialny jeszcze przed wyjazdem, po powrocie częściej inwestują zarobione dewizy w działalność gospodarczą, ponieważ konsumpcję mają i tak na wysokim poziomie. Przeszkodą dla takich zachowań bywa jednak pokusa konsumpcji luksusowej i ostentacyjnej.

Jak się wydaje, migracje zagraniczne mają obecnie też inne znaczenie: w okresie licznych przemian dają poczucie ciągłości wzorów zachowań, które zostały wypracowane znacznie wcześniej. Nie są to jednak najbardziej racjonalne zasady postępowania. Obecnie praca za granicą musi trwać bardzo długo, aby przyniosła wyraźnie większe efekty ekonomiczne od pracy w kraju. Wiąże się to ze spadkiem siły nabywczej dolara oraz wzrostem cen i ogólnych kosztów utrzymania w Polsce. Najwięcej skorzystali więc ci, którzy zdolali się wzbogacić jeszcze przed 1989 r. Z tej też grupy migrantów mogą rekrutować się nowe elity ekonomiczne (prywatni właściciele, biznesmeni, drobni przedsiębiorcy) i elity kulturowe (dzieci migrantów, mogące korzystać w pełni z coraz kosztowniejszej edukacji), a może nawet polityczne. Na podstawie obserwacji można jednak stwierdzić, że w nowych warunkach ustrojowych nie zawsze uczestnicy migracji zarobkowych wykorzystują swoje korzystne położenie i część z nich nie posiada zbyt wysokiego statusu społeczno-ekonomicznego. Wynika to jednak także z tego, że więcej jest uczestników migracji zarobkowych niż wysoko notowanych pozycji społeczno-zawodowych w mieście.

Nie jest wykluczone, że migranci nie mogą skutecznie budować swojej pozycji w mieście również dlatego, że ... często są nieobecni, właśnie uczestnicząc w migracji.

4 Zakończenie

Procesy przemian zapoczątkowane w roku 1989 dotyczą różnych sfer życia społecznego. W niniejszym artykule skoncentrowałam się na zjawisku migracji, które okazało się szczególnie wrażliwe na przemiany ustrojowe. Przykład małego miasta o charakterze *migranckim* pokazuje, że przemiany zachodzące w ciągu ostatnich kilku lat mają wpływ także na przebieg procesów migracyjnych. Równocześnie zauważyć można wzajemne uwarunkowania pomiędzy migracjami wewnętrznymi a zagranicznymi.

Obecnie udział w migracjach zagranicznych jest, jak się wydaje, warunkiem uczestnictwa w migracjach wewnętrznych. Dzięki dochodowi z pracy na Zachodzie, która wciąż jeszcze przynosi większy dochód niż praca w kraju, możliwe jest kupno droższego mieszkania w innym, bardziej atrakcyjnym mieście. W Mońkach mieszkańcy o dużym doświadczeniu migracyjnym i wysokim statusie społecznym częściej manifestują swoje niezadowolenie z życia w tym mieście i deklarują chęć przeprowadzki do miasta większego²⁰

Brak krajowego rynku mieszkań, zbyt długie okresy oczekiwania na mieszkanie, ceny

mieszkań nieadekwatne do zarobków ludności, zbyt wysokie ceny mieszkań w dużych miastach i niskie płace w regionach peryferyjnych sprawiają, że wciąż jeszcze łatwiej jest wyjechać za granicę niż przeprowadzić się w kraju. Potwierdzają to wyniki naszych badań: mieszkańcy Moniek częściej planują udział w migracjach zagranicznych niż krajowych (odpowiednio: 41,8%; 28%).

Przypisy

1. J. Węgleński, Urbanizacja bez modernizacji?, L.S.ÚW, Warszawa 1992
2. D.S.Massey, The Methodology of an Ethnosurvey, w: "Readings in the Methodology of Population Research" (red.D.J.Bouge), roz.24, New York 1987.
3. A.Sadowski, Procesy ruralizacji. Ludność wiejska w mieście. Wyd. Ekonomia i Środowisko, Kraków 1994.
4. ■.Niczyporuk, Nowi mieszkańcy miasta w przestrzeni społecznej, w: "Stare i nowe struktury społeczne w Polsce", t.I "Miasto", Lublin 1994.
5. H.Gnatowska, Rola samorządów lokalnych w kształtowaniu kultury politycznej społeczeństwa polskiego, w: "Miejsce i rola samorządów w społecznościach lokalnych", Białystok 1989, s.101-102.
6. Fragment wypowiedzi autobiograficznej mieszkańca Moniek.
7. W.Mirowski, Atrakcyjność miast jako celu migracji, w: "Samorząd terytorialny" nr 7-8, 1992, s.74.
8. B.Cieślińska, Mońki - powstanie, rozwój i specyfika miasta, w: "Pogranicze". Studia Społeczne, t.III, Białystok 1993, s.153.
9. Większy odpływ ludności od napływu wystąpił w Mońkach tylko w roku 1982. Rok 1982 był trzecim z kolei rokiem, w którym S.M. nie oddała do użytku żadnego mieszkania. Był to też okres stanu wojennego, który na krótko zahamował w Polsce wszelkie migracje.
10. Dane pochodzą z Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Białymstoku
11. Duże znaczenie miał Zakład Montażu Elementów Dyskretnych (filia Unitry) zatrudniający prawie 500 osób. Znacznie więcej ludzi było jednak zatrudnionych w szeroko rozumianej sferze budżetowej.
12. Badania były prowadzone w ramach tematu: Instytucje i formy świadomości w okresie przelomu. Badania małych miast w Polsce północno-wschodniej. W Mońkach w badaniu uczestniczyło 120 wylosowanych mieszkańców, którzy ukończyli 18 rok życia.
13. Ceny mieszkań własnościowych, które są wystawione na sprzedaż, są znacznie niższe od cen mieszkań w dużych miastach, a oprócz tego znacznie niższe są koszty utrzymania.
14. B.Cieślińska, Migracje zarobkowe a struktura społeczna małych miast, w: "Miasta na uboczu"(red.T.Popławski), Białystok 1994.
15. E.Durkheim, Samobójstwa, w: "Logika analizy socjologicznej" (red.A.Sulek), Warszawa 1978.
16. Moniecki Urząd Paszportowy obsługuje także inne miasta i gminy, takie jak: Krypno, Knyszyn, Jasionówkę i Jaświty.
17. M.Weber, Klasa, stan, partia, w: "Elementy teorii socjologicznych", Warszawa 1974
18. T.Veblen, Teoria klasy różniaczej, Warszawa 1971.
19. B.Cieślińska, Składniki prestiżu społecznego w małym mieście, w: "Miasta na uboczu"(red.T.Popławski), Białystok 1994, s.117-128.
20. A.Domańska, Przyczyny i uwarunkowania migracji ze wsi do miast na przykładzie Moniek, (nieopublikowana praca magisterska), Białystok 1991.

Dorota Michaluk

Lokacja Narwi na prawie chełmińskim w 1514 r. i na prawie magdeburskim w 1529 r.

Wzorem prawno-organizacyjnym miasteczek podlaskich były rządzące się prawem niemieckim miasta mazowieckie i litewskie. Najwcześniej dotarły na Podlasie z Mazowsza wzory prawa chełmińskiego, a od połowy XV w. zaczął przeważać ustrój miast litewskich, posługujących się prawem magdeburskim. Niektóre z miasteczek uzyskały na przełomie XV i XVI w. nowe przywileje, przenoszące je z prawa chełmińskiego na magdeburskie. Wiązało się to z przyznaniem nowych swobód ekonomicznych i sądowniczych oraz ściślejszym określeniem obowiązków mieszczan.¹

Mieszkańcy przedlokacyjnych ośrodków o charakterze miejskim podlegali prawu gospodarskiemu na równi z ludnością włościańską. Pełnili podobne powinności oraz uiszczali takie same opłaty. Istota lokacji miasta polegała na wyłączeniu jego mieszkańców spod władzy i jurysdykcji urzędników gospodarskich i poddaniu ich pod władzę sądowniczą i administracyjną samorządu. Przywilej na prawo miejskie ustalał stosunki gospodarcze pomiędzy mieszkańcami a właścicielem miasta. Upoważniał mieszczan do korzyści gospodarczych w samym mieście i poza jego obrębem oraz nakładał na nich określone obowiązki i świadczenia na rzecz skarbu gospodarskiego i organizacji państwowej.

W 1507 r. królowa Helena, wdowa po zmarłym rok wcześniej królu Aleksandrze, otrzymała oprawę, w skład której wchodziły włości: bielska, brańska, suraska.² Po jej śmierci w styczniu 1513 r. starostwo bielskie objął wojewoda połocki Olbracht Gasztold, który podjął intensywną akcję kolonizacyjną gospodarskiej Puszczy Bielskiej. Jego uwagę zwróciła rozwijająca się osada przyprzeprawowa i portowa nad Narwią, która w przyszłości spełnić mogła rolę centralnego ośrodka gospodarczego w północno-wschodniej części Puszczy.

Zapewne niedługo przed 1514 r. Olbracht Gasztold, wypełniając polecenie króla Zygmunta Starego, zmienił sytuację prawną osady. Poddani gospodarscy uzyskali prawo miejskie wzorowane na prawie chełmińskim. Z aktu zatwierdzonego 27 czerwca 1514 r. w Wilnie, wynika, że starosta bielski wymierzył miastu 300 włók ziemi, jednak granice nadania nie zostały w tym dokumencie opisane.³

Wydaje się, że jeszcze przed uzyskaniem praw miejskich, Narew musiała pełnić rolę *stanu* na drodze z Korony na Litwę, skoro w przywileju monarcha zwolnił mieszczan narewskich ze służb i dostarczania podwód królowi, posłom i gościom - cudzoziemcom. W miejsce dotychczasowych podatków wprowadzono opłaty zbierane raz do roku w dniu św. Marcina (11 listopada). ●d włóki płacono po pół kopy groszy litewskich, po dwie kury, po dwie beczki owsa i po wozie siana, karczmarze oddawali po jednym czerwonym złotym.

Mieszkańców Narwi zobowiązano do podejmowania króla w czasie jego pobytu w mieście.

Zygmunt Stary stworzył podstawy prawne do powołania samorządu miejskiego. Narew uzyskała możliwości dalszego rozwoju, ponieważ stała się atrakcyjna dla nowych osadników.

Zapewne dopiero przed 1527 r. Olbracht Gasztołd powołał w Narwi opiekuna prawnego - wójta, polecając mu sprowadzenie do miasta nowych mieszkańców oraz *przedstawienie naszemu majestatowi, co wielu mieszkańców chce w swoim mieście Narew ustanowić, a co znieść, jeżeli obowiązujące prawa i przywileje ich nie chronią.*⁴ Pierwszym znanym wójtem narewskim był notowany w 1527 r. Tomek Sawicki.⁵

Uprawnienia wójta, osoby reprezentującej króla w mieście, zostały określone w 1529 r., kiedy miasto otrzymało prawo magdeburskie. Wójt zwolniony został od płacenia podatków. Jego obowiązkiem było wymierzanie gruntów pod uprawę sprowadzanym osadnikom, zarządzanie miastem wspólnie z radą miejską, reprezentowanie mieszczan i ich spraw przed królem, sprawowanie sądów, pobór podatków od mieszczan do skarbu królewskiego. W celu uniknięcia nadużyć nadany Narwi przywilej zezwalał wójtowi na zatrzymanie 1 grosza litewskiego od sumy zebranej z każdej włóki uprawnej. Należała do niego także trzecia część dochodów z kar sądowych i z jatek mięsnych.

Przywilejem na prawo magdeburskie ustanowiono władze miejskie: corocznie wybieranego wójta, burmistrza i powoływaną spośród mieszczan radę miejską. W ich rękach spoczywało kierowanie miastem i sprawowanie sądów, którym podlegali wszyscy mieszczanie oraz osoby przybywające do miasta. Przestępców i złoczyńców karano zgodnie z przyjętym prawem magdeburskim.

Określono nowe prawa i obowiązki mieszczan. Wymagano od nich przekazywania staroście bielskiemu, co roku na Boże Narodzenie, 8 kop groszy litewskich z grzywien sądowych wpływających do kasy miejskiej. Przed dniem św.Marcina wójt i dwaj radni pobierać mieli podatki wpływające do skarbu starościńskiego. Wysokość opłat ustalono na 30 groszy litewskich i pół korca owsa od włóki. Mieszczanie nie posiadający ziemi płacili 30 groszy litewskich. Karczmarze, szynkujący miodem i piwem, wnosili do skarbu królewskiego taką samą sumę oddzielną od każdego trunku. Od innych podatków mieszczanie zostali zwolnieni, zapewniono także, że nałożone na nich opłaty nie będą wzrastały.

Miastu przyznano prawo do posiadania komory celnej - dochody z niej płynęły do kasy miejskiej. Tam też odprowadzano dwie trzecie zysku z jatek i taką samą część z grzywien sądowych. Karczmarze, odmierzający zboże i inne towary, obowiązani byli wpłacać do kasy: dwa obole od pół korca, cztery obole od korca, pół obola lub pięć groszy litewskich od kwarty. Zezwolono na handel trunkami.

Atrakcyjność Narwi podniesiona została uzyskaniem prawa do organizowania trzech dorocznych jarmarków: na dzień przed dniem św.Trócy, na święto Podniesienia Krzyża Świętego, na Śródoście. Targi odbywać się powinny były co tydzień we wtorek, a kupcy przybywający wtedy do miasta nie musieli płacić cel i podatków z wyjątkiem opłaty mostowej dawanej plebanowi narewskiemu.

Mieszczanie zwolnieni zostali od dostarczania podwód i posług oraz od budowania i reperowania mostów za wyjątkiem części mostu na Narwi wzniesionego przy mieście. Pozostałe dwa jego człony naprawiać miała ludność całej włóki bielskiej. Mieszkańcom Narwi polecono opiekę nad królewskimi młynami wodnymi. Zezwolono im na wolny

połów ryb na rzece Narwi z zastrzeżeniem, by czynili to w taki sposób, *żeby bobry nie były odganiające ze swoich miejsc, ani miejsca bobrów nie mogą być przez nikogo niszczone*.⁶

Do osiedlenia zachęcano dziesięcioletnim okresem *wolnizny* od świadczeń określonych dokumentem lokacyjnym i od dziesięciny pobieranej przez plebana.

Przywilej z 1529 r. zawierał także zapisy prawne regulujące stosunki finansowe pomiędzy mieszczanami a kościołem katolickim w Narwi. W miejsce dziesięciny snopowej, ustanowionej w 1528 r. w chwili fundacji kościoła przez Zygmunta Starego i Bonę, wprowadzono obowiązek dostarczania jednej miary żyta i jednej miary owsa lub grochu z jednej włóki. Zamiast oddawania daniny mięsnej mieszczanie płacić mieli plebanowi dwa obole. W 1528 r. otrzymał on prawo pobierania myta od wszystkich osób przejeżdżających przez most na Narwi. Osoby jadące czterema końmi obowiązane były płacić grosz, a dwoma pół grosza. Oplata od pojedynczego jeźdźcy wynosiła dwa obole.⁷

W 1529 r. od opłaty mostowej zostali zwolnieni mieszczanie narewscy, pędzący bydło i konie na pastwiska oraz wszyscy, którzy udają się i powracają z wtorkowego targu w Narwi, a także *podwozy i wozy, i jeźdźcy - słudzy osób duchownych i świeckich, i całej szlachty naszej zawsze będą wolni od opłaty mostowej teraz i po wieczne czasy*.⁸

Z chwilą nadania prawa magdeburskiego w 1529 r. rozpoczął się intensywny rozwój miasta, zahamowany w drugiej połowie XVII w.

Przypisy

1. O miastach na prawie niemieckim zob.- J.Bardach, *Miasta na prawie magdeburskim w Wielkim Księstwie Litewskim od schyłku XIV do połowy XVII stulecia*, "Kwartalnik Historyczny", R. LXXXVI, 1980, zesz.1, s.21-50; W.Jarmolik, *Rozwój niemieckiego prawa miejskiego na Podlasiu do Unii Lubelskiej 1569 r.*, "Przegląd Historyczny", R.LXXIII, 1982, zesz.1-2, s.23-46.
2. A.Jabłonowski, *Źródła dziejowe, t.XVII, Polska XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym, t.VI, Podlasie, Warszawa 1909, cz.III, s.128-129*.
3. *Akty litowsko - ruskogo gosudarstwa* (dalej ALRG), t.I, l.1390-1529, wyd.M.F.Downar-Zapolskij, Moskwa 1899, nr 140, s.158-159.
4. ALRG, nr 194, s.221-227.
5. A.Jabłonowski, *Podlasie, cz.III, s.49*.
6. ALRG, nr 140, s.221-227.
7. Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie, Archiwum Parafii Narew, III/7, Inwentarze kościoła parafialnego w Narwi 1814, 1818, 1820, 1828.
8. ALRG, nr 194, s.221-227.

Ariusz Małek

Prawosławna cerkiew pw. Św. Mikołaja w Łapach

W 1898 r. chełmsko-warszawski duchowny konsystorz kościoła prawosławnego powołał do istnienia w miejscowości Łapy parafię pozostającą w gestii ordynariatu kolejowego warszawsko-petersburskiej magistrali kolejowej. Powstała parafia w j. rosyjskim nosiła nazwę Łapskaja Swiato-Nikołajewskaja Żelezno-Dorożna Cerkow.

Prawosławna parafia w Łapach powstała w sposób sztuczny, bez wcześniejszej tradycji tej wschodniej konfesji. Łapskie zaścianki zamieszkałe były bowiem przez katolicką szlachtę zagrodową. Zmiany religijne zaczęły następować z chwilą rozbudowy traktu kolejowego Warszawa-Petersburg. Do pracy przy budowie kolei napłynęli robotnicy z głębi Rosji. Również poważny wpływ na zmiany w kwestiach wyznaniowych rejonu miała budowa i rozbudowa warsztatów kolejowych usytuowanych w Łapach-Barwikach. Do Łap, a właściwie warsztatów kolejowych zaczęli napływać młodzi ludzie z Cesarstwa, licząc m.in. na lepszy start życiowy.

Łatwość komunikacji dzięki połączeniu kolejowemu, umiejscowienie dużego pracodawcy w postaci wspomnianych warsztatów, niemały napływ ludności to naturalne czynniki miastotwórcze. Spowodowało to, iż w ciągu paru lat łapskie zaścianki połączyły się w ośrodek o charakterze osiedla, zaś jego mieszkańcy zaczęli być określani w oficjalnych statystykach urzędowych mianem mieszczan wsi Łapy.

Zwiększenie liczby mieszkańców o prawosławnym wyznaniu wpłynęło w określonym stopniu na decyzję o powołaniu w Łapach gminy wyznaniowej. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, iż w tym czasie nie było tutaj katolickiej świątyni, zaś wyznawcy tego rytu podlegali parafii w Płonce Kościelnej. W pierwszych latach współistnienia obu wyznań prawosławni uczęszczali do cerkwi w Surażu. Ostatecznie władze rosyjskie zdecydowały o powołaniu w Łapach cerkwi, ale wyłączonej spod kompetencji Suraża. Powstała cerkiew podlegała ordynariatowi kolejowemu. Wynikało to z faktu zmilitaryzowania w Cesarstwie służby kolejowej.

Nowo erygowana parafia prawosławna obejmowała swym zasięgiem wiernych prawosławnych pracujących na 5 odcinku traktu warszawsko-petersburskiego. Obsługa duchowna dotyczyła nie tylko osób zatrudnionych na kolei i ich rodzin. Opieką duchownych byli otoczeni też wyznawcy prawosławia zamieszkujący lub czasowo przebywający na terenie erygowanej parafii.

Powstała cerkiew usytuowana została przy dzisiejszej ulicy Sikorskiego nr hipoteczny 5. Obok niej zorganizowany został cmentarz. Drugie miejsce pochówków usytuowano w miejscowości Łapy-Osse. Istnieje ono do dnia dzisiejszego.

Niewiele zachowało się informacji do dnia dzisiejszego o łapskiej cerkwi. Głównym źródłem informacji pozostają księgi metrykalne tej parafii. Obejmują one lata 1898-1915,

jakkolwiek sama świątynia istniała do 1920 r. W tym ostatnim roku swego istnienia została rozebrana przez Komitet Budowy Kościoła. Żyłó wówczas w Łapach 83 wyznawców prawosławia. Wśród tej liczby było 50 mężczyzn i 33 kobiety. Istniejąca od 1912 r. katolicka parafia w Łapach liczyła już wówczas ponad 5300 wyznawców.

Wspomniane wyżej księgi metrykalne są cennym źródłem badawczym. W 1994 r. znalazły się w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku. Wcześniej przechowywane były w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łapach. Zasadniczym argumentem za przejściem tych akt do zasobu białostockiego archiwum był fakt, iż stanowią one cenne źródło naukowe, są zespołem historycznie zamkniętym oraz to, iż mają wyjątkowo specyficzny charakter, różny od typowych metrykaliów wyznaniowych.

Podstawową cechą wyróżniającą te metrykalia od typowych ksiąg wyznaniowych jest ich treść wskazująca na to, iż łapska cerkiew była atrakcyjnym miejscem, żeby nie użyć słowa *modnym*, dla wyznawców prawosławia korzystających z posług duchownych. Ze wstępnej analizy aktów małżeństw tej gminy wyznaniowej wynika, iż z posług korzystały osoby zamieszkałe tak w Warszawie jak i w guberni twerskiej i pskowskiej.

Dzięki analizie aktów oprócz zarysowanego wyżej problemu pochodzenia, można szczegółowo określić terytorialny zasięg parafii. Z pewnością można stwierdzić, iż swym zasięgiem obejmowała ona pracowników kolei zatrudnionych na linii kolejowej Łapy-Ostrołęka z tą ostatnią stacją łącznie.

Akta chrztów pozwalają odtworzyć tzw. mapę pochodzeniową pracowników łapskich zakładów kolejowych. W tej chwili można zasugerować stwierdzenie, iż rodzice nowo narodzonych dzieci najczęściej rekrutowali się z głębi Rosji. Byli to młodzi ludzie, którzy do Łap przybyli po prostu za chlebem w celu znalezienia dobrej pracy. Należy zaznaczyć, iż akta metrykalne szczegółowo podają nie tylko skąd przybywali, ale też jakiego byli pochodzenia społecznego oraz wykształcenia.

Charakterystyka porównawcza metrykaliów cerkwi z metrykaliami kościelnymi mogłaby też odpowiedzieć na pojawiającą się w tekście sugestię o próbie rusyfikacji okolicy poprzez zatrudnienie w zakładach naprawczych osób z Rosji, wyznawców prawosławia w szczególności, a nie np. z Kongresówki.

Można przeprowadzić też analizę socjologiczną tej parafii. Przejęte metrykalia charakteryzują się również i tym, iż na końcu każdego rocznik znajduje się zestawienie danych o charakterze statystycznym. Szczegółowo została wyliczona ilość osób ochrzczonych, poślubionych i zmarłych. Te dane zostały uszczegółowione o podział wg płci oraz przedział wiekowy. Bez wnikania w treść zapisów metrykalnych można też odtworzyć np. statystykę umieralności w przedziale wiekowym. Już przy pierwszym porównaniu zauważyć można fakt, iż największy odsetek umieralności związany był z niemowlętami oraz dziećmi do 5-go roku życia. Księgi informują również, co było przyczyną zgonu.

Przedstawiono wyżej problemy badawcze związane z historią prawosławnej parafii św. Mikołaja w Łapach są tylko próbą zachęty dla historyków, aby zwrócili uwagę na ten rodzaj archiwaliów.

księga z 1898	27 chrztów	4 małżeństwa	1 pogrzeb
1899	61 chrztów	7 małżeństw	19 pogrzebów
1900	69 chrztów	3 małżeństwa	29 pogrzebów
1901	59 chrztów	7 małżeństw	19 pogrzebów
1902	78 chrztów	7 małżeństw	14 pogrzebów
1903	69 chrztów	2 małżeństwa	18 pogrzebów
1904	72 chrzty	1 małżeństwo	18 pogrzebów
1905	59 chrztów	3 małżeństwa	15 pogrzebów
1906 r.	77 chrztów	7 małżeństw	29 pogrzebów
1907 r.	83 chrzty	11 małżeństw	23 pogrzeby
1908 r.	84 chrzty	12 małżeństw	26 pogrzebów
1909 r.	73 chrzty	24 małżeństwa	18 pogrzebów
1910 r.	66 chrztów	35 małżeństw	20 pogrzebów
1911 r.	78 chrztów	30 małżeństw	17 pogrzebów
1912 r.	80 chrztów	37 małżeństw	21 pogrzebów
1913 r.	66 chrztów	34 małżeństwa	22 pogrzeby
1914 r.	57 chrztów	36 małżeństw	33 pogrzeby
1915 r.	35 chrztów	30 małżeństw	41 pogrzebów

Waldemar Wilczewski

Kościół pod wezwaniem świętego Stanisława w Dąbrowie - dzieje budowy

Na przełomie XIX i XX w. mieszkańcy parafii w Dąbrowie przystąpili do budowy nowego kościoła. Do tego czasu funkcjonowała, konsekrowana i odnawiana przez trzy stulecia, stara drewniana świątynia wzniesiona w 1595 r. przez króla Zygmunta III. Potrzeby parafii dąbrowskiej wzrosły po włączeniu części wiernych uczęszczających do skasowanego przez władze carskie w roku 1866 kościoła w Różanymstoku. Mimo, iż potrzeba budowy nowego - większego - kościoła stała się niezbędną pracę podjęto dopiero w roku 1896. W tym samym czasie decyzje o zastąpieniu starych drewnianych kościołów nowymi murowanymi zapadały na zebraniach wiejskich w Korycinie, Majewie, Krynkach, Brzostowicy, Michałowie i wielu innych miejscach. Był to fragment wielkiego ruchu budowy kościołów jaki w ostatnich latach XIX w. ogarnął katolików Ziem Zabrzanych. Moment szczytowy ożywienia wspólnot katolickich przypadł na rok 1905, kiedy osłabiony warunkami politycznymi car wydał tzw. Ukaz tolerancyjny. Wybuch wojny światowej przyniósł schyłek wzmożonej działalności budowlanej katolików.

W archiwum parafialnym w Dąbrowie zachowały się dokumenty dotyczące budowy kościoła w tym miasteczku.* Zeszyt zawierający listę ofiarodawców i inne przychody oraz wydatki poniesione na budowę świątyni opatrzony został wstępem, w którym w kilku zdaniach zawarto najważniejsze fakty dotyczące budowy. *Dobrowolna ofiara złożona przez gospodarzy rolnych, dąbrowskich parafian, uchwalona na zebraniach wioskowych po 40 rubli z udziału jednego ziemi na budowę dąbrowskiego rzymskokatolickiego parafialnego kościoła. Był wtenczas biskupem wileńskim Stefan Aleksander Zwierowicz. Dziekanem sokólskim kanonik ks. Anzelm Noniewicz. Proboszczem w Dąbrowie ks. Józef Fordon. Kościół założony w dzień 8 maja 1897 roku pod wezwaniem świętych patronów Stanisława biskupa i św. Antoniego Padewskiego. Poświęcony przez dziekana ks. A. Noniewicza 21 kwietnia 1902 roku i tegoż dnia w Przewodnią Niedzielę przez tegoż dziekana ks. A. Noniewicza odprawiona pierwsza msza święta "summa". Ofiary składane od 18 grudnia 1896 r. do 31 grudnia 1902 r. Komitet Budowlany: ks. proboszcz J. Fordon, upoważnieni wybrani przez parafian: Feliks Tarasewicz z Grabowa, Jan Draczyński z Małyszówki, Maciej Tarasewicz z Wroczeńszczyzny, Jan Zagórski z Małowistej i Klemens Krahel z Dąbrowy. Majstrem murarskim Michał Pietraszewski z Wilna.¹ To właśnie na wymienionych członkach komitetu budowlanego spoczywał cały ciężar budowy. Do "komitetowych" należało zbieranie składek, organizowanie mieszkańców do pomocy przy budowie i zwózce materiałów. Prace komitetu utrudniały warunki polityczne. Częste kontrole urzędników carskich i skomplikowana procedura urzędowa przyczyniały się do*

opóźnienia prac. Za przykład może służyć budowa kościoła w pobliskim Majewie, gdzie na skutek inspekcji urzędników gubernialnych kilkakrotnie wstrzymywano prace a nawet starano się o odebranie pozwolenia na budowę.² Członkowie komitetu budowy kościoła w Michałowie zostali zatrzymani przez carską policję za zbieranie dobrowolnych składek wśród okolicznych mieszkańców.³ Podobnym naciskom poddawani byli członkowie komitetu w Dąbrowie. Mimo wszelkich przeciwności ich działania były skuteczne. Świadczy o tym fakt, że we wspomnianym terminie zebrano 46168 rubli, z tego 1266 rubli wpłynęło od parafian przebywających w Ameryce.³ Parafianie dąbrowscy z wielkim poświęceniem godzili pracę we własnych gospodarstwach z pomocą przy budowie kościoła. Gdy nie starczało czasu, w dzień budowano i przygotowywano materiały a w nocy spełniano obowiązki gospodarskie.⁵ Świadczy to o niezwykłym oddaniu i poświęceniu mieszkańców za wszelką cenę wznoszących nowy kościół.

Wydarzenia poprzedzające powstanie dąbrowskiej świątyni, jej budowa i konsekracja zostały przedstawione w inwentarzu z 1921 roku. Od roku 1866 wskutek zamknięcia i konfiskaty przez władze rosyjskie sąsiedniego w Różanymstoku poddominikańskiego kościoła z klasztorem, większa część parafii różanostockiej została dołączona do parafii dąbrowskiej z tego powodu kościółek dąbrowski stał się za ciasny dla zwiększonej liczby parafian,

Сметла — На поемпныу бокыууахъ вѣнарпѣу, къ Дѣмбровскѣмъ православному храму, Трѣбникомъ Русскими.		Поземпны		Сумма	
		Руб.	Коп.	Руб.	Коп.
Намѣнено бани мануфактурнаго на двѣхъ вѣнарпѣхъ. —					
1.) Дубовый мануфактурный:					
досковъ 1½ дюймовыхъ. —		311	1. 50.	425	..
— 2. —		15	2. ..	30	..
— 3. —		5	3. —	15	..
2.) Основоуложенный мануфактурный:					
досковъ 1. дюймовыхъ. —		20	.. 10.	18	..
— 1½ —		10	.. 50.	9	..
досковъ 4. дюймовыхъ —		6	1. 50.	9	..
Или, мануфактурнаго, досковъ 1. дюймовыхъ. —		20	..

Pierwsza strona kosztorysu budowy ołtarzy bocznych w kościele w Dąbrowie.

Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Dąbrowie

którzy z tej racji poczeli robić starania u odnośnych władz rosyjskich o pozwolenie na budowę nowego kościoła. Dopiero w roku 1897 udało się uzyskać pozwolenie i w dniu 8 maja za proboszcza ks. Józefa Fordona poświęcono kamień węgielny pod nowo budujący się kościół, który parafianie przy pomocy dyrektywnej, ks. Fordona i budowniczego Wacława Chrościckiego swoim kosztem rozpoczęli budowę kościoła - obok starego, frontem na zachód. I pomimo rozmaitych trudności stawianych przez rząd rosyjski kościół wybudowano. W roku 1902 dnia 21 kwietnia (starego stylu) kościół nowy został wyświęcoby przez sokólskiego dziekana ks. Anzelma Noniewicza, któremu po rozpoczęciu obrzędu poświęceniu w sposób natrętny przez miejscowego policjanta został doręczony papier od naczelnika powiatu ("isprawnika" sokólskiego) z rozkazem wstrzymania się z poświęceniem kościoła lecz św.p. ks. dziekan Anzelm Noniewicz po przeczytaniu papieru poufnie odpowiedział otaczającym księżom: "Mocno ufam, że Pan Bóg za wstawienictwem mego patrona, św. Anzelma z grożącego mi niebezpieczeństwa wybawi" i w dalszym ciągu poświęcenia dokonał. Wnet po wyświęceniu rozeszła się pogłoska, że staraniem



Kaplica ustawiona w miejscu ołtarza głównego starego kościoła w Dąbrowie.
Fot. W. Wilczewski.

"monaszek" klasztoru różanostockiego, rząd zamierza skonfiskować nowo wybudowany kościół, dla parafian zostawiając tylko stary drewniany. Przerażeni tą pogłoską parafianie zebrali się tłumnie i w nocy z dnia 22 na 23 kwietnia (starego stylu) 1902 roku rozebrali z fundamentem stary drewniany kościół, zostawiając tylko murowaną menzę wielkiego ołtarza gdzie w roku 1905 kosztem parafian Bójnowskich został wzniesiony murowany pokryty blachą z krzyżem żelaznym w wieżyczce, pomnik z figurą Chrystusa cierpiącego, w środku pomnika umieszczoną. W tym samym 1905 roku dnia 4 września (starego stylu) za proboszcza ks. Girskiego przez J.E. ks. biskupa Edwarda Roppa nowy



Tympanon przedstawiający wskrzeszenie rycerza Piotra przez biskupa Stanisława umieszczony nad głównym wejściem kościoła w Dąbrowie.

Fot. W. Wilczewski

kościół został pokonsekrowany, jednocześnie z kościołem pokonsekrowany został wielki ołtarz, w którym umieszczono relikwie męczenników: św. Pawła Apostoła i św. św. Kolumbii i Wiktorii.⁶ Przytoczony fragment doskonale przedstawia ówczesne warunki polityczne. Szczególna uwaga carskiego aparatu ucisku skierowana była w księży. Władze carskie zdawały sobie sprawę z inspirującej roli duchowieństwa w organizowaniu masowego ruchu budowlanego. Wokół proboszcza skupiała się najbardziej oddana, aktywna i odważna grupa parafian dążąca do zrealizowania planów budowlanych. "Szkodliwą" działalność katolickiego kleru wykazywali w korespondencji z urzędami gubernialnymi przede wszystkim duchowni prawosławni a także inni urzędnicy państwowi. Skutkiem tego były liczne aresztowania, karny przeniesienia i inne szykany wobec najbardziej zaangażowanych księży.⁷ Wszystkie uroczystości związane z budową nowego kościoła w Dąbrowie (pożenie kamienia węgielnego, konsekracja itp.), podobnie jak w innych oarafiach, były manifestacjami uczuć patriotycznych i religijnych Polaków.

Ogrom przedsięwzięcia, piętrzące się trudności a przede wszystkim dokuczliwy, mimo ogromnej ofiarności wiernych, brak środków finansowych sprawiły, że prace przy kościele dąbrowskim trwały do wybuchu wojny światowej. Ołtarz główny zbudowano w 1903 r., ołtarz Matki Boskiej Bolesnej w 1904, ogrodzenie w 1905. W 1913 r. zainstalowano organy, w roku następnym prowadzono prace renowacyjne w trakcie, których odnowiono m.in. ołtarz M.B.Bolesnej i św. Antoniego.⁸ Mimo, wysiłku finansowego jaki został włożony w budowę wierzchołki wież zakończzone były dwoma drewnianymi obitymi blachą krzyżami, krzyże te zgniły i jeden z nich spadł na ziemię.⁹

Wśród świątyń wzniesionych na przełomie stuleci przeważają budowle neogotyckie.

Popularność gotyku wśród katolików zachodnich części Imperium rosyjskiego można tłumaczyć m.in. jego opozycyjnością do panującej w Rosji architektury klasycystycznej. Gotyk - kojarzący się jednoznacznie z kulturą zachodnią - przywoływał czasy świetności Polski. Dla katolików od stu lat doznających carskiego ucisku "gotycki" kościół stanowił symbol aspiracji narodowych.

*Mniejszym zaswiadczaam, że po obejrzeniu Ławej wiozy
Kościół w Dąbrowie przysobitau do przekonanai, że jest
ona dostatecznie wytrzymała dla odwoławców i wycieczek
z rusetowaniem wżyczeń od 200-300 ludzi.*

Inżynier - Architekt Marian Baehra

Dąbrowa 16 Stycznia 1909 r.

Zaświadczenie inżyniera-architekta Mariana Baehra stwierdzające dostateczną wytrzymałość wieży kościoła w Dąbrowie dla zawieszenia dzwonów.
Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Dąbrowie

Kościół w Dąbrowie jest budowlą eklektyczną. Gotyzująca bryła ozdobiona została dekoracją typową dla stylu romańskiego. Wśród elementów romańskich na uwagę zasługuje portal ze sceną wskrzeszenia rycerza Piotra przez biskupa Stanisława. Wyeksponowanie patrona kościoła nie było przypadkowe. Świadomie uwypuklono postać biskupa krakowskiego - orędownika zjednoczenia Polski po okresie rozbięcia dzielnicowego. Podkreślono w ten sposób dążenie do scalenia rozdartej zaborami Ojczyzny i łączność z najdawniejszymi tradycjami polskiego katolicyzmu.

* Wykorzystanie Archiwum Parafialnego w Dąbrowie do badań nad środowiskiem kulturowym obszaru jest możliwe dzięki księdzu kanonikowi Henrykowi Holubowskiemu. Za udostępnienie archiwum i zawsze życzliwe przyjęcie składam Księdzu serdeczne podziękowania.

Przypisy:

1. Archiwum Parafialne w Dąbrowie, Przychody i rozchody na budowę kościoła w Dąbrowie, k. 1.
2. Białoruskie Państwowe Archiwum Historyczne w Grodnie, 1/18/1176, k.47-59.
3. Białoruskie Państwowe Archiwum Historyczne w Grodnie, 1/18/1019, k.15.
4. Archiwum Parafialne w Dąbrowie, Przychody i rozchody na budowę kościoła w Dąbrowie, s.205-206,222.
5. Relacja Wacława Wysockiego z Grabowa.
6. Archiwum Parafialne w Dąbrowie, Spis inwentarza dąbrowskiego rz-katolickiego parafialnego kościoła sporządzony przez ks.proboszcza-dziekana Józefa Gaula w roku 1921 dnia 31 grudnia, k.1-1v.
7. Więcej na temat carskich prześladowań kapłanów katolickich m.in. na terenie diecezji wileńskiej w kolejnych tomach książki ks. bpa Pawła Kubickiego "Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny" wydanej w Sandomierzu w latach 1936-1938.
8. Archiwum Parafialne w Dąbrowie, Spis inwentarza... 1921, k.2-3.
9. Archiwum Parafialne w Dąbrowie, Spis inwentarza ...1921, k.

biografie

Jerzy Szumski

Bogusław Radecki-Mikulicz i jego rodzina.

W gronie szlachty wyznania ewangelicko-reformowanego, osiedlonej w Wielkim Księstwie Litewskim, liczną i rozgałęzioną rodziną byli Mikulicze z przydomkiem Radecki, herbu Gozdawa odm. Mieszkali oni głównie w województwie wileńskim. Jeden z przedstawicieli tej rodziny - Jan Bogusław (występował powszechnie jako Bogusław) w końcu XVIII w. awansował do ścisłej elity ziemiaństwa na tzw. Litwie Zaniemeńskiej. Nazwą tą określano część województwa trockiego i południowy skrawek Żmudzi, które po III rozbiorze weszły w skład departamentu białostockiego Prus Nowowschodnich, a po 1807 r. znalazły się w granicach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Używano także nazwy: Trakt Zapuszczański lub Zapuszczańskie.

Bogusław Mikulicz urodził się ok.1750 r. w rodzinie Piotra, cześnika pińskiego (1717-1766). Być może jego matką była ostatnia żona cześnika - Felicjana ze Śmietanków. W latach 1785-1786 był rotmistrzem województwa wileńskiego, a w okresie 1789-1793 - podstolim mścislawskim. Przed 1790 r. przeprowadził się do województwa trockiego, na teren ekonomii olickiej. Jego czwarta córka Paulina Wiktoria została ochrzczona w Olicie w dniu 28 grudnia 1789 r. Od 1791 r. sprawował funkcję wiceadministratora ekonomii olickiej, będąc jednocześnie komisarzem cywilno-wojskowym województwa trockiego.¹

Na skład i funkcjonowanie administracji ekonomicznej nie miały większego wpływu kolejne zmiany polityczne. Mikulicz zarządzał ekonomią olicką w okresie wojny polsko-rosyjskiej 1792 r., Targowicy, Sejmu Grodzieńskiego, powstania kościuszkowskiego i podczas okupacji wojskowej pruskiej do momentu zaprowadzenia administracji cywilnej w 1796 r. Pomagał mu młodszy brat Piotr Radecki-Mikulicz (ur.1766 r.). Powstańcza Rada Najwyższa Narodowa jeszcze 10 października 1794 r. rozpatrywała skargę Piotra Mikulicza, podaną w imieniu Bogusława, który zarzucił sądowi kryminalnemu w Mereczu ingerencję w swoje uprawnienia. Sąd bowiem nakazał Mikuliczowi przywrócenie dzierżawy folwarku Mokniuny dla niejakej Boryczewskiej.²

Inny przedstawiciel rodziny Karol Radecki-Mikulicz (zm.1815 r.), podpułkownik wojsk litewskich, sędzia ziemski wilkomierski od 1797 r. i właściciel majątku Kurkle, był ostatnim posiadaczem starostwa Bobtele w późniejszym powiecie mariampolskim departamentu białostockiego. Bobtele były niedużym starostwem. Po utworzeniu domen z królewszczyzn, ekonomii i skonfiskowanych majątków kościelnych władze pruskie ustaliły kompetencję ze starostwa Bobtele w wysokości 157 talarów rocznie. W 1804 r. Karol Mikulicz upoważnił Piotra Mikulicza, wówczas oberamtmana w Igliszkach w powiecie kalwaryjskim, do prowadzenia w jego imieniu rozmów z Kamerą Wojny i

Domen w Białymstoku w sprawach wysokości kompetencji.³ Jeden z braci Mikuliczów był w ostatnich latach istnienia ekonomii olickiej dzierżawcą kluczy: Olita, Pomorze i Turówka.⁴ Bogusław Mikulicz prawdopodobnie zarządzał starostwem Giże, bowiem ostatni starosta - wojewoda miński Adam Chmara - przebywał stale za kordonem. W Giżach urodziła się przedostatnia córka Mikulicza - Aleksandra Zofia.⁵

12 kwietnia 1800 r. Bogusław Mikulicz nabył na własność trzy duże majątki, tzw. gracjalne: Giże i Simno w powiecie kalwaryjskim i Metele w powiecie wigierskim (później - sejneńskim). Były to dawne starostwa, które król Fryderyk Wilhelm II listem gabinetowym z 8 marca 1797 r. nadał generałowi porucznikowi księciu Fryderykowi Karolowi von Holstein Beck. Patenty donacyjne wydał król Fryderyk Wilhelm III: 26 grudnia 1799 r. na dobra Giże i Simno i 26 września 1800 r. na dobra Metele.⁶ Majątki zostały podarowane w *posiadanie na wieczne czasy, z zupełnym dziedzictwem alodialnym i ze wszystkimi z prawa dziedzictwa i sukcesyjnego wynikającymi rozporządzeniami, takimi, którymi się cieszą dziedzice dóbr szlacheckich.*⁷ Na właścicielach majątków gracjalnych ciążył jednak obowiązek wieczystego opłacania czynszu do skarbu państwa, tzw. kanonu, w wysokości połowy czystego rocznego dochodu. W wypadku dóbr nadanych księciu von Holstein Beck czynsz ten wynosił: 1998 talarów - Giże, 1338 - Metele i 2019 - Simno. Od tego obowiązku można się było uwolnić wpłacając do skarbu państwa skapitalizowaną wartość czynszu. Skorzystał z tej możliwości kolejny właściciel majątku Giże - Antoni Wyczehowski, który w 1833 r. wniósł sumę kapitałną 189070 złotych polskich i *przez to nadał dobrom tym cechę dóbr czysto dziedzicznych.* Pozwolenia na spłacenie kanonu wieczystego udzieliła Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.⁸ Patenty donacyjne zabraniały właścicielom rugowania chłopów z gruntów i podwyższania powinności. Chłopi mogli wykupić się od pańszczyzny, a do tego czasu mogła być ona egzekwowana tylko w obrębie dóbr.⁹

W dobrach nadanych księciu von Holstein Beck i zakupionych przez Mikulicza znajdowały się 2 miasteczka (Metele i Simno), 5 folwarków i 24 wsie. Po uregulowaniu tytułu własności w hipotece pruskiej na imię Bogusława Mikulicza, oszacowano ich wartość na sumę 97000 talarów. Był to jednak szacunek wybitnie zaniżony, bowiem w 1806 r. wartość hipoteczna samych tylko Metel wynosiła 45671 talarów. W 1816 r. biegli sądowi oszacowali dobra na sumę 955659 złp, tj. ok. 160000 talarów. Wartość majątków ziemskich w tym okresie wyraźnie spadła z powodów zniszczeń wojennych i narastającego kryzysu rolnego. Mikulicz, po nabyciu wymienionych dóbr, stał się jednym z największych posesjonatów na obszarze Litwy Zaniemeńskiej. Jego majątek ustępował tylko Fredzie Józefa Godlewskiego i Giełgudyszkom Niższym Teodora von Keudell i mógł być porównywany z dobrami Tadeusza Tyszkiewicza - Balwierzyszkami i Poniemoniem.¹⁰

Ostatnim starostą metelskim i sinneńskim był Wincenty Józef Todwen, który objął te dzierżawy w 1775 r. po ojcu Józefie, cześniku bielskim. Rodzina Todwenów posiadała dziedziczny majątek Dzieciotowo w parafii Goniądz. Po 1775 r. Todwen posesję dożywotnią zamienił na emfiteutyczną. Sprawował także funkcję trockiego komisarza cywilno-wojskowego.¹¹ Ostatni starosta giżański, wojewoda Adam Chmara, ufundował w 1789 r. kościół w Giżach, który początkowo był filią parafii mariampolskiej.¹²

Bogusław Mikulicz rozpoczął na nowo zarządzanie swych majątków. Egzekwując prawo własności usunął z ziemi różnych posesorów - szlachtę, która nie miała tytułów prawnych. Czynił inwestycje: karczowanie lasów, zarządzanie nowych folwarków i budowa *fabryk*. Wykorzystywał do tego miejscowych chłopów pańszczyźnianych, którym zwiększał robo-

ciznę. Spotkało się to z natychmiastową ich reakcją. Jeździli ze skargami do Kamery Wojny i Domen w Białymstoku, zarzucali Mikuliczowi niedotrzymywanie warunków nałożonych patentami donacyjnymi. Jedynym rezultatem tych skarg były represje. Jak pisali w 1819 r. mieszkańcy dóbr Metele i Simno: *wkrótce wpadają czarne huzary do włości, łapią, biorą, wiążą, prowadzą do dworu gospodarzy, z których możniejsi idą na więzienie do Królewca, a majątek na łup oficjalistów Mikulicza.*¹³

23 kwietnia 1804 r. w Giżach, będąc obłożnie chorym, Mikulicz sporządził testament, w którym uregulował sprawy spadkowe. W 1783 r. ożenił się z Reginą, pochodzącą z kalwińskiej rodziny Wołk o przydomku Łaniewski, urodzoną we wsi Jasieniec w województwie brzesko-litewskim ok. 1758 r. W małżeństwie tym urodziło się ośmioro dzieci *aneks*. W momencie sporządzania testamentu żyło 5 córek, z których najstarsza Dorota Maria (powszechnie występowała jako Marianna) miała 19 lat. Mikulicz podzielił majątek następująco: Marianna - folwarki Iwaniszki i Janczyski w dobrach Simno, Józefa - folwark Metele, Paulina - folwark Koleśniki w dobrach Simno, Aleksandra - miasto Metele, Antonina - miasto Simno z przyległościami. Majątek Giże miał być wspólną własnością wszystkich spadkobierców. Spadek obejmą w posiadanie po zawarciu związków małżeńskich lub po skończeniu 24 lat. Na *jedynych i pryncypialnych* opiekunów Mikulicz wyznaczył: brata Piotra i przyszłego zięcia Kazimierza Downarowicza z majątku Pawłowicze w powiecie sokólskim. W skład opieki weszli także: Szymon Wiszniewski, podkomorzy preński, dziedzic majątku Rumbowicze w powiecie mariampolskim i Antoni Sławiński, oberamtman z Dobrowoli w powiecie mariampolskim. Wiszniewski cieszył się ogromnym autorytetem wśród tamtejszego ziemiaństwa. Był on dziadkiem, ze strony matki Pauliny, Szymona Konarskiego - znanego działacza patriotycznego i konspiratora. Żonie - Mikulicz wyznaczył pensję roczną - 500 talarów. Downarowicz i Piotr Mikulicz winni zarządzać masą spadkową do czasu objęcia majątków przez spadkobierców. Jako administratorzy i opiekunowie otrzymali szerokie uprawnienia. Na koniec, Bogusław Mikulicz ustanowił honorowego opiekuna, którym został jego krewny - minister Leopold von Schrötter, zarządca prowincji Prus Nowowschodnich. Mikulicz prosił go o nadzór nad administrowaniem dobrami i sprawowaniem opieki.¹⁴

Po śmierci Mikulicza 2 maja 1804 r. faktyczne rządy w spadkowych dobrach stopniowo przejmował Kazimierz Downarowicz - mąż córki Józefy Konstancji - syn Tadeusza, chorążego rzeczyckiego, posła na Sejm Czteroletni i administratora ekonomii grodzieńskiej. Z bratem Antonim odbył służbę w Legionach gen. Jana Henryka Dąbrowskiego we Włoszech w latach 1797-1800, awansując do stopnia kapitana. Walczył m.in. pod bezpośrednim dowództwem Józefa Chłopickiego. Po śmierci matki bracia otrzymali wezwanie od rządu pruskiego aby pod rygorem konfiskaty objęli spadkowe majątki Andrzejewo i Pawłowicze. Przed 1815 r. Kazimierz Downarowicz został marszałkiem szlachty powiatu sokólskiego. W latach 1814-1816 dzierżawił Giże, Metele i Simno, a wcześniej był ich faktycznym zarządcą. Zmarł przed 1838 r.¹⁵

Podział spadku po Bogusławie Mikuliczu nastąpił w latach 1815-1818. Z inicjatywą działań wystąpiła najstarsza córka Marianna. W 1815 r. żyły tylko 3 córki Mikulicza: obok Marianny, Józefa Downarowicz i Aleksandra. Ta ostatnia w 1815 r. miała 20 lat, nie spełniała więc testamentowego warunku o ukończeniu 24 roku życia w momencie obejmowania w posiadanie spadkowego majątku. Podczas procesu sądowego reprezentowna była przez matkę oraz stryja Piotra Mikulicza, sędziego pokoju powiatu mariampolskiego. Projekt podziału masy spadkowej zatwierdził Trybunał Cywilny I Instancji w Łomży 21 czerwca 1816 r., a wyodrębnione części przypadły trzem spadkobiercom drogą losowania.

Marianna otrzymała Metele, Józefa Downarowicz - Giże, a Aleksandra - Simno. 16 stycznia 1818 r. siostry przeprowadziły notarialnie "wzajemny między sobą rozrachunek", bowiem wyodrębnione majątki miały niejednakową wartość. Do uregulowania tytułów własności w ówczesnych ingrosacyjnych księgach hipotecznych został upoważniony patron Józef Kulwiec - poseł na Sejm Królestwa Polskiego.¹⁶

Majątki Giże, Metele i Simno były poważnie zadłużone. Największy ciężar stanowił tzw. dług bajoński, który zaciągnął jeszcze książę von Holstein Beck. Pożyczył on w 1797 r. od konsyliarza Farenheita w Królewcu sumę 60000 talarów i zabezpieczył na niedawno otrzymanych dobrach. Posiadaczem tej wierzytelności stał się z czasem Bank Główny Berliński, który w 1821 r. zawarł umowę z Aleksandrą i Marianną w sprawie terminu i sposobu spłaty sumy 40000 talarów (z odsetkami 48000 talarów) obciążającej dobra Metele i Simno. Ponadto Bogusław Mikulicz, na kilka miesięcy przed śmiercią, pożyczył od Stanisława Konarskiego, starosty buchcienickiego, sumę 1631 dukatów i 4736 talarów (ponad 57000 złp.). Konarski w 1813 r. scedował wierzytelność kapitanowi Jakubowi Karolowi Hertykowi. Konarski i Hertyk byli również wyznania ewangelicko-reformowanego.¹⁷

14 lutego 1822 r. Marianna Mikulicz zawarła związek małżeński z Tomaszem Uszyńskim, wdowcem, synem Wawrzyńca i Teresy z Włostowskich, dziedziców majątku Usza Wielka w parafii Kuczyn (dawna ziemia drohicka). Uszyński był w tym czasie komisarzem delegowanym do obwodu kalwaryjskiego. Ślub odbył się w kościele rzymskokatolickim w Simnie. W tym związku urodziła się córka Bogusława Regina. Marianna Uszyńska zmarła 21 stycznia 1823 r. (8 dni po urodzeniu córki). Majątek Metele, zgodnie z testamentem Marianny, stał się własnością Tomasza Uszyńskiego i córki Bogusławy. Przed śmiercią w 1839 r. Bogusława Uszyńska zapisała w testamencie swoją część przyrodnim braciom Aleksandrowi i Mikołajowi Uszyńskim.¹⁸

Aleksandra Mikulicz zmarła w Warszawie w 1824 r. (pochowana została na cmentarzu ewangelicko-reformowanym). 11 lutego 1823 r. pod wrażeniem śmierci siostry Marianny Uszyńskiej, sporządziła testament, w którym zapisała majątek Simno Józefie Downarowicz, zobowiązując ją do wypłacenia matce sumy równej wartości czwartej części majątku. W 1827 r. Downarowiczowa zrezygnowała z tytułu własności majątku Simno na rzecz szwagra Tomasza Uszyńskiego. Zobowiązał się on do spłacenia niektórych długów obciążających dobra Giże.¹⁹

W 1828 r. Giże kupili na licytacji bracia Antoni i Ignacy Wyczechowscy, którzy w 1824 r. ukokowali na dobrach Giże sumę 20000 talarów, pochodzącą ze sprzedaży oddziedziczonych po ojcu majątków Obiezierze i Żukowo w powiecie chojnickim w departamencie kwidzyńskim. Wyczechowscy należeli do elity urzędniczej Królestwa Polskiego: Antoni był członkiem Rady Stanu, a Ignacy - sędzią apelacyjnym. Giże wystawiono na licytację na ich wniosek.²⁰

Józefa Downarowicz żyła jeszcze w 1872 r. W tymże roku sprzedała majątek Pawłowicze dymisjonowanemu generałowi majorowi Aleksandrowi Wasilkowskiemu.²¹

W latach 1816-1824 głośny był w Królestwie proces z powództwa chłopów dóbr Metele i Simno przeciwko spadkobiercom Bogusława Mikulicza. Chłopi zarzucali im nie respektowanie warunków nałożonych na właścicieli w patentach donacyjnych króla Fryderyka Wilhelma III: zakaz rugów, zwiększania powinności, a ponadto uchylanie się od sporządzenia tzw. listów gruntowych, które wykazywałyby nadziały i powinności w

momencie wydawania patentów. Głównym pełnomocnikiem chłopskim był Gabriel Świerżbiński, dzierżawca folwarku kościelnego Metelica, ojciec Romualda - jednego z założycieli Organizacji 1848 roku, konspiracji niepodległościowej. Proces był kontynuacją sporu chłopów z Bogusławem Mikuliczem. Zakończył się przegraną strony chłopskiej, która w 1824 r. została skazana przez Sąd Policji Poprawczej w Kalwarii na zapłacenie właścicielom dóbr Metele i Simno pokażnej sumy 38000 złp jako odszkodowania za straty i szkody. Jednocześnie o wpisanie do wykazów hipotecznych dóbr Metele i Simno praw dla chłopów i mieszczan, określonych w patentach donacyjnych, wystąpiła Prokuratoria Generalna Królestwa Polskiego. Sądy - Apelacyjny w 1823 r. i Najwyższej Instancji w 1826 r., nie uwzględniły wniosków Prokuratorii. Sądy stanęły na stanowisku, że aktualni właściciele, jako osoby trzecie, nabyły majątki w dobrej wierze i nie może ich obowiązywać *to, co w hipotece* (pruskiej -J.Sz.) *nie było*. Zgodzono się tylko na umieszczenie w obecnych wykazach hipotecznych protestu pruskich władz skarbowych z 31 lipca 1804 r. przeciwko niedotrzymywaniu warunków z patentów donacyjnych, bowiem tylko ten protest był wpisany do hipoteki pruskiej. Realnych korzyści stronie chłopskiej jednak ta decyzja nie przyniosła.²²

Bogusław Mikulicz należał do grupy szlachty z końca XVIII w. która swą przyszłość życiową mocno związała z przemianami w ostatnich latach panowania króla Stanisława Augusta. Działalność w administracji ekonomii litewskich stanowiła dla wielu osób szansę zrobienia kariery majątkowej i politycznej. Mikulicz tę szansę wykorzystał. Pełnienie funkcji wiceadministratora ekonomii olickiej, dzierżawienie i zarządzanie kluczami i majątkami królewskimi umożliwiły zapewne znaczne powiększenie majątku osobistego. Stworzyło to podstawy do nabycia po III rozbiórce dużych posiadłości ziemskich - dawnych królewskich. Być może przydatne okazały się powiązania rodzinne z pruskim ministrem von Schrötterem. Zwraca uwagę fakt zakupu m.in. majątku Metele, zanim został wydany patent donacyjny na imię sprzedającego. Spadkobiercy Mikulicza mieli jednak duże trudności z utrzymaniem w rękę tych dóbr. Metele i Simno stały się własnością spowinowacanej z Mikuliczami rodziny Uszyńskich.

Przypisy

1. Sz.Konarski, Szlachta kalwińska w Polsce, Warszawa 1936, s.195-197.
2. Akty Powstania Kościuski, t.II, wyd.Szymon Askenazy i Włodzimierz Dzwonkowski, Kraków 1918, s.228.
3. Archiwum Państwowe w Białymstoku /APB/, Kamera Wojny i Domen w Białymstoku /Kamera/ 64c k.137-138,90 k.3-4; Sz.Konarski, op.cit., s.198; K.Przewłocki, Wspomnienia, w/ Materiały do biografii, genealogii i heraldyki polskiej, t.I, pod redakcją Szymona Konarskiego, Buenos Aires - Paryż 1963, s.172.
4. APB, Kamera 64b k.172, 64c k.82-83.
5. APB, Kamera 64a, k.109; Archiwum Państwowe w Suwałkach /APS/, Zbiór dokumentów hipotecznych do księgi wieczystej majątku Simno /Zbiór Simno/, akt zgonu Aleksandry Zofii Mikulicz.
6. APS, Zbiór dokumentów hipotecznych do księgi wieczystej majątku Giże /Zbiór Giże/, obligacja księcia Fryderyka Karola von Holstein Beck z 10 września 1797 r. „świadectwo hipoteki pruskiej b.d., akt "wzajemnych pomiędzy sobą rozrachunków" z 16 stycznia 1818 r./Karol Eydziatowicz, notariusz publiczny powiatu kalwaryjskiego/.
7. APS, Zbiór dokumentów hipotecznych do księgi wieczystej majątku Metele /Zbiór Metele/, patent donacyjny z 26 września 1800 r. na dobra Metele.
8. APS, Zbiór Giże, Świadectwo hipoteki pruskiej b.d., Komisja Województwa Augustowskiego do radycy prawnego Bobińskiego z 31 grudnia 1833 r.
9. APS, Zbiór Metele, patent donacyjny z 26 września 1800 r. na dobra Metele.
10. APS, Zbiór Giże, świadectwo hipoteki pruskiej b. d.; Zbiór Simno, wyrok Trybunału Cywilnego w Łomży z 21 czerwca 1816 r. APS, Kamera 538, k.27.
11. APB, Kamera 664c, k.144-145; APS, Zbiór Metele, "wyjątek z excerptu inwentarza starostw Metele i Simno" z 16 czerwca 1775 r., "expedycja do Prześwietnej Komisji Cywilno - Wojskowej Województwa Trockiego" z 20 grudnia 1791 r.;

- Archiwum Diecezjalne w Łomży /ADŁ/, Akta parafii Metele 1313, dekret Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego z 30 sierpnia 1787 r.; Urzędnicy podlasy XIV - XVIII wieku. Spisy.Opracowali Ewa Dubas-Urwanowicz, Włodzimierz Jarmolik, Michał Kulecki, Jerzy Urwanowicz, Kórnik 11994, s.40.
12. ADŁ, Akta parafii Giże 1111, inwentarz z 1821 r.
 13. APS, Notariusz publiczny powiatu sejneńskiego Kazimierz Olechnowicz /Olechnowicz/ 1819/42.
 14. APS, Zbiór Simno, testament urzędowy Bogusława Mikulicza; Zbiór Metele, akt zgonu Reginy Mikulicz z 19 stycznia 11852 r.
 15. Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, zespół 1135, inwentarz 4, jednostka 439, k.1148; APB, Kamera555a k.63-66, 3158 k.47; Komisja Aprowizacji Ludowej Obwodu Białostockiego 1, k.6866-689;; APS, Zbiór Metele, Wyrok Trybunału Cywilnego w Łomży z 9 sierpnia 1815 r.; A.Boniecki, Herbarz Polski, t.V, Warszawa 1902, s.4; Polski Słownik Biograficzny, t.V, ss.354-355; J.Pachoński, Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794-1807, t.I, Warszawa 1969, ss.229,265,t.II, Warszawa 1976, ss.467,597.
 16. APS, Zbiór Metele, wyrok Trybunału Cywilnego w Łomży z 9 sierpnia 1815 r.; Zbiór Giże, wyrok Trybunału Cywilnego Łomży z 8 lipca 1816 r., akt "wzajemnych pomiędzy sobą rachunków" z 16 stycznia 1818 r.(Karol Eydziatowicz, notariusz publiczny powiatu kalwaryjskiego).
 17. APS, Zbiór Giże, obligacja z 10 września 1797 r., akt ugody z 10 lutego 1821 r. /Aleksander Engelke, rejent województwa mazowieckiego w Warszawie/, wyrok Trybunału Cywilnego w Łomży z 22 marca 1820 r.
 18. APS, Zbiór Metele, akt ślubu z 14 lutego 1822 r., testament prywatny Bogusławy Uszyńskiej z 14 czerwca 1839 r.
 19. APS, Zbiór Simno, testament prywatny Aleksandry Mikulicz z 11 lutego 1823 r., akt "ustąpienia" spadku z 29 października 1827 r./Aleksander Engelke, rejent województwa mazowieckiego w Warszawie/.
 20. APS, Zbiór Giże, aakt plenipotencji z 5 stycznia 1824 r./Jan Wincenty Ostrowski, rejent województwa mazowieckiego w Warszawie/, akt działu z 10 kwietnia 1829 r./tenże/.
 21. APB, Starszy Notariusz Sądu Okręgowego w Grodnie 5 sygn.tymcz., k.170-171.
 - 22.APS, Olechnowicz, plenipotencje 1812-1819 k.138-140, 187-194, 2 sierpnia 1823 r.; Zbiór Simno, wyrok Sądu Najwyższej Instancji z 19 maja 1826 r.; Wiosna Ludów w Królestwie Polskim. Organizacja 1848 roku, Wrocław 1994, ss.222-223.

recenzje i omówienia

Irena Matus

“Wieś Strzelce-Dawidowicze w tradycji historycznej”, Białystok 1994, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, ss.242.

Dotychczas niewiele miejscowości na Białostocczyźnie doczekało się opracowania własnej historii, która ponadto zostałaby opublikowana w postaci książki. Dlatego w przypadku niewielkiej wsi Dawidowicze, leżącej w gminie Zabłudów, można mówić o wyjątkowo szczęśliwym zbiegu okoliczności, w wyniku czego powstała monografia autorstwa Ireny Matus, zatytułowana: *Wieś Strzelce-Dawidowicze w tradycji historycznej*.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów, w których chronologicznie przedstawiona została historia Dawidowicz od jej powstania tj. I połowy XVI w. do 1945 r. - momencie zakończenia II wojny światowej i ewakuacji części jej mieszkańców do ZSRR. Pomimo tak dużej rozpiętości czasowej publikacja ta dotyczy głównie I połowy XX w., a to za sprawą źródeł, które autorce udało się zgromadzić. W związku z tym na podkreślenie zasługuje praca I. Matus, polegająca na zebraniu wspomnień wielu najstarszych, w znacznej liczbie już nieżyjących dawidowiczian i tą drogą skompletowanie bezcennych informacji, które przechowywała jedynie ludzka pamięć. Tylko pierwszy rozdział, zatytułowany: Najstarsze dzieje Dawidowicz, autorka oparła na źródłach archiwalnych i opracowaniach historyków, chociaż również te materiały połączyła z informacjami uzyskanymi od mieszkańców - legendami, interpretacjami pochodzenia nazw terenowych itd. Okazuje się, iż Dawidowicze są jedną ze starszych wsi na

Białostocczyźnie. Założono ją w okresie reformy rolnej, tzw. “pomiarów włócznej”, za panowania królowej Bony, która w I połowie XVI w. Zarządzała dobrami wielkopsiadłymi na Podlasiu. Osadzono wówczas ludzi zobowiązanych do służby strzeleckiej i stąd druga nazwa miejscowości - Strzelce.

W rozdziale drugim: *Dawidowicze na przełomie XIX i XX wieku*, opisany został wygląd przeciętnej chaty chłopskiej, a także codzienny byt białoruskiej ludności wiejskiej sprzed mniej więcej stu lat. Na uwagę zasługuje dostrzeżenie przez autorkę problemu oświaty w Dawidowiczach i związany z nią awans społeczny w przypadku wcale nie pojedynczych osób.

Dwa kolejne rozdziały dotyczą okresu I wojny światowej i jej konsekwencji w tej części Europy, czyli uchodźstwa prawosławnej ludności - bieżenstwa - z zachodnich terenów imperium rosyjskiego, zajętych w końcu lata 1915 r. przez wojska niemieckie.: I wojna światowa. Uchodźstwo i Powrót na zgliszcza 1918-1921. Wydarzenia lat 1915-1921 wywarły przełożony wpływ na tzw. “tradycyjną społeczność wiejską” i były dla niej olbrzymim wstrząsem - także w dosłownym tego słowa znaczeniu. W czasie wieloletniej tułaczki mieszkańcy Dawidowicz zobaczyli różne regiony państwa carów (z jego centrami włocznymi), przeżyli rewolucje rosyjskie, stracili prawie cały swój dobytek i stali się po powrocie na Białostocczyznę (znajdującą się już w granicach całkowicie nowego, nieznanego im państwa polskiego) właściwie nędzarzami. Bardzo wymownym wskaźnikiem, będącym nie tylko statystycznym podsumowaniem czasu uchodźstwa, jest odsetek osób, które powróciły do rodzinnej wsi. Według szczegółowych

wyliczeń I. Matus straty wśród ludności Dawidowicz wyniosły ponad 40% stanu mieszkańców sprzed I wojny światowej.

Następny rozdział pt.: *W odbudowanych Dawidowiczach*, ukazuje wieś i jej mieszkańców w okresie międzywojennym. Bardzo plastyczny i spersonalizowany opis różni się zasadniczo formą od przyjętych w okresie minionym kanonów uprawiania historii, chociaż wnioski I. Matus nie odbiegają zasadniczo od już znanych. O sytuacji ekonomicznej autorka pisze: (...). Nikomu z dawidowiczian nie udało się w tym okresie wzbogacić. Akcja scaleniowa i towarzyszące jej działania władz ułatwiały co prawda gospodarowanie na nadzielonej ziemi, nie mogły jednak rozwiązać problemu przeludnienia (s.112), podobnie także o stanie oświaty: (...) Nikomu z dawidowiczian nie udało się w okresie II Rzeczypospolitej ukończyć nawet pełnej szkoły powszechnej (s.137). Ogólne podsumowanie lat 1921-1939 po uprzednim wyliczeniu przez I. Matus przejawów aktywności mieszkańców Dawidowicz w sferze religijnej oraz politycznej (rewolucyjnej), jest pewnym odkryciem, ponieważ dotychczas nikt tego nie napisał tak wyraźnie: Kiedy zawiodły wszystkie nadzieje, jedyną pozostawała nadal ciężka praca na chłopskim zagonie. I to stwierdzenie odnosi się do całej społeczności białoruskiej na Białostoczczyźnie.

Drugim, tragicznym przełomem w dziejach Dawidowicz była kolejna wojna światowa. O tym, co się wówczas wydarzyło I. Matus pisze w szóstym rozdziale pt.: *II wojna światowa*. Autorka ukazała w nim udział mieszkańców - żołnierzy WP w walkach na froncie polsko-niemieckim we wrześniu 1939 r., okres władzy radzieckiej w latach 1939-1941 i okupacji niemieckiej w latach 1941-1944 (m.in. wywózki na roboty przymusowe i zesłania do obozów karnych i koncentracyjnych, partyzantkę radziecką i działalność białoruskich nacjonalistów). Przedstawiła także losy dawidow-

iczian, którzy zostali wcieleni do Armii Czerwonej. Niejako kontynuacją tego ciągu wydarzeń jest wyzwolenie Dawidowicz spod okupacji niemieckiej, o czym autorka pisze w ostatnim rozdziale właśnie tak zatytułowanym. Ukazuje w nim również ewakuację części dawidowiczian do ZSRR, co miało miejsce na przełomie 1944 i 1945 r., a co było konsekwencją umowy z września 1944 r. zawartej między rządami RP i ZSRR dotyczącej wzajemnej wymiany ludności.

Ogólne podsumowanie pracy autorka zawarła w *Zakończeniu*.

Całość pracy uzupełniają aneksy:

1. Biogramy głównych informatorów
2. Rejestr ruchomości i nieruchomości stanowiących własność Jana Grygoruka syna Marcina, chłopca ze wsi Dawidowicze, gm. Pawły, pow. Bielski Podlaski, gub. grodzieńska,
3. Plan zabudowy wsi Dawidowicze około 1915 roku,
4. Uchodźstwo - wykaz "bieżeńców", w którym wyszczególniono m.in. miejsce ich ewakuacji, przybliżoną datę powrotu, stan liczbowy rodzin przed i po powrocie do Dawidowicz,
5. Rozmieszczenie ewakuowanych rodzin dawidowiczian na terenie Rosji przed rewolucją październikową - według guberni,
6. Struktura wiekowa strat ludności Dawidowicz w wyniku ewakuacji w 1915 r.,
7. Rejestr właścicieli gruntów wsi Dawidowicze z 1932 roku,
8. Dawidowiczanie jako żołnierze różnych wojsk podczas II wojny światowej i ich losy,
9. Straty materialne dawidowiczian w czasie pożaru jesienią 1942 roku i działań frontowych latem 1944 roku,
10. Plan zabudowy Dawidowicz przed

wybuchem II wojny światowej i straty ludnościowe poniesione w latach 1939/1945,

11. Nazwy miejscowe obszaru wchodzącego w skład gruntów wsi Dawidowicze. Autorka podała także literaturę przedmiotu.

Książka jest bogato ilustrowana (69 fotografii, z czego 5 kolorowych), co dodatkowo podnosi jej walory poznawcze. Ponadto została ona starannie opracowana edytorsko i opatrzona kolorową okładką, na której umieszczono mapkę Dawidowicz z końca XVIII w. Tak więc biblioteka historyka-regionalisty wzbogaciła się o bardzo cenną pozycję.

Sławomir Iwaniuk

Białoruskie Zeszyty Historyczne, Nr 2(2), Białystok 1994, Białoruskie Towarzystwo Historyczne, ss.190.

Kolejny numer Białoruskich Zeszytów Historycznych jest poświęcony problematyce szkolnictwa białoruskiego na Białostocczyźnie i zawiera materiały konferencji zorganizowanej 22 października 1994 r. przez Białoruskie Towarzystwo Historyczne przy współudziale Liceum Ogólnokształcące im. Bronisława Taraszkiewicza w Bielsku Podlaskim.

Zeszyt otwiera artykuł M.Liedke: System edukacji a przemiany językowe i kulturalne szlachty ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego w II połowie XVI wieku.

Kolejny artykuł autorstwa A.Mironowicza przedstawia szkolnictwo prawosławne na ziemiach białoruskich w XVI-XVIII w

Następny artykuł pióra O.Łatyszonka można uznać za dość kontrowersyjny. Wątpliwości wzbudza sam tytuł - Białoruskie Oświecenie, zarówno pierwszy człon tytułu, jak i drugi. Termin - Oświecenie rozumiany jako prąd umysłowy nie można ograniczyć do ram państwa czy nar-

odu. Zresztą i jednego i drugiego wówczas nie było. Kultura na ziemiach białoruskich rozwijała się wówczas nie w języku białoruskim, nie można również mówić o początkach białoruskiego ruchu narodowego, bo zaczął się on kształtować znacznie później. Sądzę, że tytuł artykułu powinien być bardziej sprecyzowany, a sądy w nim bardziej wyważone. Artykuł oparty jest o liczne publikacje w języku polskim i białoruskim. Zasługuje na uwagę i może stanowić podstawę do wymiany poglądów na podjęty przez autora temat.

Irena Matus przedstawia szkolnictwo cerkiewno-parafialne w powiecie Bielsk Podlaski od II połowy XIX w. do I wojny światowej. Artykuł oparty jest o materiały drukowane w periodykach z XIX i początków XX w. w języku rosyjskim, trudno dostępnych dla przeciętnego czytelnika. Jest on cenny ze względu na zawarte w nim informacje. Problematyką szkolnictwa cerkiewno-parafialnego na Białostocczyźnie nie zajmował się dotąd nikt w sposób systematyczny.

E.Mironowicz, S.Iwaniuk, H.Głogowska, a ponadto A.Iwaniuk, J.J.Milewski, Z.Nowicka i T.Rusaczyk przedstawiają w swych opracowaniach stan szkolnictwa w językiem białoruskim w okresie od 1944 r. po czasy współczesne.

W numerze zamieszczone są biografie: Mitrofana Downara -Zapolskiego (1867-1934), badacza historii i kultury Białorusi oraz Konstantina Bajko (1909-1994), nauczyciela religii prawosławnej w szkołach Bielska Podlaskiego.

W dziale - Polemiki, recenzje i sprawozdania przedstawione są informacje o publikacjach dotyczących spraw białoruskich. Niektóre z nich, wydane za granicą, są trudno osiągalne.

Pismo jest dobrze redagowane. Prezentowane w nim materiały oparte są na źródłach i posiadają dużą wartość poznawczą. Korekta tekstu była przeprowadzona

starannie. Tym nie mniej zakradł się błąd w tytule tekstu A.Iwaniuka, zarówno w spisie treści, jak i na s.123.

Jak wynika z treści artykułu w 1921 r., nie było w Hajnówce szkoły z białoruskim językiem nauczania. Taka szkoła powstała dopiero w 1941 r. W 1921 r. w Hajnówce powstała wprawdzie szkoła, lecz język białoruski w niej nie występował.

Henryk Majecki

Rubież, nr 4/5,

Białystok 1993 r., ss.123

Kolejny tom *Rubieży* otwiera artykuł dotyczący polskich organizacji na Litwie Kowieńskiej w okresie międzywojennym: harcerstwa polskiego oraz Pochodni-towarzystwa powołanego w 1924 r. celem popierania kultury i oświaty polskiej na Litwie. Autor omówił także działalność wywiadu RP i prac pracowników II Oddziału.

Jerzy Kułak pisze o III Wileńskiej Brygadzie Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Romualda Rajsa ps. "Bury", działającego na Białostocczyźnie w latach 1945-1946. Po demobilizacji V Brygady Wileńskiej AK mjr Zygmunta Szendzielarza ps. *Łupaszka*, *Bury* nie podporządkował się rozkazowi i wraz z 22 żołnierzami przeszedł do NZW. Autor charakteryzuje m.in. stosunki pomiędzy III Brygadą NZW a Armią Krajową Obywateli (Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość), opisuje akcje oddziału w Sokołach, Downarach, Hermanach. Artykuł, będący zarazem fragmentem przygotowanej do druku książki, oparty został głównie na aktach spraw karnych członków brygady.

Janusz Figura zamieścił materiał źródłowy obejmujący 17 dokumentów z akt sprawy płk. Władysława Liniarskiego ps. *Mściśław* komendanta okręgu białostockiego ZWZ-AK (AKO) w latach 1940-1945. Aresztowany w lipcu 1945 r., w maju 1946 r. skazany został na dwukrotną

karę śmierci zamienioną na dziesięć lat więzienia.

W artykule *Procesy księży na łamach prasy partyjnej w latach 1949-1953* Danuta Gregorowicz omówiła propagandę antyrelijijną i antykościelną w prasie.

W dziale Biografie Jerzy Zieleniewski zaprezentował por. Mieczysława Janucika (*Lech, Orkan, Poraj*), żołnierza konspiracji od 1939 r., od 1941 r. pracownika wywiadu ZWZ-AK, szefa wywiadu WiN obwodu Wysokie Mazowieckie w latach 1945-1947.

W "Rubieżach" zamieszczony został interesujący materiał wspomnieniowy. Feliks Hodun, w 1939 r. kapral 3 plutonu 3 szwadronu 9 PSK w Osowcu, relacjonuje swój szlak bojowy we wrześniu 1939 r.: Osowiec - Białystok - Wołkowysk - Grodno - Puszcza Augustowska - Osowiec. Wiele uwagi poświęcił dowódcy sformowanego w Wołkowysku 110 Pułku Ułanów - ppłk. Jerzemu Dąbrowskiemu.

Swój pobyt w więzieniu we Wronkach w latach 1951-1952 wspomina Mieczysław Kleszczewski, żołnierz zgrupowania WiN por. Aleksandra Kowalewskiego ps. *Bęben*, działającego na terenie obwodu WiN Suwałki.

Daniel Boćkowski zebrał kilkanaście relacji, które złożyły się na artykuł *Okupacja sowiecka w oczach dzieci*. Wspomnienia dotyczą lat 1939-1941.

W tomie zamieszczono także dwie obszerne recenzje Tadeusza Sobolewskiego i Zdzisława Gwozdka, zawierające wiele krytycznych uwag do książki Antoniego Dąbrowskiego *Był rozkaz umierać po cichu*.

Znaczna część artykułów zaprezentowanych w ostatnim numerze *Rubieży* poświęcona została dziejom organizacji konspiracyjnych na Białostocczyźnie AK (AKO, WiN). Z całą pewnością numer wzbudzi zainteresowanie środowiska kombatanckiego oraz historyków, zajmujących się tym okresem dziejów najnowszych.

Dorota Michaluk

**Białostocki Numizmatyk, 1995, nr 4,
Polskie Towarzystwo Numizmatyczne,
Oddział w Białymstoku.**

Ukazał się czwarty już numer pisma Białostocki Numizmatyk. Pismo nie jest znane szerszemu gronu czytelników, jego nakład wynosi 600 egz., zaś kolportowane jest w środowisku numizmatyków oraz przez Muzeum Wojska w Białymstoku. Omawiany numer pisma zawiera dość ciekawe materiały.

Do nich należy m.in. artykuł J.Siedleckiego p.t.Bony miejskie miasta Białegostoku z 1915 r. Bardzo mało czytelników wie, że podczas okupacji niemieckiej w latach I wojny światowej władze miejskie Białegostoku w 1915 r. emitowały bony, jako środki płatnicze zastępcze. Powodem tej decyzji był niedobór waluty, zarówno dawnej, rosyjskiej, jak i marek niemieckich. Historię tych bonów i ich opis przedstawia J.Siedlecki w swoim artykule.

Równie ciekawą informację podaje S.Platonow w artykule Odznaki pułkowe suwalskiego garnizonu 1918-1939. Otóż w Suwałkach jako mieście pogranicznym stacjonowało wiele jednostek wojskowych. Należały do nich: 41 suwalski pułk piechoty, 2 pułk ułanów grochowskich, 3 pułk szwoleżerów mazowieckich, 4 dywizjon artylerii konnej, 29 pułk artylerii polowej oraz 29 batalion Korpusu Ochrony Pogranicza. Wszystkie te jednostki posiadały swoje odznaki. Ich historię oraz opis przedstawia S.Platonow w swoim artykule.

Natomiast K.Filipow opisuje medal wydany w Białymstoku w 1919 r. z okazji I Wystawy Przemysłu Ludowego, srebrne monety ze znaleziska z okolic Brańska oraz fałszywe monety pruskie

pochodzące z 1799 r.

Pismo jest opatrzone w liczne ilustracje.
Henryk Majecki

**Białostockie Teki Historyczne, t.I,
Białystok 1995, Dział Wydawnictw Filii
UW w Białymstoku, ss.250.**

Ukazał się t.I nowego periodyku Instytutu Historii Filii UW w Białymstoku. Redaguje go Komitet w składzie: M.Leczyk, H.Parafianowicz, W.A.Serczyk oraz M.Wrzosek.

Omawiany tom zawiera dwa działy: Artykuły oraz Dokumenty. Problematyka obu działów przekracza obszar regionu, a nawet i kraju. Występują w nim również materiały dotyczące regionu białostockiego.

Katarzyna Sobolewska-Charyton przedstawia w nim artykuł p.t. Altarie nowodworskie. Jest to fragment pracy magisterskiej p.t. Monografia parafii rzymskokatolickiej w Nowym Dworze koło Sokółki do 1920 r. Altarie powstawały drogą fundacji. Fundacja taka polegała na zbudowaniu w kościołach oddzielnego ołtarza i wyznaczeniu uposażenia dla osobnego kapłana zwanego altarystą (altariusz - ołtarznik). Takie altarie powstały w kościele w Nowym Dworze już w końcu XVI w. Artykuł oparty jest na materiałach Archiwum Parafialnego w Nowym Dworze.

Kolejny artykuł autorstwa Mirosławy Kaliny nosi tytuł: Neounia w województwie białostockim w latach 1924-1939. Dotyczy on historii zabiegów o pozyskanie prawosławnych kresów północno-wschodnich państwa polskiego do nowego związku z kościołem rzymsko-katolickim. Unia bowiem skasowana została na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, utrzymała się

tylko na ziemiach zaboru austriackiego. Przedwojenne kolejne rządy państwa polskiego były zainteresowane w reaktywowaniu unii na kresach północno-wschodnich, ale nie zamierzały tej akcji prowadzić przy pomocy hierarchii kościelnej i kleru grecko-katolickiej z b. Wschodniej Galicji, znajdujących się pod wpływem ukraińskich organizacji nacjonalistycznych. Nowa unia pod nazwą obrządku wschodniobizantyjskiego lub słowiańsko-bizantyjskiego propagowana była na obszarze ówczesnych diecezji rzymsko-katolickich: wileńskiej, pińskiej, luckiej i lubelskiej. Efektem tych działań było powstanie na terenie województwa białostockiego parafii neounickich: w Fastach (pow.białostocki), Kuraszewie i Kośnej (pow.bielsko-podlaski) oraz w Zelwianach (pow.wołkowyski).

Pozostałe materiały zamieszczone w niniejszym tomie nie dotyczą regionu białostockiego.

Henryk Majecki

Leonarda Dacewicz, Nazewnictwo kobiet w dawnym powiecie mielnickim /XVI-XVII w/, Białystok 1994, ss.295.

W badaniach antroponimii historycznej regionu białostockiego uczyniono kolejny krok. W roku 1994 ukazała się drukiem rozprawa habilitacyjna L.dacewicz pt. Nazewnictwo kobiet w dawnym powiecie mielnickim (XVI-XVII).

Mimo istnienia szeregu publikacji w tym zakresie /por.monografia B.Tichoniuka Antroponimia południowej Białostoczczyzny w XVI wieku, liczne artykuły autorstwa A.Berlińskiej, L.Dacewicz, L.Kruk /Citko/, M.Kondratiuka, B.Tichoniuka i in., prace doktorskie w maszynopisie A.Berlińskiej Antroponimia Tykocina od XVI do XIX w. i L.Citko Antroponimia polsko-białoruskiego pogranicza w XVI w. nazewnictwo osobowemu kobiet, jak dotąd, nie poświęcono należytej uwagi. Tym

większą wartość zyskuje rezensowana monografia, której głównym celem jest przedstawienie *żeńskiego systemu antroponimicznego* (własnych nazw osobowych odnoszących się do kobiet) *funkcjonującego na terytorium powiatu mielnickiego* (woj.podlaskie) *w XVI i XVII wieku.*

Bazę materiałową pracy stanowią antroponimy wyekscerpowane z 14 źródeł rękopiśmiennych (najważniejsze z nich to inwentarze i rejestry pomiaru włóczęj starostwa mielnickiego i łosickiego oraz księgi miejskie, wójtowskie i burmistrzowskie, miasta Miełnika) i 16 drukowanych (wśród nich uwagę zwracają: spis szlachty i urzędników powiatu mielnickiego z XV w., opracowany przez A.Jabłonowskiego, spis ludności do podatku poglównego z 1662 r., fragmenty ksiąg sądowych oraz Laudum mielnickie z II połowy XVII w.).

Analizę materiału rzeczowego wydobytego ze źródeł otwiera obszerny rozdział poświęcony XVI i XVII-wiecznym nazwom osobowym mężczyzn, chociaż ogólnie monografia dotyczy antroponimii żeńskiej. Jednakże wtórny charakter nazwisk kobiet względem antroponimów męskich zdecydował o takim a nie innym układzie pracy.

W rozdziale I autorka dokonuje ogólnej charakterystyki znaczeniowo-strukturalnej antroponimów męskich uwzględniając szlify je tworzące, określa częstotliwość występowania poszczególnych typów antroponimicznych i sufiksów nazwiskotwórczych, przedstawia typowe sposoby identyfikacji osób z uwzględnieniem szerokiego tła społecznego.

Z genetycznego punktu widzenia wyróżnia się w pracy 3 zasadnicze grupy nazwisk: odapelatywne, do których włączono nazwiska-nazwy przezwiskowe, np.Wołos Byk, Paweł Cholewa, Fiedko Rudy itp. oraz nazwiska-nazwy zawodów, np. Piotr Czapnik, Michał Ogrodnik i in.;

patronimiczne z sufiksami rzeczownikowymi: -ic (z) II -yc (z), -ewic (z) II -owic (z), np. Panas Chomicz, Zan Hruszewicz, -ak, np. Jan Dobrak, -ek, np. Andrzej Stelmaszek, -ik II -yk, np. Panas Czernik, -uk, np. Iwan Maczuk, -ka, np. Iwan Hołowka, -ko, np. Misko Czortko i in., z sufiksami przymiotnikowymi: -ew II -ow, np. Kuryło Supronow, -in II -yn, np. Piotr Szumin; odmiejscowe o charakterze analitycznym, np. Prokop z Milejczyc, syntetycznym, np. Wojciech Korzeniewski i syntetyczno-analitycznym, np. Krzysztof z Piekar Piekarski.

Poza podziałem na 3 główne typy pozostaje grupa nazwisk równych imionom, np. Andrzej Makar, etnonimom, np. Mikita Rusin oraz grupa nazwisk odherbowych, np. szlach. Lenart Koziel.

Omawiany rozdział zamykają rozważania dotyczące zasięgu społecznego przedstwionych typów nazwicznych oraz klasyfikacja pełnych nazw osobowych według ich struktury i stopnia antroponimizacji komponentów tworzących zestawienia antroponimiczne.

W rozdziale II omówiono imiona żeńskie funkcjonujące w XVI i XVII wieku na obszarze powiatu mielnickiego. Ogółem analizie poddano 65 pełnych form żeńskich (z wariantami 78) i 162 formy hipokorystyczno-deminutywne, co jak na *dyskryminujące* kobietę pod względem społeczno-prawnym dokumenty tego okresu, jest liczbą pokazną.

Wszystkie imiona żeńskie przedstawione zostały w postaci słownika. Jego pierwsza część zawiera formy pełne imion, wydobyte bezpośrednio z badanych dokumentów, natomiast w drugiej części zaprezentowano te imiona, które w źródłach odnotowane zostały jedynie w postaci hipokorystyków, np. Akasia, Chima, Hapa, Paraska i in. Dzięki takiemu rozwiązaniu słownik wyraźnie zyskał na przejrzystości i czytelności.

Po ogólnej charakterystyce fonetyczno-morfologicznej materiału nazwicznego autorka skupiła zasadniczą uwagę na analizie socjolingwistycznej. Pozwoliło to na uchwycenie pewnych prawidłowości w zakresie funkcjonowania określonych imion w poszczególnych warstwach społecznych, jak również na ustalenie częstotliwości użycia różnych imion na badanym terenie (najczęściej używanym okazało się imię Maryna, posiadające dwukrotnie więcej poświadczeń niż drugie pod względem frekwencji imię Anna), określenie związków imiennictwa dawnego powiatu mielnickiego z antroponią polską, z jednej strony, z antroponią wschodniosłowiańską (ukraińską), z drugiej.

Rozdziały III i IV monografii poświęcone są nazwom osobowym kobiet w XVI- i XVII-wiecznym powiecie mielnickim. Ze względu na ograniczony status społeczno-prawny kobiety w omawianym okresie badane dokumenty zawierają niewielką liczbę antroponimów żeńskich. Dla wieku XVI autorka wyekscerpowала zaledwie 303 nazwy osobowe kobiet. Znacznie więcej zawierają ich dopiero źródła XVII-wieczne. Wśród wyekscerpowanych antroponimów żeńskich wyróżniono następujące ich typy: imiona chrzestne, andronimy, czyli formacje utworzone od nazw osobowych mężów, ptonimy, tj. formacje odojcowskie oraz nazwy osobowe kobiet typu przezwiskowego lub odzawodowego.

Formacje odmężowskie derywowane były głównie sufiksami -ewa II -owa (owaja), np. Anna Małuszowa, Pieckowa wdowa; -icha II -ycha, np. Anna Obidycha, Sciepanicha wdowa; -ina II -yna, np. Nina Bierczyna; -ka, np. Nieczajka wdowa i in. Wynotowano również pewną grupę nazw kobiet równych patronimicznym nazwom męskim na -ewicz II -owicz, np. Hanna Kusiewicz, Kulina Kliszewicz.

Struktury odojcowskie najczęściej dery-

wowane były formantami: -ewnaII-owna, -anka, np. Nastia Hasiewna, Katarzyna Niemierzanka.

Do obu wymienionych wyżej grup włączyć można formacje przymiotnikowe na -skaII-cka tworzone od męskich nazwisk odmiejskowych na-skaII-cki, np. Kryńska, Anna Wierowska.

W wieku XVII funkcjonowały zasadniczo te same rodzaje żeńskich nazw osobowych. Zróżnicowana była jedynie częstotliwość użycia poszczególnych typów antroponimów, których XVII-wieczne źródła odnotowały dużo więcej. Towarzyszył im ponadto szerszy kontekst rodzinny, społeczny i wyznaniowy, co umożliwiło autorce przeprowadzenie dokładnej analizy socjologicznej nazw własnych. I tak np. XVII-wieczne dokumenty zawierają najwięcej marytonimików na -owa, typowych kobietom we wszystkich warstwach społecznych, sporo derywatów na -ska dominujących wśród szlachcianek oraz formacji odmężowskich na -ichaII-ycha identyfikujących głównie chłopki i mieszczi.

Sporo uwagi poświęca autorka monografii sposobom identyfikacji kobiet (formułom nazewniczym) w XVI- i XVII-wiecznych dokumentach mielnickich. Uwzględniając liczbę elementów stricte antroponimicznych wszystkie formuły dzieli na: jednoczłonowe (np. Ostapkowa wdowa), dwuczłonowe (np. Halina Wojtkowa), trzyczłonowe (np. Hapa Pasczycha Szykołowska) i czteroczłonowe (np. pani Katarzyna Niemierzanka Hrehorowa Baczina).

W nominacji kobiet stosowane były również pozaonimiczne środki identyfikacyjne, które w przypadku występowania tylko jednej nazwy własnej, stanowiły istotny wyróżnik danej osoby, np. Anna praczka, Jagnieszka dziewczka itp.

W rozdziale V pracy autorka omawia zagadnienie przyjmowania przez żony nazwisk mężów w XVII-wiecznym powiecie mielnickim. Okazuje się, że w badanym okresie ów zwyczaj funkcjonował jedynie wśród arystokracji i bogatej szlachty. W innych warstwach społecznych, w tym również tzw. szlachty zagrodowej panowała w tym względzie znaczna dowolność: żona mogła nosić nazwisko nie męża, lecz ojca, np. nobilis Albertus Kryński cum uxore nobili Catharina Biernacka.

Ostatni, VI rozdział monografii przedstawia nazwy osobowe kobiet dawnego powiatu mielnickiego na tle antroponimii polskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej. Zestawienie wymienionych wyżej systemów antroponimicznych pozwoliło autorce stwierdzić, że od strony formalnej nazewnictwo kobiet porównywanych terytoriów wykazuje obecność tych samych (choć o różnej produktywności) formAntów: -ewnaII-owa, -ina// -yna, -ska, -owna.

Wnioski końcowe wynikające z analizy materiału źródłowego zawarte zostały w zakończeniu. Stwierdza się w nim m.in., że w pracy podjęto próbę ukazania procesu kształtowania się nazwiska kobiecego w XVI- i XVII-wiecznej ziemi mielnickiej z uwzględnieniem uwarunkowań socjolingwistycznych. Lektura rozprawy utwierdza w przekonaniu, że była to próba owocna, w wyniku czego powstała wartościowa i cenna pozycja onomastyczna, cenna tym bardziej, że po raz pierwszy ujmuje systemowo zagadnienie historycznej antroponimii kobiecej naszego regionu. Można jedynie żałować, że w monografii zabrakło indeksu cytowanych nazw osobowych, który stanowiłby dodatkową zaletę tego interesującego opracowania.

Lilia Citko

Na okładce

I strona

Fronton kościoła parafialnego w Dąbrowie (zobacz: Kościół pod wezwaniem św. Stanisława w Dąbrowie - dzieje budowy, str. 92).

Fot. W. Wilczewski, negatyw w fototece Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.

II strona

Projekt kaplicy ustawionej w miejscu ołtarza głównego starego kościoła w Dąbrowie (zobacz: Kościół pod wezwaniem św. Stanisława w Dąbrowie - dzieje budowy, str. 92).

Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Dąbrowie.

Spis treści

artykuły

- Anna Laszuk**, Włość Dubieńska. Historia jednej Dzierżawy 3
- Jarosław Szlaszyński**, Infrastruktura techniczna Augustowa w XIX w. 10
- Tadeusz Radziwonowicz**, Suwalszczyzna w okresie I wojny światowej.
Okupacja niemiecka 1915-1918 18
- Andrzej Misiuk**, Policja państwowa w województwie białostockim w latach
1919-1926 25
- Zofia Tomczonek**, Ruch ludowy na Wileńszczyźnie w latach 1919-1922 35
- Henryk Majecki**, Działalność PPS w Grodnie w okresie międzywojennym 46
- Eugeniusz Bernacki**, U źródeł białostockiej gastroenterologii (1922-1970) 50
- Leszek Postołowicz**, Osadnictwo na terenie obecnej parafii Rozedranka Stara 56
- Zofia Abramowicz**, Nazewnictwo osobowe Publicznej Szkoły Powszechnej
w Orli (rok szkolny 1934 1935) 68
- Barbara Cieślińska**, Migracje wewnętrzne i zewnętrzne mieszkańców
Moniek przed i po 1989 r. 78

varia

- Dorota Michaluk**, Lokacja Narwi na prawie chełmińskim w 1514 r. i na
prawie magdeburskim w 1529 r. 88
- Ariusz Małek**, Prawosławna cerkiew p/w Św. Mikołaja w Łapach 91
- Waldemar Wilczewski**, Kościół pod wezwaniem świętego Stanisława
w Dąbrowie - dzieje budowy 94

biografie

- Jerzy Szumski**, Bogusław Radecki-Mikulicz i jego rodzina 99

- recenzje i omówienia** 105

